

PRZEOPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Numer pojedynczy bez karty albumowej 25 kop., z kartą alb. (przez Redakcję lub Oddział warsz.) 40 kop. Biuro: Redakcji i Administracji: kanał Jekateryński Nr. 82. Warszaw. oddział: Marszałkowska 141.

KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszpaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronach białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działości: Zaślubiny i Zareczyny 50 k., Nekrologja 50, Doniesienia 50 k., Nadstanie (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb. oprócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Og. zb. № 974

Petersburg, 2 (15) marca 1901 r.

Rok XX. № 9

STANISŁAW BEŁZA

Odgłosy Szkocji. (Wydanie drugie, ilustrowane) rb. 1.50
 W kraju Tysiąca Jezior. Z podróży i przechadzek po Finlandji. (Wydanie trzecie ilustrowane) » 1.50
 Na Lagunach. (Wydanie drugie ilustrowane) » 2.—
 W Górach Ołbrzymich. (Wydanie drugie ilustrowane) » 1.20
 Holandja. (Wydanie drugie ilustrowane) » 1.80
 Za Apeninami. (Wydanie trzecie, ozdobne) » 1.—
 Listy z Sycylii (z ilustrac.) » 1.80
 W Stolicy Padyszacha. Wrażenia z podróży do Konstantynopola (z ilustrac.) » 2.—
 Nad brzegami Bosny i Narenty. Z podróży i przechadzek po Bośni i Hercegowinie (z ilustrac.) » 1.50
 Obrazy Korsyki (z ilustrac.) » 1.50
 W Pirenejach. Odczyt publiczny. (Z ilustracjami) » — 60
 Księgarnia Gebethnera i Wolffa. (674)

Do sprzedania

W guberni i powiecie plockim. 10 wiorst od przystani statków parowych Wyszogród, 4 wiorsty od stacji nowozatwierdzonej kolei Nowogórgiewsk-Plock. Dominium Dzierżanów i Rakice wólk 35/4 bez serwitutów, piękna rezydencja, pałac, oranżeria, park i ogród dochodowy, ziemia pszenna i buraczana, odstawa buraków do dwóch cukrowni o 4 wiorsty. Stacja pocztowa Wyszogród. Telegraficzna—Płońsk. Informacje na miejscu. (697)

Wilno, Zakład Ginekologiczny
 d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysła (b. Bogusławska), dom własny. (3117)

Nauczycielka Polka

dyplomowana, posiadająca gruntownie: polski, francuzki, niemiecki, rosyjski, muzykę wyższą, rysunki, poszukuje posady. Biuro nauczycielskie Hennel, Sw. Krzyska 5, Warszawa. (705)

Deliski — Nowość!

Deliski Rumowe, Malinowe, Ananasowe, Truskawkowe i Pozłomkowe wyrabiają się u hr. E. Komorowskiej w majątku Kowalicki (kow. gub. St. Rakiszki), prócz dotychczas wyrabianych czysto smietankowych, czekoladowych, kawowych i miodowych. Cena pudełka Delisk w cukierków smietankowych «Delices» 35 kop. we wszystkich owocowych i kolonialnych magazynach. (699)

POSZUKUJE SIĘ

KIEROWNIKA

do fabryki papieru i bibuty ze słomy, w gub. Południow., z produkcją dzienną 300 pudów. Oferty do Redakcji «Kraju». (3096)

DRZEWKA

owocowe wybor. odmian, ozdobne, liściaste i iglaste, specjalnej hodowli, poleca J. Maciejewski, skrzyn. poczt. 113, Warszawa, Górcz. Cennik bezpłat. Inspekcja i zakładanie ogrodów. (3113)

Wysła z druku «DUMKA PODOLSKA»: «Gdyby ortem być, lot sokoła mieć», słożył na fortepian Władysław Zaremba, nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. (3082)

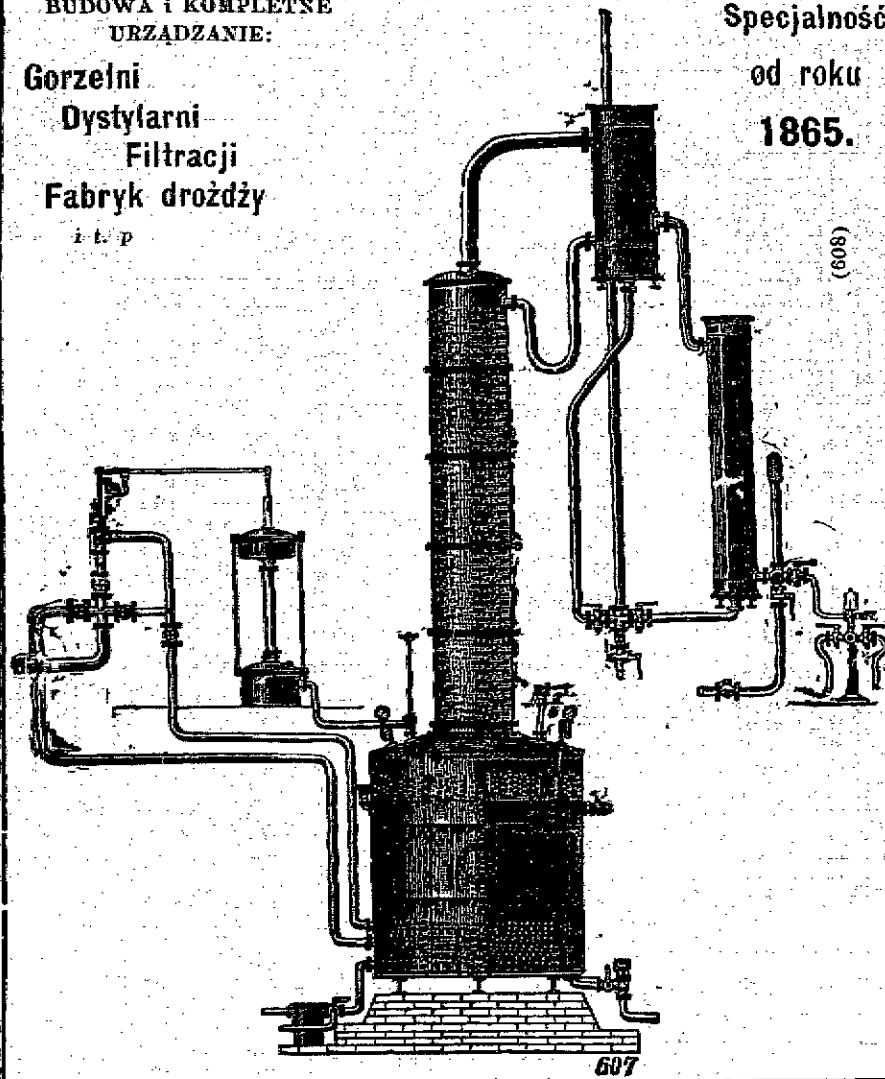
TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MASZYN FRANCISZEK KRULL

♦ w Rewlu. ♦

BUDOWA i KOMPLETNE URZĄDZANIE:

Gorzelnia
 Dystylarni
 Filtracji
 Fabryk drożdży
 i t. p.

Specjalność od roku 1865.



Petersburg, róg Karawannej i Wielkiej Italjańskiej, 14 — 16, wejście z Italjańskiej. (3148)

MAGAZYN

„Pomoc matkom“.

PRZYRZĄDY HYGIENICZNE

do wychowania dzieci:

przy staraniach około matki:

Urządzenie pokoju dzieciennego. Stoły do powijania i do kąpienia. Stoleczki, Łóżka, Wózki, Ręczne kołyski, Przyrząd do chodzenia, Bielizna dla nowonarodzonych.

Bandaż. Przewiązki, Przyrządy Esmarka, Bide, Cerata, Ogrzewacze, Suszarnie, Wiadra do brudnej bielizny, Naczynia przenośne i do podkładania, Pralnie automat.

♦ OBUIWIE DZIECINNE NORMALNE. ♦

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. PIASEKIEJ i L. ROSZKOWSKIEJ

poleca nauczycielki, nauczycieli i bony.

♦ Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38. ♦ (240)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (632)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i NASION

ALFRED GRODZKI

♦ w Warszawie, ulca Senatorska № 39. ♦ (631)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ZALESKI

WARSZAWA, Berga № 8. (120)

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego w Petersburgu.

FORTEPIANY od rb. 600.

PIANINA od rb. 450.

Cenniki bezpłatnie. (2909)



Fortepiany
 Pianina
 Melodykony

w ogromnym wyborze.

HERMAN i GROSSMAN

Petersburg, W. Morska 33.

♦ Telefonu № 1682. ♦

Warszawa, Mazowiecka № 16.

Moskwa. Lublin. Łódź. (2647)

OGRODY

czyli Opis prowadzenia sadu, ogródka owocowego, ozdobnego, ogrodu warzywnego, inspektorów oraz wskazówki użytkowania owoców, przez

E. RADŁO... (677)

Wydanie drugie z licznymi drzeworytami w tekście. Cena rb. 1 kop. 20.

Skład główny w księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA.

FILJĘ moją w Kaliszu — Skład żelaza i t. p., od lat 16 dobrze prosperującą — dla braku zdrowia pod przystępnymi warunkami sprzedać postanowiłem. Lokal urządzone odpowiednio najnowszym wymaganiom, przy ulicy pyncepalnej. Zgłoszenia z podaniem dysponib. kapitału przyjmuje E. Hulewicz, Ostrowo. Bez. Posen. (693)

CHEMIK

ze stopniem kandydata chemji, poszukuje posady. Oferty «Chemikowi» przyjmują Warszawski Kantor «Kraju». (710)

Buchalter-Rachmistrz,

znający rachunkowość fabryczną i gospodarczą, polski, rosyjski i niemiecki, obecnie na posadzie w jednym z większych majątków na Wołyniu, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty prosi nadsyłać: Warszawa, Kantor «Kraju», dla «SAMODZIELNEGO». (709)

ANGIELKA

z gruntowną znajomością francuzkiego, niemieckiego, muzyki, poszukuje posady. Biuro nauczycielskie Hennel, Sw. Krzyska 5, Warszawa. (706)

SPECJALNA

Hodowla Kartofli Nasiennych

o najwyższej wydajności w kłębach i krochmalu

w dobrach Całowanie i Sobie-kursk właścicieli Drowitza i Zawadzkiego.

(St. poczt. Otwock dr. zel. Nadwiśl.).

Poleca Panom Rolnikom nowe odmiany po znacznie niższych cenach. Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie. Zamówienia przyjmują w Warszawie: J. Kowalski i A. Trylski, Miodowa № 4 i A. Grodzki, Senatorska № 33. (707)

WARSZAWA

Biuro techniczne stosowania i budowy CIĄGU SZTUCZNEGO PATENTOWANEGO

(ochr. świad. № 12,063)

F. J. TUCHOŁKA

Warszawa, Nowogrodzka № 5.

Poleca w miejsce wysokich kominów i dla spalania pyłu węglowego, torfu grubego i miążkiego, trocin i mało-wartościowego materiału opalowego; spalanie zupełne, produkcja pary większa. Urządzenie bez przerwy w fabryce. (644)

BIURO TORFIARSKIE EDWARD MAŁYSZCZYCKI, inżynier-chemik

WARSZAWA, Szpitalna 5. (688)

Torfiarki. Prasy. Mieszarki do torfu zlewnego. Kolejki przenosne. Badania i ocena torfowisk. Analizy kalorymetryczne.

Podjekuje się urządzania parków, ogrodów spacerowych i użytkowych szkółek i przyjmuje inspekcje ogrodowe (651)

STEFAN OFFMAŃSKI

OGRODNIK-PLANISTA

Warszawa, Marszałkowska № 53.

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

(firma egzystuje od r. 1873)

W WARSZAWIE

№ 2, Erywańska № 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac.-tapicerski. Ceny niskie. State. (702)

KSIEGARNIA

J. LISOWSKIEJ

(dawniej A. Rzażewskiej)

Warszawa, Marszałkowska 101.

Skład nut, prenumerata pismo. (39)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kwater i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wt. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (643)

Kaucjonowane, pierwszorządne

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Bronisławy Gólczewskiej

Warszawa, Świętokrzyska 44. (191)

PENSJONAT

Królewska № 29, m. 26,

wprost Sa.kiego Ogrodu. Pokoje z łożem i łazienką od kop. 50 do 2 k. 25, utożęczenie od rb. 18 do 55. Może być całonocne utrzymanie. Ważna na każdym piątek. (659)

Pokoje umeblowane

od 75 kop. do 3 rb.

Dom obywatelski. Warszawa, Marszałkowska № 86. (471)

NOWY KATALOG

(654)

KSIAŻEK ANTYKWARSKICH

A. KLEINSINGER

Marszałkowska 123, róg Siennej

W WARSZAWIE.

WYSYLA SIĘ GRATIS I FRANCO.

PRZYJACIOŁKI - Wiesz, mam spiewać na koncertach z celami dobroczynnym.

Czy tak słusznie więc mówią, że w Warszawie nie ma głęki. (Fleg. III.)

Pierwsza w kraju

SPRZEDAŻ

wyłącznie wyborowych nasion pastewnych i leśnych
POD GWARANCJĄ RZECZOWĄ.

Szczegóły w opisowym katalogu i pismiennie na każde żądanie. Z uwagi na konieczność ograniczonych zapasów nasion i procedurę badania, pożądane są dla dostaw możebnie wczesne obstalunki.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

W WARSZAWIE. (685)

Nasiona traw pastewnych, roślin okopowych, zbóż w bardzo pięknych gatunkach produkcji zagranicznej i krajowej, leśnych, warzywnych i kwiatowych, w wyborowych, świeżych i wypróbowanych, pod względem siły kiełkowania gwarantowanych gatunkach, poleca (686)

SPECJALNY SKŁAD NASION K. WASILEWSKI

WARSZAWA,

MIODOWA № 16.

Cennik ilustrowany nasion i maszyn rolniczych, zawierający w obu działach wiele interesujących nowości, wyszedł z druku i wysyła się na żądanie odwrotną pocztą bezpłatnie.

WARSZAWSKI GIEŁDOWY ZWIĄZEK ROBOCZY

Warszawa, Mazowiecka 22.

(Związek wzajemnej poręki i zabezpiecz. pracowników w handlu, przem. i roln.)

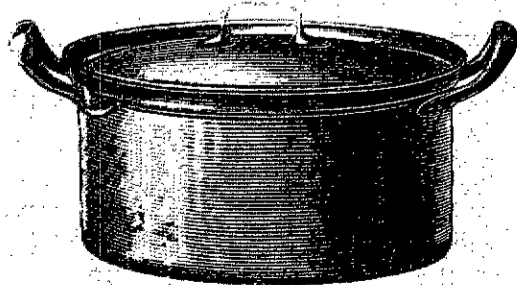
Kapitał wpłacony rubli 200,000.

Zarząd Związku ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Panów pracodawców, że bez żadnych z ich strony kosztów podejmuje obsadę wszelkich posad przez pracowników-członków Związku, poręczając za nich całym swoim majątkiem.

Związek w swoim zakresie liczy specjalistów we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, jako administratorów, zarządzających, buchalterów, korespondentów, kasjerów, inkasentów, magazynierów oraz niższych oficjalistów. (3139)

A. JASKULSKI

WARSZAWA, Wierzbowa № 1, róg ulicy hr. Kotzebue.



SKŁADY FABRYCZNE
i WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Wyrobów Platerowanych

Akc. Tow. R. Plewkievicz i S-ka i

NACZYŃ

kuchennych i stołowych
z czystego niklu

Berndorfskiej fabryki

ARTHUR A. KRUPP.

Ilust. cenniki na żądanie bezpłat. (691)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

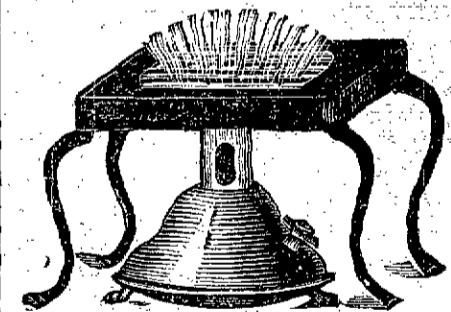
Po rb. 50, 55 i 60! Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajniki. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu. (676)

Ryszarda Fijałkowskiego

w Warszawie, ul. Bracka № 20, w lokalu prywatnym na parterze od frontu. Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres:

◀ IWAŻNE DLA KAŻDEGO! ▶



Opatentowane za № 10,913.

Nowowynaleziona, zupełnie bezpieczna kuchnia naftowo-gazowa «Ekonomja», z oddzielną płytą «Wygoda», wyróżnia się trwałą konstrukcją; szybko gotuje, pali się bez knota, czystym gazem, bez zapachu, nie kopci; płomień można regulować. Zużywa nafty za 1/3 kop. na godzinę. Wysyłam za zaliczeniem. Cena ze wszystkimi przyrządami i z przesyłką tylko rb. 3.10, z dwoma rezerwoarami dla 2-ch naczyń rb. 5.25. Do miejscowości oddalonych wysyłam, prosząc o zażadek. Wynalazca J. FRANCUZ, Warszawa, Królewska 49 K. (576)

DRZEWKA SLIWEK WĘGIEREK
najlepszego gatunku i wieku, najtaniej sprzedaje. Adres: Osada Kazimierz, gub. Lubelska, S. Kofakowski. (659)

GABINET DENTYSTYCZNY D-ra L. Brenneisena, ul. Koszykowa 33, róg Marszałkowskiej, w Warszawie. (654)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. Olechnowicz, Ordyn. oddz. chor. ner. przy szp. św. Wincętego.

MAGAZYN HERBATY «KŁACHTA»

Petersburg, Grochowa № 29, obok piekarni Filipowa, poleca herbatę renomowanych firm; kawę od kop. 30, 35, 40, 45, 50 i drożej; cukier, kakao

GLÓWNY SKŁAD KAWY MOLINARI

(palonej).

odznaczającej się wysokimi zaletami i przyjemnym smakiem. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. (3147)

Technik i agronom

ze szkoły berlińskiej, z dobrą praktyką, przeprowadza melioracje, urządza lasy tanim sposobem. Może przyjąć zarząd majątkiem. Zna języki: rosyjski, polski i niemiecki. Oferty przyjmuje redakcja «Kraju». (3136)

◆ Ułatwia trawienie ◆
ŚRODEK HYGIENICZNY

GUMMI-PEPSIN

Prowizora Józefa Pohoskiego w Petersburgu.

Smaczne w zuci karmelki, mechanicznie oczyszczają zęby, usuwają zapach i nadają jamie ustnej i dziąsłom przyjemny aromat. Przy używaniu Gummi-Pepsiny znacznie zmniejsza się pociąg do palenia tytoniu. Każdy karmelek zawiera najlepszą pepsynę i «Gummi», którą można łączyć z przyjemnością i nieskończone długo. (3148)

◆ Cena 30 kop. ◆

Sprzedaje się w aptekach i składach apiecznych. Skład: Petersburg, Wasiljewski Ostrow, 4 linja № 39.

KREM MIGDAŁOWY (CRÈME D'AMANDES)

przy myciu twarzy i rak zamienia mydła i otręby migdałowe, poleca się wszystkim osobom z delikatną i łatwo podrażniającą się skórą, nie przenoszącą mydła. Krem migdałowy nie ulega zepsuciu. Przy używaniu kremu migdałowego, twarz zachowuje długi czas delikatność i świeżość.

Stoiki po 1 rb., 60 kop. i 30 kop.

Główny skład: Dom handlowy «Парюмерная Лаборатория Г. ГОЛЛЕНДЕРЪ», С.-Петербургъ, Разъѣзжаяя ул. № 13. Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptekarskich i magazynach kosmetycznych w Rosji. (3143)

KOBIETA LEKARZ

E. A. LORENZ

Choroby skóry nie sekretne, plamy na twarzy, liszaje, węgry, ekzema. Petersburg, Wielka Moskiewska № 3, od godz. 3—5 po południu. (3145)

SZWEDKA.



simuast. Lecznica i masaż, specj. twarzy para dla usunięcia zmarszczek, nadaje świeżość. Przyjmuje od g. 2—8. Petersburg, Newski prospekt d. 54—3, wejście z Jekaterynińskiej ulicy, m. 42. (3160)

LECZNICA

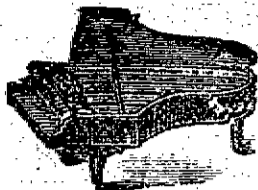
ze stałymi lekami, dla chorób kobiecych, kobiet-lekarki: S. F. Finonowej i J. Poznańskiej. Konsultant prof. A. J. Lebedjew.

Telefon № 2893.

Przyjmuje osób brzemiennych. Przyjmuje ambulatoryjne codziennie od 12—2 po poł. Petersburg, Mała Italska d. 7 (w bliskości Litejnej). (3152)

Natychmiast sprzedaje się STOŁOWA

i 11 pokoi meblowanych. Petersburg, róg Sadowej i Wozniesieńskiego, d. № 57—42 m. 1 i 4. (3156)



FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

F. MÜHLBACH

Petersburg, ul. Oficerska № 3.

(Założona w 1856 r.)

Odznaczona najwyższymi nagrodami na międzynarodowych wystawach Europy 10 złotych medali i Grand Prix—Chicago.

PIANINA od 450 rb. — FORTEPIANY od 550 rb.

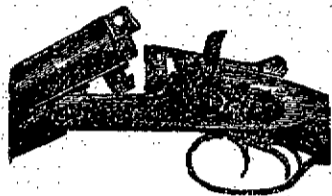
Artystyczne kierownictwo E. DŁUSKIEGO.

◆ WYNAJEM: Ogromny wybór!!! ◆ (3063)

◆ BEZPRZYKŁADNA ◆

Nowość!

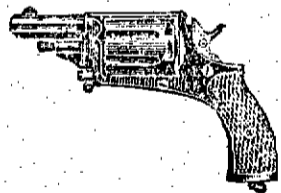
Otrzymano na sprzedaż najnowszą, śródowną centralną broń z lufami damasceńskimi i stalowymi, z kurkami i bez kurków dla zwyczajnego i bezdymnego prochu „Le Francotte”. Broń ta została przygotowana wyłącznie dla mojego składu na wszechświatowo znanej fabryce „A. Francotta”. Broń „Le Francotte” przeznaczyłem wyłącznie dla skupienia na niej ogólnej uwagi i podziwu, jako na rzecz do chwili obecnej literalnie niesłychana, i w tym celu polecam ją pp. myśliwym tylko za 138 rb. kurkową i za 155 rb. bez kurków, nie zważając na to, że broń „Le Francotte” tak z powodu kosztownego wykończenia, jak również z powodu zdumiewającego strzału, niezem nie różni się od innych broni w cenie 250—300 rubli.



„La Francotte”

Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotta”, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez huków dla strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 30 rubli, 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop., lepszych 3 rb.

„Le Francotte” najnowszy 7 strzałowy rewolwer, nabijany takimiż patronami, jak gwintówka „La Francotte”, t. j. bezdymnymi i bez huków. Strzał celny. Nie oddaje, bardzo elegancki, cały niklowany. Cena 18 rb., cena patronów, jak wyżej.



◆ Świeżo otrzymano ◆

broń centralnego ognia „The Forester” (leśniczy), która zawdzięczając swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, staranne i trwałe wykonanie. Cena 30, 38, 46, 65, 85 i 100 rb., lufa damasceńska, lewa „czok”. Kolby z drzewa orzechowego z rączką pistoletową. Daje się gwarancja i próbne arkusze. Ostatnie 3 gatunki 65, 85 i 100 rb. fabryki Lepage'a, ze znakomitymi częściami składowymi.

Obstalunki wykonywane za zaliczeniem pocztowym. Pustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie, za dołączeniem marek pocztowych na 16 kop. (koszt przesyłki). Adres: С.-Петербургский Оружейный Складъ Эд. БОГА. ВЕНИГЪ, С.-Петербургъ, Больш. Конюшенная 29. (3055)

KOTŁY PAROWE, NITOWANIA,

ODLEWY BRONZOWE I ŻELAZNE. (3106)

Belgijskie Akcyjne Towarzystwo Fabryk Kotlarskich

Moskiewska szosa. № 2, Petersburg.

Dyrektor-pełnomocnik Inżynier-Technolog JAN GERSZUN.

PETERSBURG.

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (3000)

Administracja „Kraju”.

„REFORMA”
Nowe praktyczne i najlepsze zgrzebło.

SZWAJCAR-CZEMPION
wieczna sprężyna do drzwi.

ANTIPIYLIN
mastyka do podłóg.

Prawdziwe Gazo-palacze
ochraniają siatkę i zapalają bez ognia.

TERMOFORY

konservują mleko 30 godzin bez ognia.

(Ważne dla dzieci i matek. Higieniczne i zupełnie bezpieczne. Z długą gwarancją trwałości. Potrzebni agenci. Broszury bezpłatnie.

Petersburg. Чернышевъ 14, мар. «Сесиль». (3144)

ECHA WIEJSKIE.

— Jakże tam z paszą, dziedzi? — Nie można narzekać; dachy słomiane już spalone, lecz gontowe i blaszane pozostały w całości. (Mucha.)

DOM MEBLOWANY M. Muchina.

Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rubli miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (3151)

MIÓD

(3149)

czysty pszczele, poleca skład ruskiego Towarzystwa pszczelnictwa: Petersburg, Jekateryński kanał 82, vis-a-vis Banku Państwa. Cena od 18 k. do 60 kop. za funt.

Pewny Zarobek

moga wszędzie mieć osoby wszelkich klas przez przyjęcie agentury na łatwo sprzedający się towar. Oferty można i w ruskim języku, adresować: Leopold Fejt, Bazyleja, Szwajcaria. (Leop. Fejt, Basel—Schweiz). (3151)

PRECZ Z GORĄCEMI SZCZYPCAMI!

pozabawiającymi włosy siły żywotnej. Nowy przyrząd do zawijania, dogodny do modnego ładnego

FALISTEGO CZESANIA



bez pomocy postronnej, na ziranno, zabezpiecza naturalny kolor włosów, połysk i miękkość. Przyrząd 4 masz. dla większych tal 1 rb.; drobn. 1 rb. 30 k. z 20 wzorami uczesania. Praktyczne papiloty dla zawijania na zimno większymi lokami po 25 kop., drobniejszymi—15 kop. Za przesyłkę obstalunków do 5 rb. w Rosji.

Europ. 50 kop. i w Azjatyckiej 1 rb.

(Główny skład: «Базаръ польза и забава» Г. Гебгардтъ, С.-Петербургъ, Симеоновская, 5.

DYSKRECYJA. — Mówięs mi, że twoja żona nigdy nie otwiera listów do ciebie adresowanych, a tymczasem mój otworzyła.

— Sam temu jesteś winien; po co było pisać na kopercie: «poufnie». (Pług. Bl.)

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE

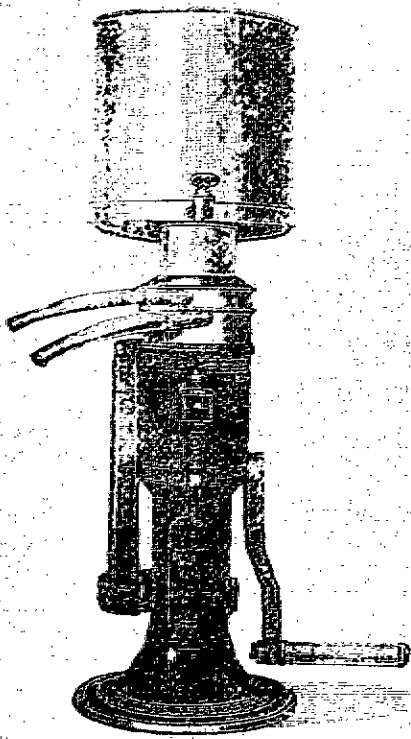
Właściciele Inżynierowie MALINOWSKI i HUSZCZA.

WILNO, Prospekt St.-Jerski, dom Śniadeckiej.

Jener. reprez. Akc. Tow. SIEMENS & HALSKE, BRACIA KÖRTING, LANGENSIEPEN i Co. i innych pierwszorzędnych firm.
Instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, centralnego ogrzewania i wentylacji. Kompletne urządzenie fabryk i warsztatów. Studnie artezyjskie. (3109)

SKŁAD maszyn, narzędzi, przyrządów elektrotechnicznych i wodociągowych.

GRAND PRIX Paryż 1900. — ZŁOTY MEDAL Petersburg 1899.



PERFECT

jest najdoskonalszą Centryfugą.

Nadzwyczajnie lekki chód.

Najdoskonalsze odtłuszczanie.

Największy wydatek masła.

Najniższa cena.

Reprezentant na Królestwo Polskie

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA (645)

Ważne dla pracowników!!

GOSPODYN! całkiem uczciwa, stateczna, zdrowa, obowiązkowa i znająca się gruntownie na rzeczy, znajdzie wyborne stanowisko w znacym bardzo domu arystokratycznym, z pensją 180 rb. przy wszelkich wygodach. Zgłaszać się adresując: Mińska gubernia, poczta Użany, gminium Zamość. Aleksander Jeliski. (3114)

STOWARZYSZENIE ROLNIKÓW,

przeważnie z Litwy, po ukonstytuowaniu się formalnem spółki w celach sprzedaży hurtownej i detalicznej produktów wiejskich, otworzyło w dniu 1 stycznia r. b. w Warszawie kantor swój (Przeskok № 2 i sklep: Szpitalna № 7), o czem zawiadamiając, ma zaszczyt polecić ziemianom swe usługi przy zbyciu wszelkich produktów gospodarstwa wiejskiego i rolnego. (680)

Zbiór MONET i MEDALI POLSKICH

Jest do sprzedania całościwie.

1) Monet rozm. 1,600 szt. (63 zł., 1,290 sr.) XI—XIX w.; 2) Medali rozm. 250 szt. (12 zł., 98 sr.) XVI—XIX w. 30 książek numizm. oddzielnie. Po szczegóły zwracać się listownie: Iwanowski (gub. witebska) majątek Beszygał, W. Wejtko, potem osobiście. (3153)

LITWIN, z wyższ. fachow. wykształ. z dłużej. samodzieln. prakt. w dużej przemyśl. i fabr. gosp. doświadcz. hodow. poważ. polecany, pewny, poszukuje od m. kwietnia odpowied. stanow. Oferty: «Городно, до востр. М. Р. Д.» (3119)

MAJĄTKI

ZIEMSKIE

w różnych okolicach Królestwa, na dogodnych i przystępnych warunkach, do sprzedania, nabycia i wydzierżawienia. Wiadomość w Agenturze Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń w Pińczowie (Gub. Kielecka). (696)

APTEKA HOMEOPATYCZNA w Mińsku gub. otwarta przy ul. Zacharzewskiej, naprzeciwko ewangelickiego kościoła. Doktor homeopata X. Pawłowicz przyjmuje chorych przy aptece co niedziela. Potrzebny jest stały lekarz-homeopata. (3036)

Polskie Chambres-Garnies w Berlinie, Zimmerstr. 97, przy Friedrichstr., w bliżkości trzech dworców, polecam pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy. Skrzetuska.

Wielka ścienna kolor. w 8 arkuszach

MAPA KRÓLESTWA POLSKIEGO

wyd. r. 1900, J. M. Bazewicza, Warszawa, Plac Warecki 8, z oznaczeń miast, osad, wsi, rzek, gór, błot, urz. gm., paraf., dróg i t. p., rb. 2 k. 50, na płótnie rb. 3 k. 50, werniks. z wałk. rb. 6. (617)

J. BECKER

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

ZALOŻONA w r. 1841

W PETERSBURGU.

Najwyższe Nagrody na wszystkich wystawach.

NA WYSTAWIE ZESZŁOROCZNEJ

W PARYŻU

Otrzymała GRAND-PRIX,

prócz tego właściciel fabryki, p. Michał Bitepaż, odznaczony został orderem oficerskim LEGJI HONOROWEJ. (3121)

Egzystująca od roku 1879 Fabryka pasów do maszyn Józefa Wegnera w Warszawie, ul. Królewska № 21, poleca pasy z oryginalnych skór angielskich w wyborowym gatunku. (574)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie nie wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

RESTAURACJA

„AMERYKAŃSKI BAR“

Petersburg, 5, Newski prospekt, 5,

otwarta do godziny 2 w nocy. Pierwszorzędna kuchnia. Wina najlepszych marek. Napoje amerykańskie. Piwo i porter browaru H. Strickiego w Rydze. (3132)

WARSZAWSKI GIEŁDOWY

ZWIĄZEK ROBOCZY (ARTEL)

(Mazowiecka 22)

Ma zaszczyt podać po powszechnej wiadomości, że na zasadzie umowy, zawartej z Zarządem Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na stacjach: Warszawa, Skierniewice i Sosnowiec tejże drogi, w oddzielnie urządzonych dla tego pomieszczeniach, przyjmuje do czasowego przechowania ręczne bagaże pasażerów, za opłatą po 5 kop. od każdej sztuki za jedną dobę, z odpowiedzialnością za całość przyjętych do przechowania rzeczy.

Na zasadzie oddzielnego § rzezconej umowy nikt inny na pomienionych stacjach nie ma prawa przechowywania bagaży, i dlatego Zarząd Związku uprzednie prosi pp. kupców i pasażerów, pragnących korzystać z powyższego udogodnienia, o łaskawe zwracanie się w tym względzie do agentów Związku Roboczego, na tychże stacjach stale funkcjonujących. (704)

CHAMBERLAIN DO ROBERTSA: Mój feldmarszałku, czybyśmy tak po przyłączeniu Transwaalu nie dali Dewetowi posady profesora strategii? Co o tem sądzisz?

Artykuły i korespondencje, przeznaczona dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 2 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”: Marszałkowska 141.

Og. zb. № 974

Petersburg, 2 (15) marca 1901 r.

Rok XX. № 9

Od Administracji.

Wobec zupełnego wyczerpania całego styczniowego nakładu „Kraju”, prenumerata na rok bieżący może być przyjmowana tylko od d. 1 (14) lutego 1901 roku.

TREŚĆ N-ru 9 „KRAJU” DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Uwłaszczenie włościan (40-ta rocznica), przez *Leona Poloniskiego*.

Artykuły bieżące: Finis Europae, przez *D. Ml. Rozłani* w opinji. W Poznańskim. Sensacyjny spisak. Z dziedziny militarystyki, przez *S. I. Sprawy Finlandji*. Z uniwersytetu moskiewskiego. Postanowienie Synodu rządzącego. Jubileusz „Nowego Wremia”.

Listy korespondentów „Kraju”: Echa Zachodnie: z Rzymu, z Wiednia, z Krakowa, z Petersburga-Moskwy, z Wilna, z nad Dniepru, z pow. żytomierskiego i t. d. Z Król. Polskiego: z nad Wisły przez *L. Gr.*, z Warszawy, przez *B. i Gamę*.

Przegląd prasy. Wiad. bież. W Petersburgu.

Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zaślubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja. Ekonomista: Przegląd. Stowarzyszenia rolnicze. Tydzień ekonomiczny. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

Hustrowany dodatek „Kraju”:

Artykuły: Pamiętniki biskupa Krasieńskiego, przez *Cz. J. Literaturę Tarnowskiego*, p. *Józefa Trebaska*. Za mierzani, p. *Szarego*. Z wystaw, przez *Dyletanta*. Zniwo literackie, przez *Wiktora Gomulickiego*. Pani Lucyna, p. *Q*. Z sal odczytowych. Artykułki z chwili bieżącej: *Józef Hlawka*. Odczyty *W. Lutoslawskiego*. **Notatki.** Kronika pośm. Nowe książki. Zawiadomienia. Humorystyka.

Ilustracje: Przerwana grobla, fotografia amatorska. Redakcja pisma polskiego w Kurytybie. Rysunek z rzymskiego „Le Cronache Musicali”. U źródła, obraz *A. Schramma*. **Z fotografij pamiątkowych:** W czterdziestą rocznicę uwłaszczenia włościan. Kaplica w Ufie. **Portrety:** ks. *Adam-Stanisław Krasieński*. Prof. *Józef Siemiradzki*. Dr. *St. Klobukowski*. *Józef Okołowicz*. Dr. *Wiktor Ungar*. *Zenon Lewandowski*. **Portrety w Kronice pośmiertnej:** *Lucyna Cwierczakiewiczowa*. Ks. *Franciszek Łomsargis*.

CZYTELNIA

Powieściowy dodatek „Kraju”:

W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, przez *Artura Grzechickiego*. Gdzież ty jest, o młodości? Nowelka, przez *P. Margueritte*.

KARTA ALBUMOWA:

Obraz *L. Lafon'a*: „Artyzm”.

DODATEK.

Nowa ustawa stempłowa.

UWŁASZCZENIE WŁOŚCIAN.

CZTERDZIESTA ROCZNICA.

Niewątpliwie jednym z donioslejszych wypadków dziewiętnastego stulecia pozostanie na zawsze w historii zniesienie poddaństwa ludu wiejskiego. We Francji stało się ono faktem, spełnionym ostatecznie w przededniu minionego wieku, w r. 1789; w innych krajach Europy — w pierwszej połowie zeszłego stulecia, w państwie rosyjskim — w drugiej.

Wyzwolenie osobiste nie przedstawiało żadnych trudności poważniejszych i mogło być zadekretowane w jednym dniu. Rankiem 4 sierpnia 1789 roku we Francji zgromadzenie narodowe przyjęło rezolucję, ogłaszającą «prawa człowieka», a wieczorem, na skutek wniosku księcia Noailles, zniósło pańszczyznę i prawo obywatela do części w spadkach chłopskich (*droit de mainmorte*)—bez wszelkiego wynagrodzenia za to właścicieli ziemskich — a inne czynsze postanowiło wykupić za umiarkowaną cenę; wreszcie ogłosiło zasadę równości podatków dla wszystkich obywateli. W Księstwie Warszawskim wyzwolenie osobiste chłopów nastąpiło samo przez się — wskutek wprowadzenia doń kodeksu Napoleońskiego w r. 1807.

W tym samym prawie czasie uzyskali wolność osobistą chłopci w Prusach; na skutek reformy Steina i Hardenberga. Ale wykupienie pańszczyzny i chat obliczonym zostało na czas dość znaczny. W innych państwach niemieckich wyzwolenie osobiste rozpoczęło się jeszcze w końcu XVIII stulecia, podobnie jak we Francji, gdyż akt zniesienia poddaństwa z roku 1789 był właściwie tylko uwieńczeniem ruchu, sięgającego na Zachodzie czasów wcześniejszych. Ale ostatnie ślady stosunków pańszczyźnianych znikły w Niemczech zaledwie w czwartym lub piątym dziesiątku lat XIX wieku.

Obdarzenie chłopów wolnością osobistą w Cesarstwie rosyjskim uplanował już był cesarz Paweł; zdążył

jednak wydać tylko prawo, ograniczające pańszczyznę do trzech dni w tygodniu. Cesarz Aleksander I ogłosił prawo o «wolnych rolnikach» (*«wolnych chliebopaszczach»*), które dawało obywatelom możność osobistego wyzwolenia chłopów całemi gminami. Tenże monarcha obdarzył wolnością osobistą chłopów w guberniach nadbałtyckich.

Za cesarza Mikołaja I wydany został ukaz z r. 1842 o «zobowiązanych chłopach» (*«obiazanych krestjanach»*), t. j. o gromadach chłopskich, uwłaszczanych przez właścicieli, z warunkiem płacenia określonego czynszu za korzystanie z ziemi. Zresztą z ukazów 1803 i 1842 roku zrobiło użytek niewielu obywateli. Za panowania cesarza Aleksandra II «wolnych rolników» było zaledwie nieco więcej niż 100 tysięcy, a «zobowiązanych włościan» — jeszcze mniejsza ilość, jak o tem wspomniał sam cesarz w swojej mowie w Radzie państwa w roku 1861.

I oto w zeszłym tygodniu upłynęło już czterdziestolecie od chwili dokonanej przez niego wielkiej reformy. Pierwotnie zamierzoną była ona w granicach znacznie węższych, lecz dokonana została w zakresie szerszym pod naciskiem ducha czasu.

W lecie 1856 roku, wkrótce po ratyfikacji traktatu paryskiego, wyznaczony został tajny komitet w celu rozpatrzenia tej sprawy. Komitet ów zaprojektował na początku tylko osobiste usamowolnienie chłopów, w dodatku stopniowe, w ciągu całego szeregu lat. Komitet nie zgadzał się nawet na projekt ministra spraw wewnętrznych Łańskiego, mający na widoku wykupno przez chłopów li tylko ziemi folwarcznej (*«usadiebnoj»*). Od r. 1857 członkiem komitetu został Wielki Książę Konstanty i prace przygotowawcze natychmiast posunęły się pomyślniej naprzód. Jednakże i w tych nowych zasadach reformy, które do czekały się zatwierdzenia jesienią 1857 roku, wciąż jeszcze mowa była tylko o uwolnieniu chłopów i używalności ziemi za pańszczyznę lub czynsz.

Tymczasem sprawa wyzwolenia włościan i związana z nią kwestja warunków korzystania z roli stała się przedmiotem obrad i po za specjalnym komitetem—na prywatnych zebraniach szlachty w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Pochodziło to ztąd, że podczas koronacji w Moskwie w r. 1856 minister spraw wewnętrznych polecił marszałkom szlachty litewskiej rozważenie tej kwestji i nawet zezwolił na złożenie prośby oficjalnej o usamowolnienie włościan. Powiadomiono o tem zaraz ówczesnego jenerał-gubernatora pomienionych guberni, jenerała Nazimowa.

Tym sposobem inicjatywa szlachty litewskiej nie była w zupełności niezależna, ale też i nie mogła być inną z uwagi na sam charakter sprawy. W każdym razie szlachcie pomienionych guberni przypada zasługa, że skorzystała ona chętnie z danego jej zezwolenia i wniosła podanie, które wywołało pierwsze rządowe oświadczenie o reformie bytu włościańskiego.

Prośba szlachty litewskiej podana została w październiku 1857 r., a już 20 listopada wydano reskrypt na imię jenerała Nazimowa, nakazujący urządzenie w każdej z trzech guberni litewskich komitetu, a w Wilnie ogólnej z ich przedstawicieli komisji dla opracowania projektu, zgodnego «z oświadczeniem szlachetnym (*chlagim*) zamiarem co do chłopów pańszczyźnianych wyżej nazwanych guberni». Wskazane w tym reskrypcie zasady ciągle jeszcze ograniczały się do wykupu gruntów folwarcznych i korzystania z ziemi uprawnej (nie nabycia) za pańszczyznę lub czynsz.

Następnie wniesiona zostaje prośba szlachty petersburskiej o pozwolenie «zajęcia się projektami poprawy bytu włościan tej guberni». Tymczasem w prośbie szlachty z gub. zachodnich mowa była wprost o usamowolnieniu chłopów, o «wyzwoleniu ich z poddaństwa».

Ale chociaż prośba ta znalazła przyjęcie przychylnie, w dalszych rządowych oświadczeniach powtarza się tylko wyrażenie: «poprawa bytu włościan», użyte w prośbie szlachty petersburskiej. Ta ostatnia prośba znalazła także aprobatę w reskrypcie, który następnie rozesłano do wszystkich guberni wraz z cyrkularzem ministra.

Na reskrypt ten odczuwała się najprzód szlachta gub. niżnorożskiej,

za nią kolejno poszły inne. Wszędzie sformowano komitety gubernialne, którym ministerstwo posyłało program prac. Program ten wspominał zawsze jeszcze o nietykalności prawa obywatelskiej własności do całej ziemi i stawiał, jako zasadę, udzielanie chłopstwu «nadziół» — tylko do użytkowania za pańszczyznę lub czynsz.

Opracowane przez komitety gubernialne projekty stopniowo napływały do Petersburga, a w roku 1858 poprzedni tajny komitet rządowy otrzymał charakter oficjalny, wraz z mianem «Głównego komitetu w sprawie włościańskiej». Równocześnie, jako organ wykonawczy w sprawach przedsięwziętej reformy, powołano do życia przy ministerstwie spraw wewnętrznych «ziemski wydział komitetu statystycznego». Do łona jego weszli N. Milutin i J. Sołowjew; pierwszemu z nich wkrótce, jako dyrektorowi departamentu gospodarczego ministerstwa, przypadła główna rola w kierownictwie pracy reformatorskiej i on stał się duszą całej sprawy.

Gubernialne komitety szlacheckie, jakkolwiek zorganizowały się chętnie i szybko, lecz idąc za większością członków swoich, dążyły ku największemu zabezpieczeniu interesów szlachty wobec projektowanych zmian i bynajmniej nie zamierzały iść dalej, niż wskazywał to program rządowy. Lecz za to w wielu komitetach miejscowych występować zaczęła mniejszość, która powoli przechodziła do przekonania, że należałoby oddać włościanom nietylko grunta osiadłościowe, ale i ziemi uprawne na prawie wykupu. Przyjął tę myśl i energicznie ją popierał ją wydział ziemski ministerstwa. Współdziałała w tym kierunku i prasa rosyjska, która po raz pierwszy otrzymała możność rozważania spraw, dotyczących ustroju wewnętrznego państwa.

Idea obowiązkowego wykupu przez włościan ziemi, pierwotnie wypowiedziana została w «zapiskach» prywatnych, podawanych przez różne osoby do komitetu głównego, i—w prasie. Znalazła ona stronników i w wydziale ziemskim; tam podjął ją i popierał począł nader wpływowy członek komitetu głównego, jenerał Rostowcew, który mianowany został prezesem «komisji redakcyjnych», mających zlecenie rozpatrzenia projektów, nadchodzących z komitetów gubernialnych,

i ułożenie ostatecznego projektu «ustawy».

Zaznaczyć należy, że w miejscowych komitetach mniejszość, która wypowiedziała się na korzyść idei obowiązkowego wykupu ziemi na własność, nastawała na to tem mocniej w poczuciu zwrotu, który nastąpił w tym kierunku w myśli sfer rządzących. W Kraju zachodnim zorganizowano z delegatów komitetów gubernialnych dwie komisje, jedną w Wilnie, drugą w Kijowie. Oto jak określa ów zwrotny moment opinji w «Pamiętnikach» swoich liberalny członek komitetu podolskiego, a następnie komisji kijowskiej, Tadeusz Bobrowski:

«Minęło zaledwie kilka miesięcy, a już w kwestji ostatecznego rozwiązania sprawy włościańskiej stanowiący zwrot ku uwłaszczeniu zauważyć można było... Zdecydowany może już ostatecznie na uwłaszczenie rząd... pragnął być do tego wezwany głosem opinji publicznej i bezpośrednio zainteresowanych ziemian... Nasz jenerał-gubernator zalecił komisji wypowiedzenie swej opinji o uwłaszczeniu. Większością 5 głosów przeciw 4 rozwiązaliśmy pytanie w tem brzmieniu, że uwłaszczenie jest jednym z najlepszych środków ustalenia reformy, ale nie jest jej koniecznym skutkiem».

Idea nadania chłopom ziemi na zasadzie własności i obowiązkowego wykupu miała za sobą większość w «komisjach redakcyjnych», wyznaczonych 17 lutego 1859 r. pod przewodnictwem jenerała Rostowcewa. W komisjach tych brało udział 18 członków z ramienia rządu i równa im liczba 18 ekspertów, powołanych z prowincji, głównie z kół członków miejscowych komitetów. Ekspertami z Kraju północno-zachodniego byli pp.: Gieczewicz i Zaleski, z południowo-zachodniego—pp. Jaroszyński i Grabianka. Z tych czterech dwaj byli za uwłaszczeniem, dwaj—za czynszem.

W lutym 1860 r., po śmierci Rostowcewa, prezesem komisji redakcyjnych został hrabia Paniń, osobiście, z całego układu duchowego, z poglądów i nawyknień, nader mało sprzyjający całemu ruchowi reformacyjnemu; na szczęście najgłówniejsza część zadania była już dokonana pod przewodem Rostowcewa w komisjach redakcyjnych ku końcowi roku 1859. Prócz tego gorący obrońca idei uwłaszczenia na zasadzie wykupu obowiązkowego, N. Milutin, zdołał już był zyskać pewną pod-

stawę dla działań w poparciu wielkiego księcia Konstantego i ministra Łańskiego.

Redakcyjne komisje ukończyły swoje roboty w październiku 1860 r. i były zamknięte. W tym samym czasie, z powodu choroby księcia Orłowa, prezesem głównego komitetu mianowany został Wielki Książę Konstanty. Komitet główny rozpatrzył projekt komisyj redakcyjnych w ciągu trzech miesięcy, przyczem konserwatywnym członkom udało się przeprowadzić w nim niejakie zmiany. Poważniejsze jeszcze zmiany wprowadzone były następnie w projekcie ustawy przez Radę państwa, do której wniesiono ustawę w połowie stycznia r. 1861.

Główna zmiana polegała na zmniejszeniu dla większej części miejscowości minimalnej i maksymalnej norm nadziału i w dodatkowym ustanowieniu warunku o «nadziale darczym», t. j. o prawie ziemianina na wypadek, gdyby dobrowolna umowa z włościanami co do sporządzenia «ustawnej hramoty» (aktu uwłaszczenia) nie dała się osiągnąć, oddać chłopom darmo $\frac{1}{4}$ normalnego nadziału, a pozostałe $\frac{3}{4}$ zachować w swoim posiadaniu.

Ustawa («Położenie»), jak wiadomo, ogłoszona została 19 lutego 1861 r. Z powodu 40-tej rocznicy tego aktu, ograniczymy się wspomnieniem o skutecznieniu tej wielkiej reformy w Cesarstwie, nie dotykając późniejszych zdarzeń: zastosowania zasad reformy włościańskiej do Królestwa w r. 1864 i ponownego rozpatrzenia warunków nadziałów w Kraju zachodnim w roku 1866.

Niepodobna obliczyć moralnych i społecznych skutków zniesienia poddaństwa w Cesarstwie. Rzucona została nowa i mocna podstawa nie tylko pod ustrój socjalny ludu, ale nadmiar położono podstawę dla dalszego rozwoju ogólnego prawodawstwa w stosunku do wszystkich klas, do całego narodu. Urządzenie szkół ludowych, wszechstanowa organizacja samorządu ziemskiego, powszechność i jedność kompetencji sądowej dla ogólnu ludności, jako podstawy reformy sądowej — wszystko to stało się możliwem dopiero po skutecznieniu wielkiej sprawy uwłaszczenia włościan, która nowe życie tchnęła w organizm narodu, pobudzając do krążenia wszystkie żywotne jego soki.

Znaczne są i ekonomiczne rezultaty obdarzenia włościan ziemią i

wyzwolenia pracy rolnej. Ale w tej sferze ocena osiągniętych rezultatów z konieczności utrudnia się przez niemożność określenia w cyfrach, jak wielu korzyści ekonomicznych pozbawieni byli chłopci w uprzedniej epoce pracy poddańczej. Dlatego też ocena rezultatów poprawy bytu włościańskiego może nosić charakter tylko absolutny, a nie porównawczy w zestawieniu z czasami poddaństwa.

Ilość włościan obywatelskich («*помещичьих*») w roku 1861 wynosiła $10\frac{2}{3}$ miliony dusz rewizyjnych (t. j. męskiej płci, zapisanych w spisy ostatniej rewizji); przy uwłaszczeniu otrzymali oni grunta w ilości prawie $36\frac{1}{4}$ miliona dziesięcin; włościan państwowych było około $5\frac{3}{4}$ milionów, na których przypadło około $32\frac{1}{3}$ miliona dziesięcin; koronnych (*удельных*) włościan było 851 tysięcy, i ci otrzymali $3\frac{1}{2}$ milj. dziesięcin. Nadział obywatelskich chłopów wynosił mniej, niż ilość ziemi, z jakiej korzystali oni za czasów poddaństwa.

Pochodziło to ztąd, że komisja redakcyjna określiła różne normy sched w rozmaitych pasach i częściach kraju, starając się zachować umiarkowanie. Minimalne normy sched wyznaczyła dla miejscowości położonych w pasie czarnoziemiu — od $2\frac{3}{4}$ do $4\frac{1}{2}$ dziesięcin na jedną duszę; w pasie stepowym — od $6\frac{1}{2}$ do $10\frac{1}{2}$ dziesięcin; w guberniach nieczarnoziemnych — od $3\frac{1}{4}$ do 8 dziesięcin. Minimalne normy sched przyjęła komisja w stosunku $\frac{1}{3}$ części z maksymalnych norm. Ale następnie, przy obradach nad ustawą w głównym Komitecie, a bardziej jeszcze w Radzie państwa, normy sched dla wielu miejscowości, tak najwyższe, jako też i najniższe, były zmniejszone o $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{2}$ dziesięciny, a gdzieindziej o całą dziesięcinę i nawet więcej.

Według danych statystycznych, włościanie po uwłaszczeniu aż do obecnego czasu nabyli ponownie więcej niż 5 milionów dziesięcin. Ale nie znaczy to bynajmniej, że ziemi przybyło dla większości ludu włościańskiego. Nabywcami nowej ziemi okazało się 273 tysiące chłopów, bardziej zamożnych. Nadto włościanie dzierżawią jeszcze około 11 milionów dziesięcin.

A tymczasem ludność w ciągu minionych lat czterdziestu, jakkolwiek nie podwoiła się jeszcze, bądź co bądź mocno wzrosła w liczbie; ponieważ zaś przytem sposoby eks-

ploatacji roli pozostały bez zmiany, a ilość bydła nawet znacznie zmniejszyła się, to rzecz naturalna, że niedostatek ziemi daje się już dawno uczuć. Zwiększenie nadziałów w guberniach zachodnich, po powstaniu, podniosło ogólną ilość dziesięcin chłopskiego nadziału mniej więcej o owe 78 milionów dziesięcin, które — jak to przyznaje statystyka — znajdowały się w użytkowaniu włościan jeszcze w epoce poddaństwa. Do nich doliczyć należy, jak rzekliśmy wyżej, jeszcze 5 milionów dziesięcin nowonabytych przez zamożnych włościan (w tej liczbie około 3 milj. dziesięcin za pomocą Banku włościańskiego).

Ogólną ilość ziemi, należącej do włościan, dane statystyczne z roku 1893 określają cyfrą $83\frac{1}{2}$ milj. dziesięcin. Ludność gmin włościańskich w roku 1894 wynosiła 21,468,258 osób płci męskiej zarejestrowanych («rewizjskich dusz»); w rzeczywistości według spisu naliczono 32,558,043 mężczyzn i 33,558,043 kobiet, należących do składu gmin; liczbę tę zwiększyć należy jeszcze o 1,600 tys. osób płci obojga, nie należących do gminy, w której zamieszkuje. Gospodarstw wiejskich liczono 10,242,610; przytem na każde gospodarstwo przypadło przeciętnie 3,2 dusz płci męskiej.

Nadziałowej uprawnej ziemi przypadło przeciętnie po 3,9 dziesięciny na 1 rewizyjną duszę, albo po 2,6 dziesięciny na 1 znajdującą się w rzeczywistości. Takie są wskazówki statystyki oficjalnej. Jeżeli do cyfry ludności, należącej do gmin, dołączymy 767 tysięcy męskiej ludności, nie należące do gmin, a przemieszkującej na ziemiach gminnych, to przeciętna ilość ziemi na 1 duszę rzeczywistą płci męskiej zmniejszy się niewiele; zresztą ta różnica pokryje się przez to, że 1,132 tys. dusz obojgi stanowi stałą ludność fabryczną, nie żyjącą z roli.

Nadział rolny w ilości 2,6 dziesięcin, t. j. 5 mórg na 1 osobę płci męskiej, byłby dostatecznym przy lepszym systemie i lepszych narzędziach eksploatacji. Ale wobec systemu trzypolowego i zmniejszenia się głów bydła, jest on nader niedostateczny. Jak już zauważyliśmy wyżej, włościanie dodatkowo do własnych gruntów, dzierżawią jeszcze 11 milj. dziesięcin.

W ogólności nikt dzisiaj nie uznaje obecnego położenia ekonomicznego włościan w Rosji za zadawal-

nijące w jakiegokolwiek mierze. Ten niski stopień dobrobytu przypisuje się mnóstwu przyczyn: małorolności, zacofaniu ludu wiejskiego, wzrostowi ludności, gospodarczej rutynie, wysokości poborów pieniężnych, rozwojowi na wsi lichwy i tak zwanego «kulaczestwa», częściowo pijactwu.

Zdawną wyjaśniły się także i niektóre błędy, leżące w samych warunkach nadziału. Klasa czeladzi dworskiej, którą zrazu pozostawiono bez ziemi, i klasa chłopów, którzy otrzymali «darmowy nadział», t. j. $\frac{1}{4}$ normy, posłużyły za podstawę do powstania bezrolnego proletariatu. Gospodarstw, pozbawionych ziemi, a należących do gmin, liczą dziś około 726 tysięcy, co przy rachubie 3,2 dusz płci męskiej na każde gospodarstwo, stanowiłoby blisko 2 $\frac{1}{2}$ milj. dusz płci męskiej bezrolnych na 32 $\frac{1}{4}$ milj. należących do gmin. Ale często natrafić można na powiaty, w których bezrolni stanowią więcej, niż wskazuje powyższa rachuba. Tu należałoby doliczyć jeszcze znaczną ilość włościan, nie posiadających schedy, koni — i wogóle tych, co oddają faktycznie schedy swoje w dzierżawę, chociaż uważani są za gospodarzy.

Jak zaznaczyliśmy już wyżej, byli włościanie obywatelscy w guberniach wielkoruskich otrzymali nadziały mniejsze od tej ilości ziemi, z której korzystali za czasów poddaństwa. Nadto cena wykupu przeciętnie oznaczoną została w zbyt wysokiej normie. Wobec braku kadastru i rzadkości wypadków sprzedaży ziemi bez chłopów w epoce przed reformą, jako podstawę do określenia ceny wykupu przyjęto wysokość czynszu pieniężnego w różnych miejscowościach za przeciętną ilość ziemi, znajdującej się podówczas w użytkowaniu włościan na jedną duszę «rewizyjną». Cyfrę tę określono przeciętnie w sumie do 6 rb. z kawałka ziemi, zamienionego w nadział, na jedną duszę «rewizyjną». W tej cyfrze przeciętnej zawarto już i 1 proc. na amortyzację. Ale nie uwzględniono przytem, że wysokość czynszu zależała od obywatela, t. j. że stanowiła ona *maximum* tego, co włościanin czynszowy był w stanie zapłacić.

Prócz tego, jak to już zaznaczyliśmy, nadziały zmniejszono nieco w wielu miejscowościach, stosunkowo do ilości ziemi, z której faktycznie korzystali niegdyś włościanie. Jednym słowem, sumy wykupu

oznaczono nieco za wysokie, czego dowiodły następnie stale wzrastające zaległości w opłatach wykupowych włościańskich («*niedoimki*»). Ogólna cyfra tych ostatnich w sprawozdaniu Kontroli państwowej za r. 1899 wskazana jest w sumie 120 milionów rubli. Stanowi to znacznie więcej, niż ilość ciążącego na gospodarstwach włościańskich wykupu rocznego, obliczonego w tymże roku w sumie 97 milj. rb.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że na włościan, którzy w epoce poddaństwa nie opłacali żadnych poborów pieniężnych,—(bowiem «pogłównie», inaczej «podatek poduszny», płacili właściciele ziemscy)—po uwłaszczeniu włożono terminowe spłaty pieniężne—raty wykupne, podatek pogłówny, ziemskie i gminne pobory, to jasnym będzie ciężkie położenie ekonomiczne, w którym znalazł się lud wiejski. Aby uiścić podatki, sprzedawał on zboże natychmiast po żniwach za cenę najniższą, a w pozostałą część roku większość chłopów zmuszoną była kupować sobie chleb za drogą cenę na własne wyżywienie i sprzedawała swoją pracę za marną opłatę wyzyskiwaczom.

Kwestje wielkoruskich ziemskich gromad («*obszczin*») pozostawiamy w niniejszym artykule na stronie, zaznaczając tylko pokrótce, że system solidarnej odpowiedzialności wszystkich członków za długi podatkowe każdego ze stowarzyszonych, nie mógł przyczynić się do poprawy gospodarstwa i podniesienia dobrobytu.

Badz co badz jednak, nie baczac na braki, nieodłączne od każdej wielkiej sprawy ludzkiej, dzieło z 1861 r. uznać należy nie tylko za bezwarunkowo konieczną, ale i za świetną reformę. Bez względu na znaczne przeszkody, które wypadło naówczas zwalczyć, osiągnięto tu podniesienie moralnego poziomu wszystkich klas ludności, jednakowo demoralizowanych w epoce poprzedniej, i ugruntowanie podstawy dla następnych reform, z tej najważniejszej wynikających,—i dla tych, które przyniesie jeszcze przyszłość!

Leon Połowski.

FINIS EUROPÆ.

Amerykański pogląd na ekonomiczną przyszłość Europy.

W jednej z mów swych programowych, w delegacjach austriackich hr. Gołuchowski wyraził przekonanie,

nie, że XX wiek wypełniony będzie walką ekonomiczną, która zmusi państwa europejskie do sprzymierzenia się, by połączonymi siłami odeprzeć ekonomiczny zalew, grożący nam od zamorskich naszych współzawodników. Mowa ta austriackiego kierownika polityki zagranicznej wywarła w świecie potężne wrażenie, pisma wszystkich krajów omawiały ją, przyznając mówcy daleko sięgający wzrok prawdziwego męża stanu; potem nadeszły inne wypadki, i o ostrzeżeniu tem zapomniano, jak gdyby ogłoszone było przez... św. Jana na puszczy. Obecnie w amerykańskim piśmie «The Atlantic Monthly» jeden ze znanych tamtejszych ekonomistów, p. Brooks Adams, omawia to samo zagadnienie w artykule: «Nowa rewolucja przemysłowa», który, wobec wspomnianej mowy hr. Gołuchowskiego, stanowi to, co nazywamy «odwrotną stroną medalu». Amerykański ekonomista z tych samych wychodzi założeń i tak samo przedstawia przyszłość, ale czyni to nie ze stanowiska zagrożonego Europejczyka, ale z dumą amerykańską, przewidującego stanowcze zwycięstwo nowego świata nad starą Europą.

P. Brooks Adams w ten sposób przedstawia wzajemny stosunek ekonomiczny Europy i Ameryki. Europa, mówi, mogła sprzedawać wszystkie swe wyroby po całym świecie, gdyż stanowi ona mały półwysep, otoczony zewsząd morzami, a poprzerynany splawnymi rzekami. Tania więc wodna komunikacja dawała Europie możność zalewania swemi towarami wielkich kontynentów, których wytwory przebywać musiały wielką drogą lądową, z natury rzeczy kosztowną. Skutkiem tego, amerykańskie np. produkty, przywiezione na brzeg Atlantyku, droższe tam musiały być, niżli produkty europejskie, które statkami przypływały. Tak sprawa stała jeszcze 20 lat temu i dzięki takiemu stanowi rzeczy Europa stawała się wielką fabryką, wyrabiającą wszelkiego rodzaju towary na wywóz. Rozwinąwszy wcześniej od Ameryki swą sieć kolejową, Europa w roku 1860 była ekonomicznie tak potężną, że amerykańskie współzawodnictwo było wobec niej bezsilne. Anglja naprzykład rozwinęła od-tąd swój przemysł tak olbrzymio że jej bilans handlowy, w stosunku do Ameryki, zamykał się corocznie wielkimi zyskami, skutkiem czego w rękach angielskich gromadziły się coraz to większe kapitały. Te jednak, nie mogąc znaleźć już w Anglji dość zyskownego umieszczenia, zaczęły napływać do Ameryki, i z ich pomocą powstały tam nowe linje kolejowe oraz nowe

towarzystwa żeglugi. To obniżyło koszt transportu amerykańskich produktów tak dalece, że obniżenie to dorównało 10-procentowemu cłu ochronnemu na korzyść Ameryki. Z obniżenia tego skorzystało przede wszystkim amerykańskie rolnictwo, zaczynając od roku 1860 tak poważnie z angielskim współzawodniczyć, że w przeciągu 13 lat ilość ziemi uprawnej w Anglii zmniejszyła się o połowę. Ameryka wciąż doskonaliła swój system komunikacyjny, nie mogąc jeszcze walczyć z europejskim przemysłem, ale odpłacając się już Anglii za jej towary tak obficie amerykańskim zbożem, że bilans handlowy zaczął zamykać się na korzyść Ameryki: Anglija zyla już tylko ze swego kapitału. P. Brooks Adams udowadnia to faktem, że odkąd Anglicy poczeli się wyzbywać akcyj kolejowych amerykańskich, udział ich w tych przedsiębiorstwach zmalał z 50 procent na 10 proc. Splata tych sum, które Ameryka dłużną była Europie, stanowi—zdaniem autora—jeden wypadek w dziejach. Żaden dotąd naród nie spłacił tak olbrzymich zobowiązań, nie uciekając się do wojny.

W rozwoju przemysłowym Ameryki rok 1897 stanowi punkt zwrotny. Odkąd Carnegie zorganizował wielką spółkę metalurgiczną w Pittsburgu, mogąca Europie dostarczać stali po 3 funty szterl. i 15 szylingów (niespełna 40 rb.) za tonę, «Ameryka zwyciężyła świat, który był bezbronny u jej stóp». Siła produkcyjna Ameryki jest większa od europejskiej, skoro więc Amerykanie stworzyli sobie tanie komunikacje, zwycięstwo ich stało się stanowcze. Dziś i rolnictwo i przemysł amerykański wziął bezwzględnie górę.

Zrozumiano to—mówi p. Brooks Adams—w Europie, która skutkiem tego poczęła szukać nowych rynków zbytu w Chinach. Zajęcie Kiao-Czau przez Niemcy, ma, zdaniem autora, znaczenie ekonomiczne: o 400 mil ang. w głąb Chin od Kiao-Czau leżą największe w świecie kopalnie węgla i żelaza Cze-Czau (Tszechau): tam dotrzeć chcą Europejczycy, by uwolnić się od zależności od Ameryki pod względem produkcji żelaza, z tej zależności jednak Europa wyzwolić się już nie zdoła. Energia jej nie jest jeszcze wyczerpaną, mimo, że pod względem ekonomicznych zasobów i sił stoi stanowczo niżej od Ameryki; starać się więc będzie ratować się wzorową administracją swych fabryk i przedsiębiorstw. To może być skutecznym do czasu; potem nie jej nie pozostanie, prócz... wojny. To jest *ultima ratio* upadających ekonomicznie krajów.

«Europa — kończy p. Brooks

Adams — jest w położeniu niekorzystnym tak w czasie pokoju, jak i na wypadek wojny, tak z powodu mniejszych naturalnych zasobów, swej geograficznej szczupłości, jak i nie dość wydoskonalonej administracji; położenie to nie jest jednak jeszcze tak rozpaczliwym, by nie dało się naprawić w razie rozwinięcia wszelkich zasobów energii przy równoczesnym zgnuszeniu Ameryki. Niech więc Amerykanie pamiętają, że jest to walka na śmierć i życie nie z jednym tylko narodem, ale z całą częścią świata. Na świecie niema miejsca na dwa centra dobrobytu i potęgi. Jeden organizm musi wreszcie zniszczyć drugi. Słabszy musi uleżeć. We współzawodnictwie handlowym ten przetrzymuje drugiego, kto wytwarza taniej; być zaś pobitym w cenach zgubniejszym bywa często dla ludności, niż być podbitym (*to be undersold is often more fatal for a population than to be conquered*).

Oto walka, która, zdaniem amerykańskiego ekonomisty, czeka nasz «mały, rozbity i nawpół już wyczerpany europejski półwysep». Walka ta nastać ma żywiołowo, nie dbając o tradycyjne i plemienne węzły, u jej zaś kresu czeka zwyciężonego stanowczy nieodwołalny upadek. Ameryka ma wszystkie dane, by wyjść z niej zwycięzko, tem bardziej, że sił i czasu na wewnętrzne waśnie nie traci.

D. Ml.

ROZŁAM W OPINJI.

Od pewnego czasu coraz wyraźniej i mocniej zarysowuje się rozłam między partją socjalistyczną, której organem jest «Przedświt» w Londynie i «Naprzód» w Krakowie, a stronnictwem narododemokratycznym, reprezentowanym przez «Przegląd Wszechpolski» we Lwowie i «Polaka» w Krakowie. Interes, jaki przedstawia wywiązująca się ztąd dyskusja, wybiega daleko po za granice Galicji. Jako próbkę przytaczamy bez komentarzy tekst jednego z ostatnich artykułów «Naprzodu»:

«Ciekawa polemika toczy się na łamach «Przyjaciela Ludu» i «Kurjera Lwowskiego» przeciw spółce panów z «Przeglądu Wszechpolskiego». Myśmy już nieraz mieli sposobność uderzyć po łapach rozmaitych Jastrzębców z tego «Przeglądu», których najmilszym zajęciem jest przypinanie latek partjom ludowym.

«Dopóki cechą p. Jastrzębca była tylko pierwotna nieznamość stosunków politycznych galicyjskich, nie gniewaliśmy się o to bardzo, bo cóż temu ludzie winni, że się po nad swój prowincjonalizm «Koroniarza w Galicji» wznieść nie potrafia. Natomiast p. Jastrzębiec i spółka uprawiają od pewnego czasu

systematyczne oczernianie partyj ludowych i socjalistycznych w Galicji, i to w pismach, które dochodzą tam, gdzie wszelkie sprostowanie jest niemożliwe: do Królestwa i na Litwę. Ludzie, którzy nie widzą belek w oczach konserwatystów, którzy na stańczyków patrzą okiem miłego pobłażania, nie wahają się bić kamieniami ludowców, tak że «aż w niebie słychać», jak mówi poseł Bojko.

«Ciekawe jest przytem, że panowie, którzy tak celnie w ludowców i socjalistów kamieniami oszczerstw i obelg strzelają, mimo zupełnej ignorancji co do polityki ludowej w Galicji, przecież się przejęli pewną właściwością galicyjską. P. Jastrzębiec, jak był w Warszawie, płachtę czystości środków politycznych suszył na wszystkich drogach «Tygodników», «Głosów» i t. d., a kiedy się zjawiał w Galicji, to nie nauczył się niczego, prócz nieprzebierania w «środkach i środeczkach» walki politycznej.

«Od gadzinowców galicyjskich p. Jastrzębiec nabral sztuki kłamania, przekręcania, tendencyjnego zamilezania; nie dziw, że nad-gadzinowiec «Dziennik Polski» bierze go w obronę przed posłem Jakóbcem Bojką. Ta cenna właściwość «rozpolitykowania się», jak p. Jastrzębiec podobne rzeczy nazywa, była wstępna i dla nas; przypominamy obrzydliwą w środkach i celach kampanję, jaką od 1897 r. prowadzi p. Jastrzębiec, korzystając z każdej okoliczności, aby socjalistów polskich przedstawić, jako zdrajców ojczyzny, głupców, ludzi bez czci i wiary. Teraz, kiedy ludowcy nie chcą iść podług jastrzębowski marszrutu, zaczyna się ich skorpionami ćwiczyć, zaczyna się ich traktować tym jedynym dorobkiem, jaki z czytania troskliwego «Czasów» i «Przeglądów» zdobyli, mianowicie systemem kłamstw, przekręcań, których celem jest jedno, a to rozbicie jedności w działaniu u ludu polskiego w Galicji.

«Jeśli ta brzydka działalność «Przeglądu Wszechpolskiego» będzie i nadal trwała, to nie omylimy się w przypuszczeniu, uważając całą «demokrację» «Przeglądu Wszechpolskiego» za krzykliwą awangardę stańczykowstwa».

W POZNAŃSKIEM.

Mowa p. Jaffego.

Hakatystom zaczynają sekundować Żydzi wielkopolscy. Niedawno w Poznaniu odbyło się zebranie Żydów, na którym asesor Jaffe, członek jednej z bogatszych rodzin żydowskich, oświadczył:

«Nie chcę mówić o krwi, przelanej przez Żydów na wszystkich polach bitew tak hojnie. Zwrócę tylko uwagę na stanowisko, jakie my, Żydzi, zajmujemy na pruskim wschodzie. Przed tysiącem lat przodkowie nasi pod naciskiem prześladowań z Zachodu przywędrowali do Polski. Nigdy nie wyparli się sprawy niemieckiej, po niemiecku mówili, mówili niemiecką swą frankońską i szwabską ojczyznę, kiedy ojcowie niejednego, co nas odsadza od niemieczyny, głęboko jeszcze tkwili w słowiańszczyźnie. A kiedy ten tu kraj od Polski oderwano i przyłączony został do Prus, wtedy to ojcowie nasi przyjęli na swoje barki wielką część kulturowego dzieła. Jeżeli miasta po-

znające stały się głównie warowniami niemieckimi, to właśnie ojcowie nasi spełnili w tym kierunku dobry, a może najlepszy kawał pracy. Tysiącami polonizowali się chrześcijańscy Niemcy; żaden Żyd tego nie uczynił i nie zerwał związku swego z niemiecką kulturą. Nietylko więc stoimy przy naszym prawie, ale stoimy też na szmacie ziemi, którą pomogliśmy zmienić, a na to dziś głównie kładziemy nacisk.

«Dziennik Poznański» prostuje te poglądy tak:

„Od wieków niewdzięczni Żydzi, przyjęci gościnnie w naszym kraju, na wszelki sposób wyżytkiwali dobrodusze społeczeństwo polskie, a dziś następują się hakatyzmowi i szowinizmowi niemieckiemu za najpowszechniejsze narzędzie germanizacji; zwłaszcza to czynią w Poznaniu ci panowie starozakonni, którzy się dorobili milionów na polskich lasach—i, niestety, na polskiej lekko-myślności“.

Wystąpienie «Dziennika Pozn.» poparł jeden z Żydów miejscowych, który nie godzi się wcale na wywody p. Jaffego i w liście do redakcji pisze:

„Nam, Żydom, niewolno zapomnieć i nie zapominamy tego, że przodkowie nasi w najciemniejszej epoce wieków średnich znaleźli w Polsce przytułek, gdzie się swobodnie rozwijać mogli i bez przeszkody oddawać się religijnym obyczajom i studjom. Przyznaje to bez ogródki hebrajska literatura, w Polsce wyrosła. Nie brak jednak i strony odwrotnej. I w Polsce zdarzały się oskarżenia i prześladowania, które jednakże nigdy nie wychodziły od królów, rzadko od szlachty, lecz przeważnie od ludu, albo raczej od pospólstwa, podszczuwanego swoją drogą przez niemieckich kupców, w Polsce osiadłych. W ogólności powodziło się Żydom w Polsce znośnie, znośniej, jak w tymże czasie w państwach i miastach niemieckich średnich wieków, albo jak dziś w Rumunji. Zatem też powinniśmy być wdzięczni dla Polaków, a jeżeli dziś jesteśmy Niemcami i Niemcy kochamy jako ojczyznę naszą, nie powinniśmy przeciwko Polakom występować nienawistnie i wrogo. Czynny udział w usiłowaniach hakatystycznych byłby niewdzięcznością wobec dobrodziejów naszych przodków. Wielu tak myśli, jak ja, pomiędzy moimi współwyznawcami“.

Autor listu wyraża nadzieję, że elukubracje p. Jaffego nie przyczynią się do wzmocnienia antysemityzmu wśród Polaków. Jak donosi «Dziennik Pozn.», wielu Żydów zamierza ogłosić protest przeciwko wywodom p. Jaffego, który naruszył obowiązek wdzięczności dla narodu polskiego.

Komisja kolonizacyjna.

Członkom sejmiku pruskiego rozdany został memoriał komisji kolonizacyjnej w W. Ks. Poznańskim i w Prusach zachodnich. Według tego memoriału wydatki komisji, począwszy od r. 1886, wynosiły 151 milj. dochody—30 i pół milj. marek. W roku ubiegłym wydano 17 i pół milj. marek. W tym roku ofiarowano komisji 264 większe majątki ziemskie i 151 gospodarstw wiejskich, o ogólnej przestrzeni 124,015 hektarów. Z przestrzeni tej przypada na własność polską 38,182 hektary. Komisja nabyła: w okręgu regencyjnym gdańskim 2,922 hektary za sumę 1,553 tys. marek, w kwidzyńskim 2,220 hektarów za 1,340 tys. mar., w poznańskim 8,473 hekt. za 3,157,000 mar. w bydgoskim 3,850 hekt. za 3,477,932 marki. Z obszarów tych, nabytych w r. z., przypada na własność polską 4,982 hektary. Rozparcelowano dotąd ogółem 147,854 hektary, osiedlono zaś 4,277

rodzin, liczących razem około 30 tys. osób na 70,500 hektarów. Przytaczając powyższe dane, niektóre pisma galicyjskie nazywają memoriał komisji „księgą rozboju ekonomicznego“.

Procesy.

Najbardziej rozpowszechniony w Wielkopolsce tygodnik ilustrowany „Praca“, liczący około 15 tys. prenumeratorów, znajduje się w ciągłym zatargu z prokuratorem pruskim. Znane są już losy artykułu „Manet-kef-fares“, za który odpowiedzialnego redaktora p. Kaniewskiego wzięto do więzienia. Poprzednik jego, p. Siemiątkowski, odsiadywał kilkunastomiesięczne więzienie. Dotychczas skazano ogółem redaktorów „Pracy“ na 3 lata i 2 miesiące więzienia oraz 6,238 marek grzywny. Władze pruskie również gorliwie wojują z polskimi obrazami i kartami pocztowymi. Niedawno przed Izba karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie stał kupiec obrazów p. Szymczak, oskarżony „o podburzanie jednej klasy ludności przeciwko drugiej“, gdyż miał na składzie portrety Kościuszki i karty pocztowe z herbami Polski. Sąd uznał, że portrety Kościuszki nie zagrażają spokojowi publicznemu, ale za karty z herbami wymierzył p. Szymczakowi 100 marek grzywny. Za podobną winę kupiec p. Chrzanowski w Poznaniu skazany został na 30 marek.

Dwie deklaracje.

Na prowincjonalnym sejmie poznańskim reprezentanci polscy, w sprawie dwóch projektowanych w Poznaniu pomników, złożyli wymowne oświadczenia. Deklaracja przeciwko pomnikowi Bismarka brzmi:

„Przeciwko udzieleniu z funduszków prowincjonalnych kwoty, potrzebnej do wystawienia pomnika księciu Bismarkowi w mieście Poznaniu, musimy się oświadczyć z tego powodu, że walka na polu religijnem i narodowem, które pod jego osobistym przywództwem w kraju zostały podlegane, zbyt głęboko zranili uczucia polskiej ludności, aby ludność ta nie upatrywała w wystawianiu rzeczonoego pomnika ponownego rozdarcia tej rany“.

Natomiast Polacy powitali sympatycznie projekt wzniesienia pomnika na cześć cesarza Fryderyka III, w następującem oświadczeniu:

„Jesteśmy, co prawda, zasadniczo przeciwni udzieleniu z funduszków publicznych środków na takie cele, które, według naszego zdania, powinny być pokryte w drodze prywatnej. Gdy jednak chodzi przy obecnem przedłożeniu o uczczenie pamięci spoczywającego w Bogu cesarza Fryderyka, sądzimy, że nie należy nam się wnioskowi temu sprzeciwiać, tembardziej, że w dzielnicach naszej wielkodusznej odwiedziły jej cesarskiej mości cesarzowej Fryderykowej w sercach naszej ludności niezatarte zostały wspomnienie“.

W tych dwóch deklaracjach zawiera się najwyraźniejsze potępienie hakatyzmu i uznanie dla szlachetnych intencji cesarza Fryderyka. Czy jednak w Berlinie zrobi to skuteczne wrażenie?

SENSACYJNY SPISEK.

Młodoczeskie «Narodni Listy» puściły w świat pogłoskę o wykrytym przez władze pruskie spisku żołnierzy-polaków w 6 korpusie armji

niemieckiej na korzyść Rosji. Pogłoskę tę powtórzyło «Nowoje Wremia» w następujących słowach:

„Wobec wieści, dochodzących z Berlina, o rzekomem zaostrzeniu się stosunków między Rosją a Niemcami, żołnierze-polacy umówili się, że w razie wojny przejdą na stronę rosyjską. Władze wyższe przeprowadziwszy śledztwo, stwierdziły fakt istnienia w armji niemieckiej agitacji na rzecz Rosji. Niemieckie biuro prasy rozesało z tego powodu do wszystkich gazet niemieckich wiadomość o istnieniu propagandy panslawistycznej wśród Polaków poznańskich. W Berlinie otrzymano nadto informację urzędową o tem nowem zjawisku. Wiadomość ta nieprzyjemnie dotknęła sfery urzędowej, które dotychczas były przeświadczone, że nienawiść Polaków do Rosjan jest nieprzeparła, i że można zawsze posługiwać się elementem polskim przeciwko Rosji“.

Pogłoska to niewątpliwie charakterystyczna. Niktby jej nie powtórzył, gdyby się ukazała przed 5—6 laty. Ale dziś, po tyłu objawach hakatyzmu, wobec rozgoryczenia ludności polskiej w Prusach, taka pogłoska zaczyna wydawać się prawdopodobną w Pradze czeskiej i w Petersburgu, gdzie stosunek Słowian do Niemców bywa przedmiotem szczególnej uwagi prasy.

Mozna przypuszczać, że ta pogłoska ma związek z niedawnymi oświadczeniami w sejmie pruskim ministra Rheinbarena, który twierdził, że ludność polska, nawet żołnierze, ogarnięci są nienawiścią do Niemców. W d. 16 stycznia Rheinbaben odczytywał w sejmie wyjątki z listów do jakiegoś żołnierza-polaka we Wrocławiu, w których podkreślił taki ustęp:

„... musimy narazie tych Prusaków obsługiwać. Nic nie szkodzi. Nauka nie idzie w las. Ze swych wychowawców doczekają się oni raz dobrych majstrów—na własną skórę. Ucz się pilnie, gdyż ci się to kiedyś przyda; sądzę, że mnie rozumiesz...“

Ten 6 korpus, o którym wspominają «Narodni Listy», rozlokowany jest właśnie na Szlązku, a sztab jego znajduje się we Wrocławiu. Widocznie zatem jakieś rubaszne listy żołnierskie we Wrocławiu zwróciły uwagę władz, a ztąd wyrosła wiadomość o «sprzysiężeniu» przeciw Prusom na tle panslawistycznym.

Z DZIEDZINY MILITARYZMU.

W «Revue des Revues» p. Bloch zamieszcza obszerny i nader zajmujący artykuł, który stanowi poniekąd wyczerpującą odpowiedź na polemikę, wszczętą przez pewien odłam prasy rosyjskiej przeciw projektom reform obecnego francuzkiego ministra wojny, jen. André'go.

Zasadniczą treścią tych projektów jest skrócenie czasu powszechnej służby wojskowej z trzech lat do dwóch. Prasa nacjonalistyczna tak francuzka, jak rosyjska, powstała nader gwałtownie przeciw tym zamiarom, widząc w nich osłabienie sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Nawet w Izbie deputowanych nie jest pewnem, czy projektowana reforma pozyska więk-

szosć głosów. Wszyscy przyznają zgod-
nie, iż dla 37-miljonowej ludności Rze-
czypospolitej ogromnym jest ciężarem
utrzymywanie armji, liczebnie równie sil-
nej, jak armja państwa niemieckiego, któ-
rego ludność składa się z 56 milionów
mieszkańców. Wskutek tego we Francji
liczba mężczyzn w kwiecie wieku, słu-
żących w szeregach, wynosi 45 proc.;
w Rosji dosięga zaledwie 20 proc. Jed-
nocześnie atoli patriotyzm nie pozwala
na osłabienie powagi materialnej kraju,
choćby kosztem najwyższych poświęceń.
Kłeski 1870 r. zbyt żywo stoją w pa-
mięci dzisiejszego pokolenia. Większa
część wyższych oficerów, gdy ich pytają
o zdanie, odpowiada:—Skoro skróćcie
termin służby, armja francuzka przesta-
nie mieć jakakolwiek wartość. W ciągu
dwóch lat niepodobna wyćwiczyć dobro-
go żołnierza, niepodobna przeniknąć go
tym duchem wojskowym (*esprit militaire*),
który czyni siłę armji! I dlatego, mimo
że rolnictwu i przemysłowi francuzkiemu
brak rąk roboczych coraz dotkliwiej daje
się we znaki, projekt reformy jen. An-
drégo bardzo licznych i żarliwych spo-
tyka przeciwników. Niektórzy z nich
twierdzą stanowczo, iż w razie redukcji
czasu służby wojskowej, przymierze ro-
syjsko-francuzkie zostanie zerwanem i
Francja w koncercie europejskim pozos-
tanie odosobniona, ponieważ Rosja nie
będzie miała żadnego interesu sprzymie-
rzać się z państwem, nie posiadającym
tej armji.

P. Bloch staje w obronie zamierzonej
reformy i na poparcie swych wywodów
używa argumentów nader stanowczych.
Przedewszystkiem dowodzi, iż trzechlet-
nia służba wojskowa istnieje tylko na
papierze; w rzeczywistości, jeśli wziąć
pod uwagę ilość czasu, którą żołnierz
traci na zajęcia, nie ma nic wspólnego
z rzemiosłem wojennem, okres służ-
by redukuje się bardzo znacznie. Pocóż
marnować ten czas młodych ludzi tak
bezużytecznie! Inni obrońcy służby dłu-
goletniej twierdzą, iż konieczną ona jest,
by żołnierze nauczyli się celnie strzelać
i nabrali ducha wojskowego? P. Bloch
wykazuje, iż człowiek rodzi się dobrym
strzelcem, lecz nader rzadko zostaje nim
przez naukę. Co się zaś tyczy ducha
wojskowego, to autor «Wojny» odmawia
mu wszelkiego znaczenia w tem pojęciu,
jakie sobie zeń stworzyła rutyna ofice-
rów,—rutyna zgola bezwartościowa wo-
bec dzisiejszej techniki wojennej. Prze-
ciwnie, p. Bloch dowodzi, iż długi pobyt
w koszarach demoralizuje tylko żołnie-
rza i czyni go obojętnym.

Broń szybkostrzelna, proch bezdymny
i nowa taktyka, opierająca się na szan-
cach i fortyfikacjach, zmieniły zupełnie
warunki przyszłej wojny. O jej wyniku
decydować będzie nie tyle przewaga li-
czebna, ile wytrzymałość ekonomiczna.
By zapewnić ojczyźnie jaknajwiększą
wytrzymałość ekonomiczną, należy po-
pierać rozwój handlu i przemysłu, nie
zaś tamować go przez odrywanie po-
trzebnych rąk od pracy. Gdyby nawet
stała armja francuzka zmniejszyła swój
kontyngens o 150 tys. ludzi—jak zarzu-
cają przeciwnicy reformy—ten chwilowy
brak do czasu kompletnej mobilizacji, nie
może grać poważnej roli. Według zda-
nia generała niemieckiego Von der Goltza,
pogranicze Francji tak jest najeżone for-
tyfikacjami, iż musi wstrzymać pochód

armji najmocniejszej. Zresztą p. Bloch
lekceważy sobie opinie przeciwnie, jako
pochodzące ze sztabu głównego. Autor
«Wojny» małą przyznaje kompetencję
w sprawach wojskowych jeneralicji, któ-
ra wiadomości swe czerpie z dawnych
dziejów lub z doświadczeń przy mane-
wrach, gdyż te są z natury rzeczy lichą
karykaturą prawdziwej wojny.

— Sztab jeneralny angielski — mówi
p. Bloch—oświadczył w czerwcu 1899 r.,
iż 10 tys. ludzi wystarczy do podbicia
Transwaalu. Nieco później zmieniono
zdanie i uznano, że trzeba będzie po-
większyć armję zdobywcza do cyfry 70
tys. ludzi; ten kontyngens wszakże miał
być dostatecznym nie tylko do podboju,
ale i do okupacji. Tymczasem dotąd wy-
slano do Transwaalu 250 tys. ludzi, a
boerzy dalecy są od uznania się za zwy-
cięzonych. Nie mniejszą pomyłkę popeł-
nił sztab jeneralny co do kosztów wy-
prawy. W październiku 1899 r. oblicza-
no je na 250 milj. fr., po dziś dzień
kosztowała 2,500 milionów, a same wła-
dze angielskie przewidują, iż może kosztować
dwa razy tyle, t. j. blisko 5,000
milionów. Będów takich dopuścił się
sztab jeneralny armji angielskiej, który
powinien mieć najwięcej doświadczenia,
bo od trzydziestu lat najczęściej wysta-
wany był na *prawdziwe* próby.

Jakaż ztąd konsekwencja? P. Bloch
jeszcze raz powtarza, iż warunki współ-
czesnej wojny między wielkimi mocar-
stwami nie zostały dostatecznie zbadane;
że wyższe władze wojskowe opierają się na
doświadczeniach, pochodzących z dawnych
czasów, kiedy broń, proch i taktyka by-
ły inne, kiedy państwa nie były ogar-
nięte «szaleństwem lichbowem», t. j. kie-
dy armje nie były równie potężne.

Dlatego niezbędne są dokładne, wy-
czerpujące ankiety, sporządzane nie wy-
łącznie przez ludzi wojskowych, ale i
przez uczonych, ekonomistów, finansi-
stów etc. Takie ankiety muszą w końcu
przekonać o niemożliwości wojny.

S. I.

SPRAWY FINLANDJI.

Według doniesienia «Now.», Senat fin-
landzki polecił komisji prawniczej ułożyć
projekt rewizji ustawy sejmowej. Praca
ta ma na celu ściślej określić prawa Sej-
mu i udoskonalić system roztrząsania
spraw sejmowych. Rezolucja Senatu zo-
stała wywołana przez rozkaz Najwyższy,
którym zarządzono rewizję ustawy sej-
mowej z r. 1869.

Na mocy rozkazu Najwyższego wszyst-
kie akta sekretarjatu finlandzkiego i
istniejących przy nim komisij, złożone
w latach 1882 i 1886 w archiwum hel-
singforskiem, mają być obecnie przenie-
sione do archiwum państwowego w Pe-
tersburgu. Akta te pochodzą z okresu
1809 do 1825 r., a były odesłane do Hel-
singforsu z rozkazu b. ministra-sekreta-
rza stanu Bruna. Wykonanie Najwyż-
szego rozkazu powierzono urzędnikowi
do szczególnych poleceń przy ministrze-
sekretarzu stanu, r. st. Berendsowi.

Według doniesienia «Finl. Gaz.», d. 22
lutego (7 marca) p. o. jenerał-guberna-
tora finlandzkiego, jen.-lejt. Szypow, roz-
kazał: na zasadzie p. 8, art. 12 i art. 31

ustawy prasowej, ze względu na zupełnie
szkodliwy kierunek już niejednokrotnie
karanego dziennika «Hämäläinen», zam-
knąć na zawsze to wydawnictwo za
umieszczenie w N-rze 17 artykułu p. t.:
«Z powodu niedawno zaszłego wypadku
w Helsingforsie».

Pomocnik jenerał-gubernatora finlandz-
kiego, jen.-lejt. Szypow, otrzymawszy
raport osobnej Rady do spraw prasowych,
na zasadzie punktu 8 art. 12 i art. 31
ustawy prasowej, postanowił: dziennik
«Wiipurin Suomat» za wydrukowanie
dwu artykułów i za stały ogólny kieru-
nek szkodliwy — zamknąć na zawsze;
dziennik «Ita Suomen Sanomat» — zawie-
sić na cztery miesiące; dziennik «Borga-
bladet» — zawiesić na trzy miesiące; dzien-
niki: «Tamerfors Nyheter» i «Borga Nya
Tidning» — zawiesić na dwa miesiące;
dziennikom: «Huffudstatsbladet» i «Wi-
borgsbladet» — udzielić ostrzeżenia.

Z UNIwersYTETU MOSKIEWSKIEGO.

W dzienniku «Nowoje Wr.» znaj-
dujemy wiadomość, która w dosłow-
nym przekładzie przytaczamy:

«W murach uniwersytetu moskiewskie-
go wywieszono następującą odezwę profe-
sorów do studentów: «Profesorowie uni-
wersytetu (tu następuje wyliczenie naz-
wisk 71 profesorów), zebrawszy się na
posiedzeniach nadzwyczajnych w dd.
24 i 25 lutego, postanowili zwrócić
się do studentów z następującą odezwą:

«Kiedy w rodzinie wydarza się nie-
szczęście, obowiązkiem starszych jest sta-
nąć na straży rodziny i udzielić swej ra-
dy. Dlatego my, profesorowie, wasi nau-
czyciele, przyjaciele i towarzysze pracy
naukowej, uważamy za obowiązek zwró-
cić się do was z radą i prośbą. Ażebymy
wyjść z ciężkiego położenia, trzeba pa-
nowania nad sobą i wiary w zwyciężają-
cą wszystko moc prawdy. Pierwsze po-
trzebne do tego, aby dobrze odróżnić
drogę właściwą od fałszywej, druga do te-
go, aby wyzwolić się z upadku ducha.
Przejmijcie się temi dwiema zasadami i
wysłuchajcie nas, jako ludzi doświadczony-
nych, którzy kilkadziesiąt lat spędzili
w murach uniwersytetu, wysoko cenią
honor i godność jego, i którzy was ko-
chają». «Was oplatają, oszukują i umyśl-
nie pogarszają wasze i bez tego niela-
twe położenie». «Ludzie, nie mający nic
wspólnego z nauką i uniwersytem, na-
rzucili wam nowe, niewłaściwe dla stu-
denta słowo i czyn: «bezrobocie», t. j.
zmusili was do zapatrywania się na uni-
wersytet, jako na zakład fabryczny, a
nie naukowy, aby w ten sposób unie-
ścić samą nazwę uniwersytetu. Zasta-
nówcie się nad takim stanem rzeczy i
powiedzcie sumiennie, czy możliwym jest
taki stosunek do uniwersytetu ludzi,
którzy poświęcili się badaniom nauko-
wym? Czy godnem to jest synów narodu
rosyjskiego, narodu, który ostatnie okru-
chy swoje oddaje na rzecz waszego wy-
chowania naukowego? Jest to więc droga
fałszywa i niebezpieczna. Ta droga do-
prowadziła już do «Przepisów czaso-
wych»; teraz wam radzą iść dalej tą
drogą, t. j. niewątpliwie dążą do tego,
aby jeszcze bardziej pogorszyć wasze po-
łożenie. Urządzają wam zebrania i na te

zebrania zapraszają ludzi, zupełnie obcych uniwersytetowi; szczegółowy objaw życia uniwersyteckiego starają się rozniecić do rozmiarów pożaru ogólnego. Budzą w was namiętności, donosząc wam fałszywe wiadomości, kuszając was myślą, że w waszej sprawie biorą udział wszystkie zakłady naukowe i samo społeczeństwo, nazywając takie fakty «wspaniałymi manifestacjami». Dla was drukują wiadomości, opowiadają wam o wymyślonych zbrodniach, które przejmują strachem i drżeniem. Do waszej rodziny uniwersyteckiej wciągają ufnie i skłonne do litości kobiety, których nerwowość i pobudliwość jeszcze bardziej was mieszają i wzruszają. Nalepiają plakaty z napisem: «Żądamy zniesienia przepisów czasowych», dobrze wiedząc o tem, że żądanie znaczy to samo, co rozkaz i przez to odcinają wam drogę do odwrotu. Budzą w was uczucia litości i oburzenia, drażniąc was perspektywą nabajki, i wszystko to robią ludzie, nie mający, być może, żadnego związku ani z wami, ani z uniwersytetem, ani z nauką. Uniwersytet staje się nieszczęsnym dymnikiem, przez który ludzie wszystkich rang i stanów starają się wypuścić swe niezadowolenie wszelkiego rodzaju: polityczne, ekonomiczne, społeczne i t. d. Uniwersytet znajduje się w oblężeniu. Jakże wyjść z tego stanu? Zapomnijmy o słowie «bezrobocie» i nigdy nie stosujmy go w murach uniwersyteckich. Wyjdźmy z ciężkiego położenia drogą ścisłego badania faktów, drogą jedynie trafną. Ale dla tego konieczna potrzeba, żeby życie uniwersyteckie nie ulegało przerwie i żeby zajęcia ciągnęły się bez przeszkody; tylko pod tym warunkiem i tylko przy zupełnem zaufaniu z waszej strony, profesorowie otrzymają możność doprowadzenia do porządku spraw uniwersyteckich, które tak się skomplikowały. Prosimy was, nie przerywajcie swych zajęć».

Rektor Cesarskiego uniwersytetu moskiewskiego zwrócił się do redakcji «Ruskich Wiedom.» z prośbą o ogłoszenie, że odezwa profesorów do studentów została wydana przez Radę profesorów uniwersytetu. W tej odezwie wymienieni zostali profesorowie, obecni na posiedzeniach Rady, wzmiankowanych w odezwie.

POSTANOWIENIE SYNODU RZĄDZĄCEGO

z d. 20-22 lutego (5-7 marca) 1901 r. № 557.

„Z Bożej łaski Najświętszy Wszechrosyjski Synod do wiernych dzieci Prawosławnej Kościoła Grecko-rosyjskiej Cerkwi: radujcie się w Panu!

„A proste was, bracia, abyście dawali haćność na tych, którzy czynią rozszewnia i zgorzienia przeciwko tej nauce, której wyście się nauczyli, i unikajcie ich.“
(Do Rzymian, 16, 17).

„Z początku Kościół Chrystusowy cierpiał nagany i napaści od licznych heretyków i nauczycieli fałszywych, którzy pragnęli go obalić i zachwiać w głównych podstawach, opartych na wierze Chrystusa, Syna Boga Żywego. Ale wszystkie moce piekielne, według obietnicy Pańskiej, nie mogły przewyciężyć Kościoła świętego, który pozostanie niezwyciężony na wieki. I w naszych dniach, z dopustu Bożego, ukazał się

nowy nauczyciel fałszywy, hrabia Lew Tolstoj. Znany świata pisarz, rosjanin z urodzenia, prawosławny z chrztu i wychowania, hrabia Tolstoj, w omamieniu pychy swego rozumu, zuchwale powstał przeciwko Bogu i Jego Chrystusowi i przeciwko świętej Jego własności, jawnie dla wszystkich wyrzekł się Matki, która go wykarzyła i wychowała, Kościoła prawosławnego, i poświęcił swą działalność literacką oraz dany mu od Boga talent na rozpowszechnianie wśród ludzi nauk, sprzeciwiających się Chrystusowi i Kościołowi, oraz na wypalenie z umysłów i serc ludzkich wiary ojców, wiary prawosławnej, która utwierdziła wszechświat, w której żyli i dążyli do zbawienia przodkowie nasi, i przez którą dotychczas trzymała się i zachowywała moc Ruś święta. W swoich dziełach i listach, licznie rozsiewanych przez niego i przez uczniów jego po całym świecie, a zwłaszcza w granicach drogiej Ojczyzny naszej, z zapalczywością fanatyka naucza burzenia wszystkich dogmatów Kościoła prawosławnego i nawet samej istoty wiary chrześcijańskiej: odrzuca Osobowego Boga Żywego, w Trójcy Świętej czczonego, Stwórcy i Rządcę wszechświata; nie uznaje Pana Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, Odkupiciela i Zbawiciela świata, który umęczon był dla nas i dla naszego zbawienia i wstał z martwych; nie uznaje poczęcia bez zmagi w ludzkim ciele Jezusa Chrystusa, ani dziewictwa przed urodzeniem i po urodzeniu Niepokalanej Matki Boskiej Dziewicy Marji; nie uznaje życia zagrobowego i kary lub nagrody, odrzuca wszystkie Sakramenta Kościoła i obecność w nich darów Ducha Świętego — i, urągając najświętszym przedmiotom wiary ludu prawosławnego, nie wzdrygnął się przed zbezczeszczeniem największego z Sakramentów, świętej Eucharystji. Wszystkiego tego hrabia Lew Tolstoj naucza nieustannie słowem i piśmem, ku zgorzzeniu i przerażeniu całego świata prawosławnego, i przez to nie skrycie, ale jawnie dla wszystkich, świadomie i umyślnie sam siebie oderwał od wszelkiego obcowania z Kościołem prawosławnym. Dokonywane zaś próby nawrócenia go nie były uwieńczone powodzeniem. Dlatego Kościół nie uważa go za swego członka i nie może go uważać, dopóki nie nawróci się i nie wznowi obcowania swego z Kościołem. Teraz o tem świadczymy przed całym Kościołem, ku umocnieniu wiernych, nauczaniu błądzących i zwłaszcza ku nowemu nauczaniu samego hrabiego Tolstoja. Wiele blizkich mu osób, zachowujących wiarę, ze smutkiem myśli o tem, że on przy końcu dni swoich pozostaje bez wiary w Boga i Chrystusa Zbawiciela naszego, odsunawszy się od błogosławieństw i modlitw Kościoła i od wszelkiego z nim obcowania. Dlatego, świadcząc o odpadnięciu go od Kościoła, zanosimy zarazem modły, aby Bóg dał mu upamiętanie do poznania prawdy (2 Tym. 2. 25). Błagamy Cię, miłosierny Boże, który nie chcesz śmierci grzesznych, usłysz i ulituj się i nawróć go do świętego Kościoła Twojego. Amen“.

Oryginał podpisali:

„Pokorny Antoniusz, metropolita petersburski i iadozki.

Pokorny Teognost, metropolita kijowski i halicki.

Pokorny Włodzimierz, metropolita moskiewski i kołomiński.

Pokorny Hieronim, arcybiskup chełmski i warszawski.

Pokorny Jakób, biskup kiszyniowski i chocimski.

Pokorny Marcełi, biskup.

Pokorny Borys, biskup.“

(«Prawit. Wiestn.»)

JUBILEUSZ «NOWEGO WREMIA».

Dnia 28 lutego (13 marca) upłynęło 25-lecie pracy p. A. S. Suworina, jako wydawcy dziennika «Nowoje Wremia». Sam dziennik powstał znacznie wcześniej, gdyż — jak to przypominają «Nowosti» — jego założycielem i pierwszym redaktorem w r. 1868 był Adam Kirkor, znany archeolog, redaktor «Kurjera Wileńskiego» i «Teki Wileńskiej». Potem «Nowoje Wremia» przechodziło z rąk do rąk i w r. 1876 dziennik ten został nabyty przez A. S. Suworina.

W rocznicę 25-letniego jubileuszu p. Suworina, niektóre dzienniki petersburskie wystąpiły z charakterystyką pisma. Z głosów tych przytoczamy zdanie «Prawit. Wiestnika»:

„Niewątpliwie — czytamy tam — „Nowoje Wremia“ zajmuje najwybitniejsze wśród wszystkich innych naszych dzienników prywatnych i najbardziej wpływowe miejsce, dzięki właściwemu mu uczuciu głęboko rosyjskiemu oraz wielkiemu talentowi i doświadczeniu zarówno właściciela wydawnictwa, jako też i najbliższych dawnych jego współpracowników, którzy zostają wiernymi raz nakreślonego programowi. Nie stanowi to dla nikogo tajemnicy, że A. S. Suworin dobrze umie zabezpieczyć wszystkich swych współpracowników, od najbliższych pomocników aż do robotników drukarskich włącznie. W tem zawiera się zadatek siły i pomyślności na długie lata, oraz przykład dla innych wydawców i redaktorów, którzy do tego samego celu dążą“.

Wydawany przez ministerstwo skarbu dziennik «Torgowo - Promyslennaja Gazieta» uznaje, że niekiedy żądza powodzenia skłaniała kierowników «Nowego Wremia» do schlebiania instynktom szerokich kół czytelników, że dziennik nie zawsze niezachwianie szedł po drodze przez siebie obranej, że niekiedy jego zarty i dowcipy przechodziły w szarżowanie. Ale autor artykułu tłumaczy to wrażliwością wydawcy, która nie pozwoliła mu skupić swego talentu i ułożyć stałego programu dziennika.

„A. S. Suworin — czytamy tam dalej — stworzył dziennik wybitny nie przez jednolitą poglądów, ale przez talent, wrażliwość i żywość wrażeń; stworzył on, że się tak wyrazimy, dziennik impresjonistyczny, znacznie wcześniej, aniżeli samo pojęcie impresjonizmu ukazało się w obrocie literackim... Dzięki temu impresjonizmowi, A. S. Suworin nierzadko i tu przekracza granice, wyraźnie podkreślając swój zbyt ujemny stosunek do kresów i do obcoplemieńców“.

Samo «Nowoje Wremia» pisze o sobie:

„Wpatrując się w drogę, którą przebyliśmy, widzimy, że za nami stała masa. Oczywiście, mówiliśmy to, co mówiła w duchu ta masa, lubiliśmy to, co ona lubiała...“

Dziennik dodaje, że wszystko to, co on lubił, właśnie natchnione było duchem zdrowia, siły, potęgi i sławy Rosji. Z danych liczbowych, przytoczonych w numerze jubileuszowym, wynika, że «Nowoje Wr.» bije obecnie około 60 tys. egzemplarzy, a wydatki jego w okresie od r. 1876 dosięgły poważnej sumy 16 milionów rubli.

ECHA ZACHODNIE.

RZYM, 10 marca.

[Aleksander Gierymski].

Δ W d. 6 marca zgasił w Rzymie, w sile wieku, znakomity pejzażysta-malarz, Aleksander Gierymski, brat ś. p. Maksymiljana Gierymskiego.

Artysta chorym był od lat kilku na silny rozstrój nerwowy, który się ciągle wzmagał, aż nareszcie w ostatnim tygodniu doprowadził do paroksyzmów gorączkowych. Czując się chorym, trzy ostatnie zimy spędził w Rzymie, malując gorączkowo, żyjąc całkiem samotnie i unikając towarzystwa. Zostawił kilkanaście obrazów niedokończonych.

Śmierć jego jedyne przyjaciela i opiekuna, ś. p. Brunona Abakanowicza, u którego w willi Saint-Maur pod Paryżem i na wyspie Plumanań na pobrażu Bretanii—stała miał gościć, przyspieszyła, jak mówią, rozstrój nerwów, zakończony atakiem paraliżu.

Aleksander Gierymski miał lat 52. Zostawił w rzymskiej pracowni swojej kilkanaście obrazów zaledwie zaczętych i jeden «Plac del Popolo w Rzymie» wykończony, sprzedany już do Paryża. Kilka jego prac znajduje się w Warszawie, pomiędzy niemi «Żydzi modlący się nad Wisłą», jedno z najpiękniejszych jego płócien. Sprzedawał jednak przeważnie prace swoje w Paryżu, gdzie jego obrazy były bardzo cenione przez znawców.

Pogrzebem ś. p. Al. Gierymskiego zajęli się oo. Zmartwychwstańcy i tutejsza młoda kolonja artystyczna polska.

Pokój jego pamięci.

Weryglia.

WIENIĘ, 9 marca.

[Dotychczasowa działalność parlamentu. Czy można to uważać jego odrodzeniem? Wniośki na przyszłość].

Δ Rada państwa od pięciu tygodni przeszło pracuje. I jest pewność, że do świąt Wielkanocnych uchwali pobór rekrutów, nowelę do ustawy o wódce, może jeszcze kilka drobnych spraw, oraz, że skutecznie wybór do delegacji wspólnych. O tem nikt nie powątpiewał od samego początku. Czytelnicy sobie przypomnia, że spełnienie tego programu ustawodawczego przepowiadaliśmy zawsze. Zawsze byliśmy przekonani, że—jakiejkolwiek burze wstrząsać będą parlamentem—bądź co bądź Izba zdobędzie się na pewną pracę. Z prostej przyczyny, że żadna ze stron walczących nie zechce brać na siebie odpowiedzialności za dobiecie parlamentu. Życie, jakie ten dotąd prowadzi i przez pewien czas prowadzić będzie, polega poprostu na prawie ciężkości. Dlatego nie rozumiemy hymnów radości, jakoby stał się już cud, jakoby parlament wstał z martwych. Wszak

czesi nigdy nie mieli zamiaru odmówić rekrutów lub przeszkodzić wyborowi delegacji. Gdyby nawet rząd nie był z Czechami rokował i żadnych nie dawał im koncesyj na polu gospodarskim, gdyby i nadal panował stosunek nieprzyjazny między nimi a innymi stronnictwami, uchwalenie poboru rekrutów oraz wybór delegacji byłyby zabezpieczone. Mniejsza o to, że radykalni Niemcy (pp. Wolff i Schoenerer) przy tej sposobności wręcz oświadczyli, że za poborem rekrutów głosują jako za warunkiem przymierza między Austrią a Niemcami, że zatem—rzecz arcy-ciekawa—rekrutów austriackich właściwie się daje Rzeszy niemieckiej. Tajnej swej miłości dla Berlina i dynastji Hohenzollernów ci panowie przestali się wstydzic i mają chwalebna odwagę objawiać ją publicznie. Na posiedzeniu pełnem Izby jeden z posłów radykalno-niemieckich oświadczył, że ci nie robią sekretu z tego, iż dają do Berlina, inny zaś poseł teje barwy zakończył swą mowę następującymi słowy: «Jeden Bóg, jedna ojczyzna, jeden cesarz». To było zupełnie jasne i niedwuznaczne. Są to fakty ujemne, z którymi każdy maż stanu w Austrii liczyć się będzie musiał.

Ze w tej Izbie niby «zdrowej», lub, wedle optymistów, «powoli do zdrowia wracającej», posłowie wzajemnie się biją, tłuką siebie i przyjdum, w sposób najplugawszy się przezywają—tego się już nie podnosi. Ale że w Izbie wyższej, w ciągu rozpraw nad adresem do tronu, w sposób najpoważniejszy tak ze strony liberalno-niemieckiej, przez usta księcia Auersperga, jak niemniej ze strony ks. Jerzego Lobkowitza, marszałka sejmu czeskiego, a zatem reprezentanta szlachty czeskiej, otwarcie poruszono, i to nader serjo, kwestję zamachu stanu, lub prowizorycznego absolutyzmu, jako jedynych środków ratunkowych, że Izba wyższa właściwie rozprawiała o niechybnym zgonie Izby poselskiej, jak niemniej o jej spadkobiercach,—to uważać należy za nader pouczający przyczynek, za świetną ilustrację do tematu o «odradzającym się parlamencie austriackim».

Mozemy atoli służyć dowodami, że małe stosunkowo polepszenie, jakie faktycznie chwilowo w Izbie czuć się daje, oznacza tylko krótką odwołkę, ale że bynajmniej nie zapowiada ani rozwiązania powikłań, ani stworzenia do tego warunków.

Drobna ulga, jaką obecnie odczuwa chora Izba, jest tylko wynikiem manewrów taktycznych. Lekarze, jak wiadomo, rozróżniają terapię symptomatyczną i powodową (kauzalną). Jeśli się kulę wydobywa z ciała, jest to terapia powodowa. Jeśli zaś choremu się daje wstrzyknięcie morfiny, by ulżyć ból, jest to terapia symptomatyczna. Parlamentu austriackiego niezdola się uratować metodą symptomatyczną. Tą drogą pacjent przeżyje z większemi lub mniejszemi dolegliwościami święta Wielkanocne lub Zielone, ale na nogach nie stanie ni-zdrów, ni czerstwy. Kulę śmiertelną nadal dźwigać będzie w swych wnętrznościach.

W trzech wypadkach bezskuteczność narkotyku musi się ujawnić:

1) Niech tylko jakiejkolwiek stronnictwo neutralne spróbuje serjo zażądać zmiany regulaminu, t. j. zaprowadzenia zaostrzeń, wykluczania burdy wyprawiających posłów, zaszachowania zachcianek obstrukcyjnych, a natychmiast chory rzu-

cać się pocznie jak szalony, temperatura ciała podskoczy, a pacjent pokaże swe oblicze Hipokratesa. Prędzej czesi pozwolą na zmianę regulaminu, niż Niemcy. Pierwsi bowiem mogą liczyć, że kiedyś staną się częścią składową większości parlamentarnej, że zatem przyda im się ostrzejszy regulamin, zaś Niemcy, zwłaszcza radykalni i ludowi, prawie zawsze są skazani na pozostanie mniejszością, która nie ma powodu tęsknić za zmianą regulaminu; owszem, obecny regulamin dostarcza im broni i materiału do odwetu i ochrony. Z czego wynika, że zmiana regulaminu w drodze legalnej nie da się skutecznic, zaś z regulaminem dzisiejszym żadna Izba długiego życia doczekać się nie może. Hr. Wojciech Dzieduszycki pragnął temi dniami korzystać z «polepszenia» sytuacji, by zwołać konferencję prezesów klubów, celem narad nad zmianą regulaminu; Niemcy wręcz myśli tę odrzucili.

2) Niechaj rząd lub którekolwiek stronnictwo serjo spróbuje załatwić jedną ze spornych spraw narodowościowych lub językowych w drodze ustawodawczej, a wnet się pokaże, jaki rozgardjasz owładnie całą Izbę. I znowu użycie narkotyku nie powstrzyma wybuchu febrji i paroksyzmów, bo kula nie wyjęta z wnętrzości chorego. Zgoła spór, stanowiący główny powód choroby organizmu państwowego, nie da się w tym parlamencie załatwić, a bez zażegnania tego sporu, tego antagonizmu słowiańsko-niemieckiego, wyzdrowienie jest niemożliwym.

3) Wreszcie wiedzą o tem wszyscy, że jedna z głównych myśli, jaka przewodniczy dyplomatycznie usposobionym i dyplomatycznie działającym politykom klubu czeskiego, jest albo przywrócenie dawnej większości, t. j. prawicy z czasów hr. Taaffego, hr. Badeniego i hr. Thuna, albo przynajmniej uniemożliwienie innej większości, np. polsko-niemieckiej, zgoła wzmocnienie Koła polskiego, oraz centrum niemiecko-katolickiego w kierunku oddalającym oba te stronnictwa od liberalów niemieckich. Niechaj więc tylko dawna większość albo odżyje, albo niechaj tylko składowe jej części w kwestjach ważnych, zwłaszcza takich, co posiadają cechę polityczną lub narodowościową, parę razy głosowaniem wspólnem dadzą się we znaki Niemcom, ci ostatni przejmą natychmiast rolę Czechów i jawną lub ukrytą rozpoczną obstrukcję. Z czego wynika, że odrodzenie się dawnej większości stałoby się dla Izby zabójczem. Zaś inna większość w tej Izbie, wobec mądrej taktyki Czechów, jest także wykluczona. Parlament bez większości atoli, zwłaszcza w stanie tak gorączkowym, à la longue pozbawionym być musi żywotności.

Świadomy.

KRAKÓW, 11 marca.

[Odczyt o Böcklinie. Publiczność o wyższym wykształceniu i bez wykształcenia. Budżet Towarzystwa oświaty ludowej. Brak członków. Rekord zaległości. Idealna Rada miasta].

Δ Tyle mam kronikarskich zaległości, że zwięźle, telegraficznym stylem, muszę się wyrażać, żeby uporać się ze wszystkim.

A tout seigneur... odczyt o Böcklinie. Na katedrze prof. K. M. Górski, w uniwersyteckiej sali—liczna publiczność «o wyższym wykształceniu»; pań dużo. Prelegent mówi godzinę, mnie 5 minut tyl-

ko w tych łamach przemawiać wolno, o streszczeniu więc mowy być nie może. Wystarczy powiedzieć: temat Böcklin, mówca—wytrawny znawca i smakosz nowożytnej sztuki, wykład żywy i barwny; resztę czytelnik w duszy swej dośpiewa. Publiczność też «o wyższym wykształceniu» nie żalowała oklasków. Ale i publiczność bez wykształcenia miała z odczytu tego pożytek: dochód zeń przeznaczono na krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Pełna sala przynieść musiała napewno paręset guldenów Towarzystwu. Paręset guldenów! Dzisiaj właśnie otrzymałem roczne sprawozdanie tego Towarzystwa, które założyło w Galicji przez 18 lat swego istnienia 735 czytelników ludowych i wydaje książki ludowe własnym nakładem. Cały jego roczny dochód ze wszystkich źródeł, wraz z subwencją sejmów i rad powiatowych, darami filantropów i składkami członków wynosi ryczałtem niespełna 6 tys. guldenów. Założyciele i zaciekle w swej wytrwałości kierownicy Towarzystwa liczyli na współdziałanie wielu tysięcy ludzi dobrej woli, którzy drobnymi wkładkami popracowali ich działalność. Otóż wszyscy członkowie Towarzystwa, rozgależonego po całej Galicji, wpłacili w ubiegłym roku razem 1.400 fl. wkładkami! Paręset guldenów! Dziesięć powiatów galicyjskich, razem wziętych, nie zdobyło się w ubiegłym roku na tak poważną sumę, mimo, że w nich założono kilkadziesiąt czytelników. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, wykluczające całkowicie politykę ze swego programu i pilnujące bacznie, by do jego czytelników nie zabłąkała się żadna książka, krzewiąca waśń społeczną i rozdwojenie, zyskało sobie mir wielki wśród ludności włościańskiej: czytelnicy nie nastarczyć nie mogą w zaspokajaniu chęci czytania wieśniaków. Ale poparcie ogółu... Towarzystwo wegetuje dzięki jedynie ofiarności mieszkańców Krakowa, których wkładki wynoszą tyle, co wkładki reszty członków z całej Galicji. Na wrywki ze sprawozdania biorę powiat jeden, zachodnio-galicyjski, gdzie Towarzystwo założyło 18 czytelników. Powiat to bogaty i ludność ma zamożną, i całą gębą magnat ma w nim swą siedzibę. Otóż w powiecie tym, gdzie — jak powiadają — płacono «piećdziesiątkami» za głosy chłopskie, suma wszystkich wkładek członków na rzecz Towarzystwa wynosi... zero! Tylko Rada powiatowa ratuje honor powiatu subwencją roczną... 5 fl. Przeglądam całą listę członków i zaraz jeden szczegół razi mnie nieprzyjemnie: brak w niej mojego nazwiska. Temu da się zaradzić. Z jaka wszakże mam się zgłosić wkładką, by ujmy nie przynieść powadze «Kraju», którego mam zaszczyt być współpracownikiem? Znajduję, szczęściem, drogę wyjścia: na liście znachodzi się jedno jedyne nazwisko księcia: płacić będę tyle, co książę: rocznie... dwa guldeny. Wśród członków znajdują się wprowadzone z wyższymi wkładkami hrabiowie, ale ci zapisywali się widocznie dla przykładu wyłącznie, bo przeważnie przyrzeczonych wkładek nie płacą.

Wogóle z długiej listy zaległości widzę, że oddałby usługę Towarzystwu, kto by wynalazł praktyczny sposób ściągania wkładek, o których najzamożniejsi członkowie Towarzystwa stale zapominają. Zła wola jest tu całkowicie wykluczo-

na, ale jak pamiętać raz w rok o takim drobiazgu? Przykład: rekord zaległości (za trzy lata!) spoczywa w zasłużonych rękach najwyższego dygnitarza samorządu galicyjskiego! Znany zaś ze swej ofiarności na cele publiczne najgłośniejszy wirtuoz polski winien za dwa lata Towarzystwu kwotę... 4 fl. Jużciż, gdyby mu wpadło w ręce sprawozdanie Towarzystwa i zobaczyłby z niego, że z jednorocznych zaległości członków zaspokoićby można w kilkudziesięciu gminach budzące się tak żywiołowo w ludzie pragnienie wiedzy, to pewno zapłaciliby i on i inni wkładkę raczej za wiek cały z góry! Nie wszyscy na to mogą sobie pozwolić, ale wręcz zdumiewającym jest, jak mało ludzi w Galicji może sobie pozwolić na zbytek płacenia na oświatę ludową rocznie jednego guldena. Natomiast, jak sprawozdanie podnosi, nie brak tu ludzi dobrej woli, zwłaszcza wśród nauczycieli ludowych i włościan, którzy gorliwie a bezinteresownie zarządzają czytelniami Towarzystwa.

Dzisiaj weszły w ruch krakowskie tramwaje elektryczne. Budowa ich trwała długo; dłużej — namysł Rady miejskiej nad oznaczeniem taryfy za jazdę. Tramwaje już krążą, a Rada w przyszły czwartek dopiero taryfę uchwali! Brawo, prześwietna Rado! Nie można wierniej odzwierciedlać zwyczajów swych wyborców, którzy zasadniczo nigdy nic nie robią w oznaczonym czasie. Jakżeż srodze zbesztal mnie dzisiaj stolarz za mą zuchwałość, że śmiało się upominać o krzesło, które obiecał mi odesłać z naprawy przed tygodniem! Rada powinna być wyrazem swych wyborców — i jest.

Żet.

△ Kraków. W majątku Wiśniowej nad Wisłokiem zmarł po długiej chorobie Franciszek hr. Mycielski. Był to jeden z najszlachetniejszych i najrozumniejszych przedstawicieli polskiej arystokracji. Jako doświadczony i pilny gospodarz, położył wiele zasług około podniesienia rolnictwa, przewodnicząc przez długi czas krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu. W czasie jubileusza cesarskiego odznaczony został godnością członka Izby Panów. Wdowa po zmarłym jest siostrą prof. Tarnowskiego, jeden z synów zaś, Jerzy hr. Mycielski, jest profesorem na uniwersytecie Jagiellońskim i redaktorem krakowskiego „Przeglądu Polskiego“.

△ Lwów. Wiadomość o defraudacjach, popełnionych przez zatrudnionego w prezydjum tutejszego magistratu komisarza Nowickiego, wywarła przykre wrażenie, przez dłuższy czas bowiem nie było już nie słyhać o sprzeniewierzeniach. Roztrwonione przez Nowickiego fundusze miejskie nie przenoszą 20 tys. koron, ale dopuścił się defraudacji urzędnik, posiadający najzupełniejsze zaufanie swojej władzy. Gdy zarządzone skontrum kas podręcznych, które znajdują się przy poszczególnych oddziałach, a między innymi i tych, które poruczone były Nowickiemu, defraudant wyjechał do Hamburga, z zamiarem ucieczki na drugą półkulę. Fatalnym zbiegiem okoliczności dostał się w ręce policji hamburskiej, i za jej to pośrednictwem dowiedziano się we Lwowie o jego ucieczce. Sprawę wzięła już w swoje ręce prokuratorja państwa.

△ Prusy zachodnie. Daje się tu odczuwać dotkliwie brak centrum, w którymby polski ruch umysłowy i towarzyski posiadał ognisko, jakim jest Poznań dla wielkopolan, lub Bytom dla szlązaków. Dawniej było takim centrum Chelmo; dla braku dogodnej komunikacji kolejowej

i innych przyczyn, straciło ono zupełnie na znaczeniu. Trudno też tu wytworzyć takie ognisko, ponieważ miasta w Prusach zachodnich, w przeciwieństwie do miast w Poznańskim, prawie całkiem są zniemczone; nawet w okolicach czysto polskich miasta mają charakter czysto niemiecki. Drugą przeszkodą jest to, że główny zastęp polskiej inteligencji stanowi duchowieństwo, które, rozproszone po całej diecezji, przeważnie pełni obowiązki duszpasterskie po wsiach, gdy po miastach duchowni należą prawie wyłącznie do narodowości niemieckiej. Pisma periodycznych polskich wychodzi w Prusach zachodnich pięć, mianowicie: „Gazeta Toruńska“ (codzienna) i „Przyjaciel“ — w Toruniu, „Gazeta Gdańska“, „Pielgrzym“ — w Pelplinie i „Gazeta Grudziądzka“. Pisma te stoją przeważnie o własnych siłach i posiadają razem 35 tysięcy abonentów, co ze względu na to, że ludność polska wynosi niespełna milion osób i że czytają tam także pisma poznańskie — jest liczbą dość pokaźną. Pocięszającym jest także objawem, że liczba czytelników stale się zwiększa. Według spisu ludności z d. 1 grudnia r. z. liczą Prusy zachodnie 1,563,456 mieszkańców.

△ Berlin. Stolica Niemiec jest dzisiaj ze wszystkich stolic europejskich największym ogniskiem emigracji polskiej, liczy bowiem 50—60 tys. Polaków, wśród których przeważa proletarijat, nie przynoszący nic z sobą, prócz silnych, muskularnych rąk i tęgich barów. Z tych 60 tys. zaledwie 5 tys. stanowi jako tako zorganizowaną całość, mającą swe towarzystwa, wiece, biblioteki i t. d.

△ Praga czeska. Istniejący w Pradze od lat wielu klub polski odbył walne zgromadzenie, na którym prezesem wybrany został p. Kazimierz Hoffman, zastępcą jego Wacław Bok, a członkami zarządu: Henryk Chorek, Wacław Oswald, Bron. Sobotkiewicz, Józef Krziżek (czech), Edward Blaha i Józef Góral. Lokal towarzystwa znajduje się w pięknym zabudowaniu „Svatoavlaavska založna“ (kasa). Co niedzielę odbywają się liczniejsze zebrania.

Z MIAST I WSI.

PETERSBURG-MOSKWA, w lutym.

[Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe w gubernii permskiej. Działalność ziemstwa permskiego. Ułatwienie nabywania maszyn do zycia. Wybory do rad miejskich. Partje miejskie. Wiec agronomów i jego uchwały. Wiec i związek towarzystw spożywczych.]

□ Na ostatnim sejmiku permskiego ziemstwa zapadły dwie ważne uchwały: wyznaczono 100 tys. rubli na zapomogi dla towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i tyleż na pożyczki dla włościan, pragnących nabyć konie robocze. Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe są jedynymi instytucjami kredytu drobnego, mającymi na celu wyrwanie drobnego przemysłowca, rzemieślnika, a poczęści włościanina z rąk lichwiarza, przez udzielanie mu koniecznego w każdym, choćby najdrobniejszym przedsiębiorstwie kapitału obrotowego. Wydając pożyczki klientom, towarzystwa same rozporządzają zazwyczaj bardzo niewielkimi funduszami, ponieważ kapitaliści wolą umieszczać fundusze w bankach, a oszczędności stowarzyszonych zazwyczaj są bardzo niewielkie. Oddawna istnieje projekt otwarcia w Petersburgu rządowego, lub w Moskwie prywatnego banku, mającego na celu udzielanie znacznie większych pożyczek towarzystwom. Nim przecie bank dojdzie do skutku, wiele zapewne wody upłynie, wobec czego ziemstwo permskie własnymi siłami

postanowiło dopomódz swoim towarzystwom.

Nieszczęśliwy rok 1892, w którym nieurodzaj nawiedził gub. wschodnie, pozabawił wiele drobnych gospodarstw siły pociągowej. Włościanin, posługując się koniem, ma możność zarobić 30—40 rb. miesięcznie, ale na nabycie konia musi wyłożyć również kilkadziesiąt rubli, których nie posiada. Pragnąc dopomódz włościanom, ziemstwo będzie wydawało im pożyczki 6 proc. specjalnie na zakup koni. Dług będzie wyplacany ratami w ciągu mniej więcej dwóch lat. Wpłyne to bezwątpienia na podniesienie dobrobytu włościan, a pomoc ziemstwa pozwoli im nabyć kilka tysięcy koni. Ziemstwa północne próbowały już kilkakrotnie udzielać pożyczek włościanom na zakup koni z bardzo dobrym skutkiem.

Jedno z ziemstw powiatowych, pragnąc rozpowszechnić po wsiach maszyny do szycia, postanowiło sprowadzić ich kilkadziesiąt sztuk i rozdać je włościanom. Gubernator początkowo zaprotestował przeciw tej uchwale, lecz po dłuższym namyśle zatwierdził ją. Maszyna może sprawić niemały przewrót w gospodarstwie domowym. W gub. chersońskiej i taurydzkiej ziemstwa zajęte są przeważnie rozdawaniem zapomóg ludności wiejskiej, a zwłaszcza ziarna na siew.

W miastach już prawie powszechnie ukończono wybory, a tu i owdzie nowe rady miejskie powybierały już sobie prezydentów. Zwyciężyły powszechnie partje kupieckie, a pobitemi zostały partje inteligencji. Nie znaczy to przecie, by radnymi powszechnie byli kupcy, przeciwnie: są nimi przeważnie adwokaci, lekarze, nauczyciele i t. d. Dziś, gdy uciszyła się nieco polemika dziennikarska i walka agitacyjna, wyjaśniło się, że obie partje w radach miejskich stanowią właściwie jedno grono inteligencji, z dodatkiem pewnej liczby kupców bogatszych i poważniejszych. Wobec tego partje rad miejskich słuszniej należałoby dzielić na postępową i konserwatywną. Pierwsza dąży do uporządkowania gospodarki miejskiej szybkim tempem i dlatego ucieka się do ustanawiania nowych podatków i zaciągania pożyczek, druga zaś robi mniej więcej to samo, ale zwolna, unikając pożyczek i zwiększenia podatków. Różnice więc między partjami są bardzo niewielkie, a kompromisy bardzo łatwe, a byłyby jeszcze częstsze, gdyby niemiasek partyjnych nie podsycały ambicje i spory osobiste.

Skończył się już wiec agronomów w Moskwie. Panowie urzędnicy radzili nietylko o potrzebach rolnictwa, ile o zagadnieniach administracji ogólnopaństwowej. Doszli do wniosku, że najpierw trzeba zreformować gruntownie prawodawstwo, a dopiero potem będzie można mówić o środkach podniesienia rolnictwa. Na wniosek ks. Szachowskiego wiec uchwalił, iż wtedy dopiero ziemstwo będzie mogło pełnić, jak należy, zadania w sferze potrzeb ekonomiczno-rolniczych, gdy stworzoną zostanie jednostka administracyjna, mniejsza od powiatu. Jednostka ta powinna korzystać z prawa opodatkowywania swoich członków, mieć własnych urzędników wybieralnych, a zwłaszcza członkami jej powinni być wszyscy obywatele danej miejscowości bez różnicy stanów. Innymi słowy, cho-

dzi tu właśnie o owa gminę wszechstanową, której domaga się oddawna prasa postępową. Mówiono wiele o konieczności zreformowania kas pożyczkowo-oszczędnościowych i przekształcenia ich w towarzystwa kredytowe.

Towarzystwa spożywcze, których interesy na zachodzie, a również w Królestwie są zazwyczaj oplakane, kwitną na wschodzie w gub. permskiej oraz ufińskiej; podczas nieurodzajów wyświadczały one ludności olbrzymie usługi. Obecnie, z inicjatywy ziemstwa gubernialnego w Permie, zamierzono zwołać w czerwcu wiec przedstawicieli tych towarzystw, a w przyszłości utworzyć jeden związek towarzystw spożywczych na Uralu.

Nomenclator.

WILNO, 25 lutego.

(Narady w sprawie politechniki. Nowy rynek na Szkaplernej ulicy. Inauguracja Towarzystwa rybackiego. Talmud Thory. Pożary. Nowa lecznica).

□ W końcu roku zeszłego w Tow. rolniczem wileńskim podjęto myśl założenia w Wilnie politechniki z trzema wydziałami, mającemi najbliższy związek z rolnictwem. Obecnie marszałek gubernialny hr. Plater, w charakterze prezesa zarządu Towarzystwa rolniczego, za zezwoleniem władzy, zwrócił się do gubernialnych marszałków trzech wchodzących w skład jenerał-gubernatorstwa guberni, oraz do przedstawicieli miast kraju i do zwierzchności wileńskiego okręgu naukowego, prosząc o wzięcie udziału w naradach nad tą sprawą. Ponieważ myśl założenia politechniki znalazła od razu uznanie i wśród społeczeństwa, i w kołach wyższych władz administracyjnych, oraz naukowych, przeto spodziewać się należy, że wynik narad będzie pomyślny. Ze strony miasta Wilna udział materialny w nakładach na politechnikę polegać ma na ustąpieniu pod gmach zakładu placu i, być może, pewnej ofiary pieniężnej. Na ten cel ma być przeznaczona część placu Łukiskiego, z którego mało co już zostanie na potrzeby kiermaszu Świętojezkiego i na wystawy rolnicze. Co się też stanie z kiermaszem Świętokazimierskim? W tym roku plac Katedralny, ogrodzony parkanami z powodu rozpoczętych robót przy zakładaniu fundamentów pod pomnik Katarzyny II, został odebrany już nazawsze targowisku kiermaszowemu. Wobec tego wozy przeniosą się na plac Łukiski, gdy zaś i ten zostanie zajęty przez mury nowego zakładu naukowego, kiermasz Kazimierski będzie musiał znowu przenieść się gdzieindziej.

Wogóle w Wilnie rynki ze środka miasta przeniosły się na krańce i właściwie teraz zostały tylko w dwóch punktach: Świętostefańskimi Sni-piskim. Dla wozów, przybywających z traktów oszmiańskiego i lidzkiego, prowadzi na plac Sni-piski jedyna droga przez najparadniejsze ulice, na przestrzeni przeszło 5 wiorst. Przy wzrastającej z roku na rok ludności, ruch na tych ulicach, w niektórych miejscach, zwięzionych na szerokość paru sążni tylko, bywa częstokroć utrudniony nawet dla pojazdów miejskich; można więc sobie wyobrazić, co się dzieje, gdy w dnie targowe napływają szeregi fur z sianem i słomą. Niedługo jednak to już potrwa, gdyż zakłada się nowy rynek

przy trakcie ludzkim na ulicy Szkaplernej.

D. 21 lutego w lokalu magistratu otwarto posiedzenie Cesarskiego Tow. hodowli ryb. Na jej prezesa jednomyślnie wybrany został dr. Cezary Staniewicz. Z sali obrad wysłano do J. C. W. W. Ks. Sergjusza, protektora Towarzystwa, telegram, donoszący o otwarciu oddziału, i nazajutrz otrzymano od Jego Cesarskiej Wysokości życzenia dla nowej instytucji. Jaką przyszłość mieć może na Litwie, obfitującej w wody—niestety, wyjąłowane—prawidłowa hodowla ryb, widać z tego, że tej zimy na rynek wileński sprowadzono ryby syberyjskie, które, mimo niezmiernych kosztów transportu, podnoszących we czwórnasób cenę produktu, zostały natychmiast rozchwytywane.

W r. 1896 zapadła uchwała w ministerstwie oświaty, aby nie mający cenzusu naukowego nauczyciele w żydowskich szkołach niższych (talmud thora) w przeciągu lat 5 zastąpieni zostali przez osoby, mające należyte świadectwa. W r. b. upłynął pięcioletni termin i prawdopodobnie znaczna część talmud-thor zostanie zamkniętą dla braku nauczycieli wykwalifikowanych.

Trzy wielkie pożary w jednym tygodniu powstały z jednej przyczyny: rozgrzewania na strychu zamarzłych rur wodociagowych. Olbrzymi dom Żarnowskiej na Sadowej ulicy, zbudowany przed paru laty z komfortem mało znanym w Wilnie, padł ofiarą ognia. W szpitalu Sawicz również z tej samej przyczyny zaproszono ogień na strychu w pawilonie chorób zakaźnych, i chorych na ospę, dyfteryt, tyfus, szkarlatynę—przy 12-stopniowym mrozie—musiano przenosić do innych części szpitala. Wobec tego, że zwykle szpital bywa przepelniony, za szczęście uważać należy, iż na Łukiszkach znalazł się próżny barak, zwany «cholerycznym», gdzie też umieszczono uratowanych z ognia chorych.

Przy stacji elektrycznej, zaopatrującej w światło teatr Wielki i hotel Smazniwicza, jeden z lekarzy wileńskich założył gabinet do leczenia promieniami ciepłkowymi i świetlnymi. Pierwszy taki instytut założono w r. 1896 w Kopenhadze i odtąd ten sposób leczenia różnych dolegliwości bardzo się rozpowszechnia.

A. R. Z.

Z NAD DNIEPRU, w lutym.

[Kontrakty. Książka p. W. Ciechowskiego. Z dziejów cukrownictwa. Wystawa i handel zbożem w Berdyczowie. Piąty zjazd inżynierów kierujących wodociągami. Rzeźnia centralna w Kijowie].

□ Kontrakty właściwe dopiero się teraz rozpoczęły. Zjechały do Kijowa zarządy tych cukrowni, które nie mają tu stałych siedzib, odbywają się zgromadzenia akcjonariuszów, rozpoczęto transakcje na cukier i buraki, zapanował ogromny ruch w handlu nasionami, zwłaszcza buraków cukrowych.

Jako upominek dla przyjezdnych, ukazała się książka p. Wacława Ciechowskiego, p. t. «Kijów i jego pamiątki» z dodatkiem «Przewodnika informacyjno-adresowego po Kijowie», planu i wielu rycin. Książkę autor poświęcił pamięci Leona Idzikowskiego, założyciela jedynej księgarni polskiej, która umiała się utrzymać w stanie kwitnacym, pomimo nader trudnych warunków, przez lat czterdzieści z górą.

Rozpoczęły się posiedzenia Towarzystwa technicznego i odbyło się walne zgromadzenie wszystkich sekcji pod przewodnictwem prof. Bungego. Po dopełnieniu zwykłych formalności, odczytaniu sprawozdań, na mównicy zajął miejsce prezes sekcji cukrowniczej inżynier Tolpygin, który od lat trzydziestu przewodniczy utworzonej przez siebie sekcji zawsze z niezłomną energią, z młodzieńczym zapałem biorąc udział w jej obradach. P. Tolpygin jest gorącym i szczerym stronnikiem zasad protekcyjizmu, więc i w mowie, którą teraz wygłosił, ostro zgromił przeciwników obecnego systemu cel ochronnych. «Zmienić ten system — wołał — znaczy zabić nasz przemysł, oddać nasze rynki cudzoziemcom, a przede wszystkim zniszczyć cukrownictwo i przemysł żelazny»...

Ponieważ w roku bieżącym Towarzystwo techniczne w Kijowie kończy trzydziści lat istnienia, więc p. Tolpygin przedstawił obraz przemysłu cukrowniczego z przed lat trzydziestu w porównaniu z dniem dzisiejszym. Przytaczam kilka cyfr ciekawszych: Trzydziści lat temu każda z 233 istniejących wtedy cukrowni przerabiała na dobę przeciętnie 781 berk. buraków, a wszystkie razem z 16 milj. berkowców buraków wyrabiała 9,600 tys. pud. cukru. Dziś mamy 273 cukrownie, z których przeciętnie każda przerabia na cukier po 2,245 berk., czyli wszystkie razem prawie 45 milj. berk. i wyrabiają 49 milj. pudów cukru. Innemi słowy: w ciągu ostatniego trzydziestolecia produkcja cukru powiększyła się pięciokrotnie, produkcja buraków trzykrotnie, a liczba cukrowni pozostała prawie bez zmiany. Dowodzi to, iż cukrownie wzrosły i spotężniały, zarazem zaś ulepszone środki techniczne dają możliwość otrzymywania z tej samej ilości buraków o wiele więcej cukru. Konsumcja cukru wewnątrz państwa podniosła się z 9 milionów pudów do 36 milj. P. Tolpygin jest wielkim stronnikiem normowania produkcji i dawnego syndykatu i, zdaniem jego, wzrost przemysłu jest najlepszym dowodem pożytku normowania. Według obliczeń jego, obecnie producenci płacą wszystkiego po 10 kop. za pud drożej, niżby płacili, gdyby istniała wolna konkurencja, ale dzięki temu przemysł cukrowniczy, zatrudniający dziesiątki tysięcy robotników, rozwija się i kwitnie. Ponieważ Kraj południowo-zachodni dużo zawdzięcza normowaniu produkcji cukru, przeto z p. Tolpyginem zgadza się każdy z kontraktowiczów, filipik jego przeciwko prasie słucha z przyjemnością i nagradza jego mowy hucznymi oklaskami.

Nowością, która sprawiła wielką przyjemność wielu kontraktowiczom, jest wiadomość, otrzymana w zarządzie Towarzystwa rolniczego, iż ministerstwo zezwoliło gromadzie członków jego urządzić w Berdyczowie wystawę rolniczą. Odbędzie się ona w sierpniu, podczas jarmarku zbożowego, który dotąd jeszcze zachował znaczenie pierwszorzędne i jest tem dla handlu zbożem, czem dla handlu cukrem są kontrakty kijowskie. Te natomiast dla handlu zbożowego nie mają prawie znaczenia. Rynek kijowski, jako rynek wewnętrzny, nabywa zboże wyłącznie dla młynów i przerabia je na mąkę, w którą zaopatruje miasta nadnieprzańskie: Homel, Mohylów i t. d.

Rynek ten jest już dziś bardzo poważnym, a z czasem znaczenie jego powiększy się jeszcze, gdyż właśnie rozpoczęto budowę nowego młyna na Padole, który będzie przerabiał 3 tys. pud. zboża na dobę. Będzie to czwarty wielki młyn w Kijowie, nie licząc sześciu czy ośmiu pomniejszych, otrzymujących zboże wyłącznie wodą z gub. czernihowskiej i półtańskiej oraz z najbliższych okolic Kijowa.

Za miesiąc odbędzie się w Kijowie piąty zjazd inżynierów, zarządzających wodociągami i kanalizacją w różnych miastach. Zjazd, pod przewodnictwem prezydenta miasta d-ra Procenko, obradować będzie przez tydzień. Rada miasta Kijowa ma nadzieję, że zebrani ze wszystkich kresów państwa specjaliści udziela jej pewnych wskazówek co do dalszego kierowania urządzeniem wodociągów i kanalizacji w Kijowie, zwłaszcza, że obecnie stoi na porządku dziennym sprawa gruntownego przerobienia tych obydwóch urzędzeń publicznych. Zamierzono też rozszerzyć i ulepszyć rzeźnię centralną, która uzyska wkrótce kanalizację, aparaty do zamrażania mięsa i t. d. Na roboty te wyznaczono 160 tys. rb.

Sam.

Z POW. ŻYTOMIERSKIEGO, w lutym.

(Kilka wspomnień historycznych. Kościoły. Zasoby ekonomiczne powiatu. Nowa kolej).

□ Żytomierz wstąpił w nowe stulecie, mając za sobą co najmniej 500 lat istnienia: założony prawdopodobnie za Gedymina albo Witolda, w każdym razie nie później, jak w XIV wieku, już w r. 1444 przez Kazimierza Jagiell. uznany był jako celniejsze miasto W. Ks. Lit. i zaszczycony przywilejem wolnego handlu. W r. 1569 stał się miastem powiatowym, od r. 1686 począł być uważany jako główne miasto województwa, miastem zaś gubernialnym stał się w r. 1796. Ten długi szereg lat przynosił Żytomierzowi zmienne koleje. Za czasów sejmików ożywiony, następnie upadał, albo raczej wzrastał leniwie, zostając na uboczu, bez środków komunikacyjnych. Dopiero od czasu usypania trzech dróg zwirowych, zaprowadzenia stawy miejskiej i wreszcie połączenia kolejka z Berdyczowem — przybrał postać miasta handlowego. To też w ciągu kilku lat ostatnich Żytomierz znacznie się zmienił: blisko 80-tysięczna ludność dziś już nie mieści się na dawnej przestrzeni miasta — jego więc granice rozszerzyły się, obejmując najbliższe błonia i ogrody.

Najdawniejszą i najpiękniejszą w Żytomierzu pamiątką lat dawno minionych jest bezwątpienia kościół katedralny św. Zofji, założony około r. 1735 przez biskupa Samuela Ozgę, który tu przeniósł stolicę biskupią. Wspaniała katedra stanowi prawdziwą ozdobę miasta; żalować tylko należy, że ulica prowadząca do niej jest wyjątkowo brudna, źle zabudowana i najgorzej wybrukowana. W lepszej części miasta, przy rynku, stoi drugi kościół «seminaryjski», wmurowany na miejsce dawnego klasztoru o. Bernardynów, prawdopodobnie po kasacie w r. 1832. W kościele tym znajduje się tablica, poświęcona pamięci J. I. Kraszewskiego, który mieszkał w Żytomierzu od r. 1840 do r. 1859. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich,

z domu rodziców swoich, zamieszkałych w gub. grodzieńskiej, przeniósł się na Wołyń do Omelna w r. 1835, i tu, jako Kleofas Fakunda Pasternak, rozpoczął pierwszy okres działalności literackiej. Ożeniwszy się następnie z Zofją Woronieczówną, synowicą prymasa, mieszkał w Gródku, Hubinie, a około r. 1840 osiadł w Żytomierzu. Tu pisał dużo, a jednocześnie był kuratorem gimnazjum i teatru tutejszego. Druga pamiątkowa tablica w tymże kościele przypomina nam Jana Prusinowskiego, poetę, żytomierzanina, autora wielu rozpraw, drukowanych w rozmaitych czasopismach, oraz wydanych oddzielnie: «Z podań i z obcej mowy», «Poezje» (1856 r.). Trzeci kościółek św. Mikołaja na dawnym cmentarzysku, ze starożytnym obrazem, odnowiony w tym roku, świadczy wymownie o gorliwości duchowieństwa i ofiarności parafjan.

Wołyń obfituje w bogactwa naturalne: rudy żelazne rozrzucone są hojnie w całym kraju, a sam powiat żytomierski, mając ludności 350 tys. (60 tys. polaków, 63 tys. żydów) wytwarza rocznie 10 milj. pudów ziarna i 10 milj. pudów kartofli, buraków i chmielu, razem na sumę 8½ milionów rb., oprócz tego żywi 86 tys. koni, 76 tys. krów i wołów i 80 tys. owiec. Z zakładów przemysłowych mamy 5 cukrowni, 12 gorzelni, 3 huty żelazne, 9 hut szklanych, 3 browary, 113 parowych i wodnych młynów, 20 tartaków, 6 garbarni, 4 cegielnie i 1 fabryka fajansu. Wytwórczość fabryczną można obliczać na 5 milj. rb. rocznie. Ostatnia wystawa w Kijowie dała poznać nowy zupełnie nasz przemysł — wyroby z labradorytu i gabbro. Zakłady kamieniarskie w Holiwinie, Slepzcycach i Żytomierzu, posiadając olbrzymi zapas skał prześliznego labradorytu i duże polerownie, wydają nierzadko prawdziwe dzieła sztuki, odznaczające się bogactwem rysunku, czystością linii i wytwornem wykończeniem.

Większa część zamożnych dawniej rodzin nie utrzymała się przy zagonie; pozostali odporniejsi, albo szczęśliwsi, rozsądzeni zrzadka i nieliczni, pracują bez zapału. Niezadługo jednak nasz szary, północny widnokrąg stanie się o wiele jaśniejszym: budująca się droga Kijów — Iskorost — Kowel zbliży nas ze światem, przysporzy źródeł dochodu, co razem wzięte przywróci nam równowagę i doda energii.

L. N.

□ Z Odesy piszą do nas: W uzupełnieniu wiadomości o odeskim syndykacie rolniczym, zamieszczonych w N-rze 7 „Kraju“, sędzę, że warto przytoczyć następujące szczegóły ze sprawozdania za rok ubiegły. Syndykat sprzedał w ubiegłym roku: drzewa 217 tys. pudów, zboża w ziarnie przeszło milion pudów, mąki 125 tys. pud., otrąb 30 tys. pud., maszyn i narzędzi rolniczych na 32 tys. rb. Obrót kasowy wyniósł 3,844,051 rb. Z cyfr tych, wzięwszy zwłaszcza w rachubę ciężki dla rolników rok 1900, osądzić możemy, jak energicznie pracuje młode Towarzystwo, którego głównym zadaniem nie jest już wydawanie wielkich dywidend akcjonariuszom, lecz możliwe zmniejszenie kosztów przy sprzedaży zboża i innych produktów rolnictwa, oraz zapewnienie ziemianstwu uczciwego pośrednictwa przy sprzedażach i zakupach. W roku ubiegłym syndykat przeszedł ciężkie przesilenie, zażegnane tylko pracą i poświęceniem zarządu, który należytem zrozumieniem celu i

zadania Towarzystwa oraz sumiennem i poważnym prowadzeniem jego interesów zyskuje coraz większe zaufanie kół ziemian-
skich. X. Z.

□ Z Kiszyniowa piszą do nas: W d. 4 lutego odbył się drugi z kolei wieczór od czasu założenia tutejszego katolickiego Tow. dobroczynności. Jak i poprzedni, wieczór ten zgromadził masę publiczności, przeważnie mieszkańców miejscowych i przedstawiciele władz wyższych. Publiczności tej należy się szczere podziękowanie, gdyż nasza garstka przybyszów jest i nieliczną i bardzo niezamowną. Gdyby bilety kupowali tylko członkowie naszego Tow. dobroczynności, wszystkie droższe miejsca świeciłyby pustkami, gdyż ledwie parę rodzin mogłoby pozwolić sobie na łożę. Zapowiedziane były trzy sztuczki, lecz dano tylko jedną, nieśmiertelne i bardzo ograne na teatrach amatorskich „*Consilium facultatis*”. Szkoda wielka, że poprzestano na tem, gdyż nasza publiczność tak mało ma możliwości usłyszenia języka rodzinnego. Po udatnem odegraniu sztuki przez amatorów, nastąpił szereg żywych obrazów. Tańce trwały do rana, Towarzystwo otrzymało dochodu tysiąc rb., z których większość przeznaczono na budowę szkółki dla biednych dzieci. N—y.

□ Z Izmailu piszą do nas: W N—rze 5 „Kraju”, w korespondencji z Kiszyniowa jest wzmianka o parafji izmailskiej i o tem, że ks. proboszcz kiszyniowski dużo czasu traci na zaspokojenie potrzeb parafji izmailskiej. Wierzę mocno, że jeden ksiądz w parafji kiszyniowskiej ma bardzo dużo zajęć, któremu wydołać nie może, zwłaszcza podczas spowiedzi wielkanocnej. Za lepszych czasów, kiedy mieliśmy swego proboszcza, ten przez cały post przebywał w Kiszyniowie, pomagając przy spowiadaniu tamtejszych parafjan, i powracał do nas dopiero na parę ostatnich dni przed świętami wielkanocnymi. Obecnie już od roku jesteśmy literalnie bez żadnej obsługi duchownej. Proboszcz kiszyniowski, który nominalnie tylko zastępuje izmailskiego, jeden jedyny raz był u nas na jeden dzień dla spowiedzi wielkanocnej w przeszłym roku. Korespondent kiszyniowski jest więc w wielkim błędzie, utrzymując, że nasza parafja odrywa kiszyniowskiego proboszcza od posług duchownych. Parafjanie izmailscy usilnie prosili biskupa o nominowanie nowego proboszcza, zgodzili się nawet na powiększenie pensji do 600 rb. rocznie. Nasza parafja prawie wyłącznie składa się z polaków, prosiliśmy więc o księdza tej narodowości, ale do obecnej chwili nominacja nie nastąpiła. Możeby kto z czytelników „Kraju”, gorliwych katolików i polaków, zechciał w ciężkim położeniu izmailskich parafjan pomódz im wpływem i radą do wyszukania proboszcza. Jak wspomnieliśmy wyżej, pensja z dodatkiem od parafjan wynosi 600 rb. rocznie, a nadto należy do kościoła: 30 dzies. ziemi z winnicą, zajmującą około jednej dzies. i, oprócz plebanji przy kościele, dom w mieście z dosyć dużym ogrodem, przestrzeni około 3/5 dzies. Chociaż parafjanie izmailscy bardzo są rozrzućeni po całej połowie południowej Besarabji i niezbyt są liczni, jednak proboszcz może liczyć także na pewien dochód za posługi religijne. Katolicy naszej parafji zamieszkują prawie wyłącznie miasta i stacje kolei żelaznej Bendero-Gałaćkiej. A. E.

□ Z Irkucka piszą do nas: W d. 5 lutego w klubie miejskim po raz pierwszy odbył się bal na rzecz przytulku dla starców, założonego przez katolickie Tow. dobroczynności. Stawiliśmy się prawie wszyscy, chociaż były smutne wyjątki: kilka osób, nawet zamożnych, nie odczuło wspólnego obowiązku. Na balu obecnymi byli: naczelnik kraju jen. Pantielejew i gubernator p. Molerjus z rodzinami. W ogólności zabawa powiodła się wymiennie, chociaż być może urządzoną była zbyt kosztownie. W bieżącym sezonie miejscowy teatr kilkakrotnie wystawiał „Halkę”, w roli Jontka

wystąpił z dużym powodzeniem nasz rodak p. Oszustewicz. A. S.

□ Z Moskwy donoszą do „Birż. Wied.”, że hr. Lew Tołstoj zupełnie już wyzdrowiał i wygląda teraz zupełnie rzeźwo. Według doniesienia dzienników moskiewskich, hr. Tołstoj zajmuje się teraz wykończeniem nowego utworu beletrystycznego.

□ Wilno. Według doniesienia „Prawit. Wiestn.”, d. 18 lutego członkowie wileńskiego oddziału Tow. miłośników nauk wojskowych obejrżeli Archiwum dawnych akt w Wilnie. Znajduje się tam 26 tys. tomów akt w 9/10 razach pisanych po rusku. „Obszerne tomy, wypełnione pismem ruskim—pisze „Praw. Wiestn.”—wymownie świadczą o nierozdzielnym i naturalnym związku Kraju północno-zachodniego z Rosją”.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 11 marca.

(Stowarzyszenia jako czynniki uspołecznienia. Objawy braku wyrobienia w życiu publicznym).

+ Zawiazane w ostatnich kilku latach liczne stowarzyszenia: ekonomiczne, sportowe, artystyczne i t. d., stworzyły nietylko cały szereg ognisk zbiorowej pracy na użytek publiczny, ale nadto, zwłaszcza na prowincji, rozbudziły drzemające życie i otworzyły ujście tradycyjnemu u nas zamilowaniu do gromadnego obradowania, godności honorowych, a zarazem do krytyki i opozycji. Długotrwała wszakże przymusowa bezczynność, dla braku pola do sejmikowych zapasów, sprawiła, że nie mamy dzisiaj do nich należytej wprawy, nie mamy, jak się to mówi, «wyrobienia», któreby nakładało hamulec wrodzonej krewkości temperamentu, miarkowało jednostkowe ambicje i sprowadzało do wspólnego mianownika rozstrzelone opinie i różnorodne «wizjmisie». Nie też dziwnego, że na tem lub owem zgromadzeniu ów brak znajduje wyraz mniej lub więcej jaskrawy. Ztąd płyną różne przesilenia gabinetowe, agitacje przedwyborecze i oryginalne wnioski i apostrofy. Więc ktoś np. (w Płocku) pragnąc gorąco otrzymać godność członka rady, deklaruje ofiarę na święta dla ubogich żydów, ktoś inny (w Piotrkowie) nie mogąc czem innym, odznacza się wnioskiem o obniżenie i tak już minimalnych pensyj urzędników; to znowu zarząd stowarzyszenia spożywczego (w Lublinie) rozpoczyna swoją działalność od zapowiedzi zagłady wszystkim kupcom i przedsiębiorcom, czem odstrasza wszystkich mieszkańców, których interesa są związane z istnieniem handlu prywatnego, i którzy zagłady takiej bynajmniej sobie nie życzą. Gdzieś indziej znowu podaje się do dymisji cała rada Towarzystwa dobroczynności, owdzie świeżo zatwierdzona instytucja nie może się zawiązać z powodu nie-
trafnego doboru założycieli i t. d. i t. p.

Nad wszystkimi temi i im podobnymi objawami niema co rozpaczć i szat rozdzierać nie potrzeba. Wyrobienie i umiejętność zbiorowego działania przyjdą z czasem, a wysoki pojedynczych opozycjonistów przestaną wywierać wrażenie. Rozwój zaś instytucji i życia publicznego oddziaływać będzie uspołeczniająco i odświeży zatechle i jalone dotychczas warunki bytu na prowincji.

Nie trzeba też zbyt surowo sądzić naszej młodzieży handlowej za to, że nie dość energicznie stanęła w obronie ho-

noru swojej korporacji, gdy na ogólnem zgromadzeniu w Tow. wzajemnej pomocy subjektów-chrześcjan postawiono wniosek o wykreślenie jednego z członków. Zgromadzenie to składają w znacznej liczbie ludzie młodzi, nie mający sposobności do wyrobienia się w sprawach publicznych i dlatego dający się z łatwością powodować płytkim, ale jaskrawym i bałamutnym frazesom. W danym wypadku chodziło o wymierzenie dotkliwej kary moralnej na jednostce, która bronąc się, przybrała rolę ofiary, a kara nastąpić miała w imię abstrakcyjnego poczucia surowej sprawiedliwości. Można się dziwić wrażliwej młodzieży, że się nie umiała wznieść na to abstrakcyjne stanowisko i uchyliła się od przykrej egzekucji. Wina spada tu na tych, co się podjęli sofistycznymi wykrętami zaciemnić poczucie etyczne i broniąc tego, co na obronę nie zasługiwało, nie dbali o to, że narażają na szwank opinię korporacji. Smutną tę sprawę pogarsza to jeszcze, że, uniknąwszy narazie surowej kary, oskarżony i obrońcy złej sprawy nie skorzystali z możliwości wycofania się z walki, lecz w dalszym ciągu wyzywającem zachowaniem się przedłużają zatarg i prowadzą do nowej awantury.

Jutro odbyć się mają wybory nowego prezydium w warszawskim oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu, oraz ma być oddana pod sąd ogólnego zgromadzenia sprawa utworzenia nowej sekcji rzemieślniczej. Będzie to zakończenie trwającego zbyt już długo zatargu, nie mającego w swej istocie żadnego podkładu przedmiotowego i wynikłego również jedynie z braku wyrobienia się pewnych żywiołów w życiu publicznym, do czego następnie domieszały się urazy osobiste. Jutrzejšie wybory i uchwała zgromadzenia położą zapewne kres dalszemu warcholstwu, i sprawy oddziału potoczą się nareszcie normalną koleją.

L. Gr.

WARSZAWA, 9 marca.

[Tow. wzajemn. ubezpieczenia od gradobicia pod firmą «Ceres». Reforma ubezpieczenia rządowego w Królestwie Polskiem. Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Odczyty w Muzeum przemysłu i handlu].

+ Od lat przeszło dwudziestu pracował ś. p. Konstanty Górski, długoletni i zasłużony kierownik warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, nad wprowadzeniem do kraju naszego nowego działu asekuracji od gradobicia, lecz dopiero na łożu boleści, z którego nie sądzonem mu było powstać, doszła go wiadomość o zatwierdzeniu ustawy nowego Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia, p. f. «Ceres». To też na pierwszym posiedzeniu organizacyjnem postanowiono jednomyślnie, w uznaniu zasług zmarłego, powołać na jego miejsce do grona członków założycieli syna jego, p. Pawła Górskiego, który od dłuższego czasu pomagał ojcu w pracy biurowej.

Pierwotny projekt tego Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia, przedstawiony władzom w roku 1881, nie uzyskał zatwierdzenia, i całą sprawę musiało odłożyć *ad feliciora tempora*. Sprawa mogła być podniesioną nanowo, gdy od r. 1897, to jest od daty nominacji ks. Ine-
retyńskiego, ułatwionem zostało w Królestwie Polskiem łączenie się osób prywatnych w pewne grupy dla dopięcia

prawem dozwolonych celów. Ostateczne zatwierdzenie ustawy wyjednali w Petersburgu pp.: Tadeusz Kowalski i Jeziorański; pozostaje jeszcze wyjednanie zatwierdzenia warunków polisowych, obejmujących umowę normalną instytucji z ubezpieczonymi i ułożenie taryfy opłat oraz instrukcji i przepisów wewnętrznych.

Wiadomo, że w połowie zeszłego roku, na mocy Najwyższej zatwierdzonej uchwały Rady państwa z d. 10 (23) czerwca 1900 r., wydane zostały nowe przepisy o obowiązkowym ubezpieczeniu gubernialnem w Królestwie Polskiem, z utworzeniem centralnego zarządu w Warszawie i specjalnych agentur na prowincji. Ministerstwo spraw wewnętrznych wypowiedziało się w zasadzie za wolną konkurencją rządowego ubezpieczenia z działalnością prywatnych towarzystw askuracyjnych, które rozwijają z każdym rokiem coraz ruchliwszą działalność. Nowo założone towarzystwa rolnicze myślą również o otwarciu operacyj askuracyjnych. Rządowe ubezpieczenie gubernialne, w tej formie, jaka mu nadaje nowa ustawa, jest w gruncie rzeczy oparte na tych samych zasadach, co i działalność prywatnych towarzystw askuracyjnych, a jako takie, skutecznie może z nimi konkurować. Ze na tej konkurencji ubezpieczający się tylko zyskać mogą, o tem dwu zdań być nie może: chodzi tylko o to, w jaki sposób nowa ustawa będzie wykonywana, i czy formalizm biurowy nie zabije żywej inicjatywy i ruchliwości, bez których w kwestji ubezpieczeń obejść się nie można.

Ustąpienie p. Wł. Kiślańskiego ze stanowiska prezesa warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, stawia na porządku dziennym kwestję braku u nas ludzi, posiadających kwalifikacje, zdolności i chęć do pracy społecznej. Stanowisko prezesa Towarzystwa popierania przemysłu i handlu nie jest bynajmniej zaszczytną synekurą; wymaga ono nietylko gruntownej znajomości rzeczy, lecz i pewnej zręczności w postępowaniu, przede wszystkim zaś gorliwego zajęcia się sprawami Towarzystwa. Hr. Stan. Lubieński i p. Franciszek Górski z Ceranowa, których wymieniano w szeregu pierwszych kandydatów, oświadczyli stanowczo, że wyboru przyjąć nie mogą, a z liczby osób, przedstawiających odpowiednie kwalifikacje i uzdolnienia, większość jest poprostu przeciążona pracą na innych stanowiskach. Wskazany kandydatem byłby ordynat hr. Adam Krasiński, gdyby mu stan zdrowia pozwalał spędzać zimą w kraju. Zresztą pod względem pracy społecznej przeważa u nas prąd wkładania zbytniego balastu zajęć na barki jednych i tych samych, już wyrobionych jednostek, zamiast, jakby to było bardziej właściwem i odpowiedniem, dążenia do stopniowego wyrobienia ludzi młodszych, wśród których spotkać można jednostki, garnące się chętnie do działalności publicznej.

Skoro mowa o Tow. popierania przemysłu i handlu, nie można pominąć też Muzeum przemysłu i handlu, w którym, zwyczajem lat poprzednich, odbywają się dwa razy na tydzień odczyty z dziedziny nauk przyrodniczych. Tak naprzykład dr. Nussbaum mówił niedawno o idei mechaniki fizjologicznej ustroju,

dr. Flatau o śnie, a dr. Radziwiłłowicz o instynkcie i świadomości. Zapowiedziane są w dalszym ciągu odczyty: p. Tura o doświadczeniach nad rozwojem zwierząt, p. Czerwińskiego o barwach u zwierząt, p. Wójcickiego o wrażliwości i ruchu roślin, d-ra Flatau o czuciu i ruchu, wreszcie d-ra Fabiana o mechanizmie i organizmie. Tematy, jak widzimy, ciekawe, ale główna zasługa sekcji odczytowej, której przewodzi prof. Bronisław Znatowicz, polega na tem, że na tych odczytach czy pogadankach naukowych, ucząca się młodzież ma sposobność zapoznania się z polską terminologją w dziedzinie przyrodznawstwa. Dodać należy, że na odczytach tych bywa po 400—500 osób.

B.

WARSZAWA, w marcu.

[Z nekrologji: Tablice pamiątkowe. Sekcja Moniuszkowska. Teatr ludowy].

+ Ostateczności się schodzą,—ot, zwyczajnie, jak w życiu. Z jednej strony ból, smutek, żaloba, z drugiej—radość, wesołość, zadowolenie. Miewaliśmy tłumne pogrzeby w ostatnich dniach o południu, tłumne rauty, zabawy i koncerty wieczorem.

Pochowaliśmy Gersona, nestora malarzy, Cwierzakiewiczową, Wieniawską, żonę dyrektora Tow. wzaj. kred. i znanego literata (Jordana), a córkę znakomitego artysty Troszla, odprowadziliśmy z ostatnią posługą zwłoki ich do mogiły i pożegnali na wieki ze szczerym żalem. Wszystko to były osobistości znane w szerokich kołach Warszawy, stojące na widoku publicznym lub ustosunkowane w towarzystwie.

Juljanowa Wieniawska ciężką żalobą okryła rodzinę i kochającego małżonka, który, sam cierpiący i chory, w krótkim stosunkowo czasie poniósł dwa bolesne ciosy przez śmierć córki i żony; zmarła posiadała niepospolite warunki na artystkę, posiadała przesłiczny głos altowy i wyborną szkołę, ale przeniosła szczęście domowe nad sceniczne tryumfy. Nie popisywała się nigdy swoim śpiewem, wystąpiwszy tylko za czasów panieńskich kilkakrotnie na estradzie; od śmierci zaś ojca swego, słynnego barytonisty niegdyś opery warszawskiej i kompozytora, przestała zupełnie śpiewać.

Cwierzakiewiczowa pozostawiła testament, w którym 26 tys. rb. gotówki zapisała bliższym i dalszym powinowatym i przyjaciółom, wydawnictwa swoje zaś przekazała na własność pp. Janowi Fiszerowi, ruchliwemu nakładcy i właścicielowi młodej, lecz popularnej już księgarni, oraz Zygmuntowi Sarneckiemu, znanemu pisarzowi, z warunkiem rozdawania co roku w dniu 17 października 300 rb. na zapomogi dla studentów.

Sztuka polska straciła naraz trzech takich artystów, jak: Maszyński, Gerson i Gierymski. Odezwały się też głosy uczczenia ich pamięci i zasług. Gersonowi proponują postawić pomnik lub utworzyć osobny dział jego nazwiska w Pałacu sztuki ze zbiorem prac nieboszczyka i jego uczeni.

W dwóch świątyniach naszych uczczono ostatniemi czasy pamięć trzech zasłużonych profesorów i mężów nauki: w kościele po-karmelickim odsłonięto tablicę pamiątkową dla znakomitego historyka, Adolfa Pawińskiego; w po-pijarskim gro-

no byłych wychowawców Szkoły Głównej w ten sam sposób upamiętniło zasługi s. p. profesorów i dziekanów wydziału prawniczego: Walentego Dutkiewicza i Józefa Kasznicy. Wdzięczni uczniowie «przyjaciołom młodzieży» po latach kilkunastu wystawili te skromne, ale wymowne pomniki, wykonane z marmuru kieleckiego, ozdobione malowaniami przez Seydla (Ilinicza) wizerunkami ukochanych profesorów i przewodników.

Cicho, powoli, lecz wytrwale sekcja Moniuszkowska przy Towarzystwie muzycznym, pozostająca pod przewodnictwem poświęconego jej z całą gorliwością, z zapalem i zamilowaniem Władysława Zahorowskiego, spełnia chlubnie swoje zadanie.

W ciągu lat kilku zgromadziła mnóstwo cennych i ciekawych zabytków i pamiątek do Muzeum po nieśmiertelnym mistrzu opery polskiej i polskiej pieśni. Cztery ogromne szafy zapełnione są już dziełami jego, rękopisami, korespondencją, drukami i dokumentami. Do rzadkich a wyjątkowo zajmujących okazów tego zbioru należy np. własnoręczny rysunek stryja Moniuszki, wystawiający przejście przez Berezynę armji napoleońskiej po rozgromie. Stary napoleonista, jako naoczny świadek tej sceny, szczegółowo pozaznaczał osobistości i pojedyncze momenty pamiętnej w dziejach ubiegłego wieku przeprawy.

Pozostawił też wierszem, co prawda częstochowskim pisany, lecz jako materiału nieoceniony pamiętnik z czasów swojej wojaczki i wyprawy do Moskwy.

Sekcja z prawdziwym pietyzmem gromadzi te zbiory, które będą niewyczerpanem źródłem dla przyszłego biografy Moniuszki; przygotowanie takiego życiorysu i wydawnictwo jego należy też do najważniejszych celów sekcji. Dotąd postarano się o ogłoszenie w druku sporej już liczby utworów wokalnych i orkiestrowych serdecznego śpiewaka «Halki», «Strasznego dworu», «Hrabiny», «Flisa», «Jawnuty» i t. d. Na przyszłość pozostaje wszelako dużo jeszcze do zrobienia. Oprócz wyczerpującej biografji bowiem, sekcja zamierza zebrać fundusz stypendjalny imienia Moniuszki, uzupełnić wydawnictwa w nowej lub poprawnej edycji, wybudować grobowiec na Powązkach i t. p.

Potrzeba jej do rozwiązania tych zadań większych środków, których powinno dostarczyć społeczeństwo; ustawa pozwala zapisywać się każdemu na listę członków ze składką tylko 3 rb. rocznie. Doprawdy, wstydziliby się trzeba wobec świata, gdyby się tak małym kosztem nie stwierdziło swojej czci, uznania, wdzięczności i chluby w społeczeństwie dla twórcy prawdziwie narodowej muzyki, prawdziwie polskiej opery!...

W miesiącu zeszłym ponowiła się, parokrotnie już traktowana sprawa dalszego istnienia teatru ludowego w Warszawie; względy oszczędnościowe skłaniały kuratorjum do zrzeczenia się zarządu instytucją, która z natury swojej i danych narazie warunków nie może się opłacać sama i obywać bez znacznej nawet zapomogi.

Niedobory z powodu zmniejszonych dochodów w sezonie letnim groziły, według przewidywania, nowemi kłopotami finansowej natury i w roku bieżącym; chciano ich uniknąć i wynaleźć sposób

prowadzenia teatru bez zbyt wielkiego ryzyka. Dzięki chętniej inicjatywie pułk. Lichaczewa, który jest przewodniczącym komitetu opieki, oraz rozumnemu poparciu członków, ze wszystkich projektów uratowania sceny i zgranej wzorowo trupy teatru ludowego, wybrano najmniejszy w danym razie — zrobiono pewne oszczędności, zmniejszono wydatki w budżecie i postanowiono zaryzykować w tym roku jeszcze pewien fundusz na pokrycie spodziewanych niedoborów w sezonie letnim.

Teatr przeto będzie istniał w dalszym ciągu, kontrakty z artystami i orkiestra zostaną odnowione w maju na przeciąg całego roku, a zarząd teatralny pozyska większą swobodę działania i wyplacze się z krępujących go dotąd formalności administracyjnych.

Zamiast dawnej podkomisji, należącej organicznie do składu komisji zabaw, a dopiero za jej pośrednictwem i z jej zatwierdzenia stykającej się z wyższą instancją w kuratorjum samem, utworzona została osobna komisja teatralna w bezpośrednim związku z przewodniczącym komitetu opieki; będzie mogła przeto gospodarować na własną rękę, co w przedsiębiorstwie takim, jak teatr, jest ułatwieniem bardzo ważnem.

Do składu tej komisji weszli ci sami członkowie, którzy w podkomisji zajmowali się kierownictwem artystycznym i administracyjnem teatru ludowego, a zatem pp.: Wiktor Czyżewicz, jako prezes, Marjan Gawalewicz, jako dyrektor artystyczny, B. K. Bożowski, jako kierownik administracyjny, zaś na czwartego członka zaproszono pułk. Marczenkę. Na dwóch członków zastępców mają być powołani dwaj literaci warszawscy.

Spodziewać się można, że ta reforma korzystnie odbije się na interesach sceny ludowej.

Gama.

+ W Warszawie powstać ma akwarjum. Ponieważ zadeklarowane dotąd fundusze nie wystarczą do budowy akwarjum na gruncie przez miasto ofiarowanym (przy ul. Karowej), przeto upatrzone inny grunt. Dla budowy akwarjum ma być utworzone Tow. akcyjne z kapitałem 150 tys. rb.

+ Komisja, opracowująca projekty budżetów instytucji przy nowym szpitalu Dzieciątka Jezus, uznała za konieczne dotychczasową liczbę 41 siostr miłosierdzia powiększyć jeszcze o 36.

+ Coraz częściej wystawiają w kościołach pomniki dla zasłużonych. Niedawno wmurowano w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach okazały pomnik ścienney z szarego marmuru, z brązowym popiersiem s. p. Henryka Krajewskiego, adwokata przy b. sądzie apelacyjnym.

+ Korespondent „Now. Wr.“ pisze, że w Warszawie czasopism rosyjskich istnieje obecnie 11. „Warszawskie czasopisma rosyjskie — czytamy w korespondencji — oprócz pisma ludowego „Biesieda“, wydawanego dla ludności rosyjskiej Chełmszczyzny i Podlasia i zastosowanego do jego potrzeb, tudzież „Warsz. Dniwn.“, mającego program dzienników polityczno-społecznych, oraz „Listka Objawień“, nie wykraczającego swoją zawartością poza ramy swego tytułu, są to organy pewnych instytucji lub też mają charakter specjalnie naukowy. Wszystkie czasopisma rosyjskie w Warszawie, prócz „List. Objaw.“, „Fizycz. Obozr.“ i „Russ. Filol. Wiest.“, są wydawnictwami skarbu państwa.“

+ W Warszawie rozpocznie wkrótce działalność kancjonowany kantor tragarzy pu-

blicznych, zakładany przez p. Joannę Nałęcz-Sobieszczańską. Przedsiębiorstwo wysłać będzie na miasto tragarzy do posług publicznych. Za przeniesienie przesyłki wagi do 1 puda opłata wynosić ma 15 kop., a za przesyłki cięższe pobierana będzie dopłata po 10 kop. za każdy pud. Umundowanie składać się ma z lakierowanej czapki białej i fartucha niebieskiego.

+ Konkurs „na cnotę“, ogłoszony przez „Gazetę Polską“ — został rozstrzygnięty. Z opisanych przez „Gazetę Polską“ dwunastu „pięknych czynów“, największe uznanie (1,294 głosów na 3,312) pozyskał czyn № 8 — poświęcenie 46-letniej szwaczki z m. Ostrowca, której redakcja wypłaci przeto 200 rb. „Gazeta Polska“ zapowiada drugi „konkurs cnoty“.

+ Żydzi warszawscy urządzili „bal purymowy“ w Dolinie Szwajcarskiej, który zgromadził do kontredansa przeszło 200 par, a na sali do 1,500 osób z różnych warstw społeczeństwa żydowskiego. Podczas balu przesunął się przez salę pochód historycznych postaci żydowskich, jak: królowa Estera, Sulamita, Mirjam, Urjel Akosta i typy „wiecznych żydów“ różnych krajów.

++ Kielce. Zgromadzenie obywateli miejskich w sprawie przyznania 20 tys. rb. na rozszerzenie gimnazjum męzkiego, odbyło się w magistracie. Większość zgromadzonych oświadczyła się przeciwko wykształceniu klasycznemu i postanowiła, idąc za zdaniem p. Halika, stanowczo odmówić owych 20 tys. rb. na rozszerzenie gimnazjum. W razie niezgodzenia się ministerstwa oświaty na założenie w Kielcach szkoły średniej realnej, pieniądze mają być przeznaczone jako zapomoga na szkołę handlową, na wzór takiejże szkoły, istniejącej w Radomiu. Posiedzeniu, trwającemu kilka godzin, przewodniczył, w zastępstwie prezydenta miasta, kasjer p. Skalski.

PRZEGLĄD PRASY:

W sprawie języka dawnych akt na Litwie zabrał głos w „Now. Wremia“ archiwista wileński, p. Sprogis, który zaczyna od zapewnienia, że zawsze służył tylko prawdzie, starał się zbadać wewnętrzne znaczenie przechowywanych w Archiwum dokumentów, określić ich „cenę i wagę zarówno dla celów administracyjnych, jako też jeszcze więcej dla celów naukowych, historycznych“.

Owocem tego długiego i uważnego badania powierzonego mu Archiwum — pisze p. Sprogis — było to, że doszedłem do zupełnie świadomego i w najwyższym stopniu pocieszającego dla mnie wniosku, że Archiwum to jest istotnym skarbem dla naszego państwa, że w niem dla naszego rządu rosyjskiego zawierają się widzialne dla wszystkich, nieprzejrzane, realne dowody i świadectwa, że kraj (południowo zachodnie kresy Rosji), w którym teraz mieszkamy, jest krajem istotnie rosyjskim“.

Dalej p. Sprogis wyraża zdumienie, że „Kraj“ wystąpił przeciwko zasadniczemu punktowi w artykule p. Engelhardta i twierdził, że językiem akt na Litwie był język nie ruski, ale białoruski. Tu musimy zwrócić uwagę p. Sprogisa, że jego słowa są nieścisle: „Kraj“ nie twierdził nigdy, że językiem akt na dawnej Litwie nie był język ruski, — mówił tylko, że był on „białoruski“.

Powszechnie bowiem wiadomo, że narzecza białoruskie są w ogólnem znaczeniu ruskie. Na to tylko zgodzić się niepodobna, żeby tu wyraz „ruski“ rozumieć w znaczeniu „wielkoruski“, a tak go właśnie rozumie z p. Engelhardtem p. Sprogis, mówiąc wyraźnie, że sądy przyjmowały akty jurydyczne tylko w narzeczu wielkoruskim, które nazywa się w tych aktach językiem „ruskim“.

Na potwierdzenie swego zdania p. Sprogis powołuje się tylko na swoją własną powagę, i odrzuca powagę wszystkich specjalistów, mówiąc, że nazywać język akt dawnych

„nie tak, jak się on nazywa i pojmuje w samych aktach starożytnych — nie ma najmniejszego prawa ani podstawy nikt, nie wyłączając całej plejady wyliczonych przez p. S. P. uczonych świadków“.

A przecież sam p. Sprogis nazywał ten język wielkoruskim, choć tej nazwy „wielkoruski“ nie znalazł w dawnych aktach, i choć do użycia tak zmienionej nazwy mniejsze ma prawa, aniżeli specjaliści-językoznawcy, którzy ten język nazywają białoruskim. Wiara jednak p. Sprogisa w trafność jego własnych zapatrywań jest tak wielka, że podyktowała mu następujące słowa:

„Z wyrobionego przezemnie w danym razie przekonania nie ruszy mnie żadna subtelnie i wabiąco utkana kombinacja językoznawstwa“.

Na to już niema rady...

— W szeregu artykułów, poświęconych pamięci feldmarszałka Gurki, „Mosk. Wied.“ charakteryzują działalność dawnego generał-gubernatora warszawskiego. Autor artykułów, p. S. K., mówi najprzód o żalu, który wywołała śmierć feldmarszałka, szczególnie w Chełmszczyźnie, gdzie zmarłego wysoko ceniono, jako prawdziwego rosjanina i zawsze wiernego syna prawosławnej Cerkwi.

„Wiele rzeczy — pisze autor — które potem znacznie powstrzymywały rozwój sprawy rosyjskiej (w Chełmszczyźnie), były niemożliwymi za czasów J. W. Gurki, i to dobrze rozumieją rosjanie tutejsi“.

Autor twierdzi, że najlepszym pomnikiem dla dawnego generał-gubernatora byłoby utworzenie nowej guberni chełmskiej i wyłączenie jej z generał-gubernatorstwa warszawskiego, choć, jak się okazuje z dalszego ciągu artykułu, autor wie o tem, że feldm. Gurko projektowi temu był przeciwny ze względów strategicznych i politycznych.

Zapatrywania feldm. Gurki na polaków autor wyluszcza w dwóch przemowach generał-gubernatora do urzędników. Pierwsza w dosłownem brzmieniu była następująca:

„Chodzi tu nie o to, aby polaków zrobić rosjanami. Rząd niema na widoku tego celu. Ale za to ze szczególnem natężeniem powinno być rozwijane i wzmacniane wśród uczniów przekonanie, że są oni obywatela-

mi rosyjskimi, poddanymi państwa rosyjskiego i pozostaną nimi nazawsze.

Inna przemowa, przytoczona przez p. S. K., w streszczeniu brzmiała:

„Nie możemy i nie powinniśmy dobijać się o miłość Polaków, bo miłość jest sprawą serca. Ale powinniśmy i obowiązani jesteśmy zasłużyć sobie na ich szacunek i domagać się tego szacunku od nich“.

Na ten punkt, czy feldm. Gurko był nieprzyjacielem Polaków, autor artykułu szczególny nacisk kładzie, uznając, że o nienawiść ku Polakom pomawiali generał-gubernatora Gurkę nie tylko Polacy, ale nawet i Rosjanie. Według autora jednak oskarżenia te nie są słuszne: feldm. Gurko nie uganiał się za popularnością wśród tłumów, trzymał się zasady szanowania narodowości polskiej i jej religii, bronił jej interesów, to też stawał w obronie praw autochtonizmu Polaków w Królestwie Polskim i tylko nie pozwalał na polszenie zamieszkałego tam ludu rosyjskiego i litewskiego:

„Inna ga polityczna, propaganda rozmaitych idei, szkodliwych dla państwa lub dla ustroju społecznego, znajdowała w nim stanowczego przeciwnika, i Polacy stańczycy, zarówno jak i Polacy demokraci, znajdowali w nim przeciwnika“.

„Ale—kończy autor—feldm. Gurko bronił Polaka, którego dążenia były pozytywne dla narodu polskiego, i dopomagały do utrwalenia jego związku z państwem rosyjskim“.

— Piszac o prasie warszawskiej, korespondent «Nowego Wr.» podkreślił okoliczność, że zajmuje się ona nader gorliwie sprawami polityki zagranicznej, i tłumaczy to tem, że „gust do polityki zagranicznej zaszczerpił prasie warszawskiej margrabia Wielopolski, który, pragnąc w początkach ostatniego powstania odwrócić uwagę publiczności polskiej od spraw polskich, wpływał na prasę, aby się więcej zajmowała życiem zachodnio-europejskim“.

Ta hipoteza, zdaniem «Kur. Północnego», jest zupełnie błędna, bo rzecz miała się całkiem odwrotnie:

„Margrabia Wielopolski chciał zmusić prasę warszawską do zajmowania się wewnętrznymi sprawami, ale daremnie. Istniały wtedy jedynie 2 pisma polityczne: „Gazeta Warszawska“ i „Gazeta Polska“ i obie podawały codziennie olbrzymie przeglądy polityczne. Otóż margrabia zapowiedział obu gazetom, iż nie pozwoli im zamieszczać przeglądów zagranicznych, jeśli jednocześnie gazety te nie zaczęły zamieszczać artykułów o sprawach wewnętrznych. Gazety się uparły, margrabia także, i oto na długi czas znikły ze szpań obu gazet przeglądy polityczne“.

Pan St. Lesznowski w «Gaz. Warsz.» tłumaczy ten upór ówczesnych gazet tem, że nie chciały one bezwzględnie popierać polityki wewnętrznej margrabiego, i wołały pisać o zagranicy.

Dodać musimy od siebie, że po r. 1863 prasa już nie miała sposobności do zajmowania się polityką wewnętrzną i ograniczała się do dawania platonicznych wskazówek gabinetom zagranicznym. Przyznać jednak należy, że w ostatnim pię-

cioleciu życie publiczne zaczęło robić postępy, a więc i prasa warszawska więcej ma kwestyj społecznych do omówienia.

— Zmarły niedawno w Samarze ks. Lomsargis był typem kapłana katolickiego, który budził dla siebie szacunek i wśród przedstawicieli innych wyznań. «Now. Wr.» przytacza gorący nekrolog, zamieszczony w dzienniku «SamarSKAJA GAZIETA» przez duchownego prawosławnego P. Aleksiejewskiego. Oto ten nekrolog:

„Pamięci ks. Franciszka Lomsargisa. 6 lutego pochowano zwłoki przedwcześnie zmarłego kurata samarskiego kościoła rzymsko-katolickiego, ks. Fr. Lomsargisa. Zmarły był dobrym pasterzem, który oddawał całą duszę za powierzone mu owce. Lecz będąc gorliwym pasterzem kościoła katolickiego, będąc wszystkim dla swego stada katolickiego, on, jako człowiek wysokiego wykształcenia i prawdziwie oświecony, starał się zarazem miłością swoją otoczyć chrześcijan innych wyznań, jako braci w Chrystusie. Zmarły nie usuwał się od duchowej przyjaźni i z prawosławnymi pasterzami, uważając ich za współpracowników na niwie Chrystusowej. Oto dlaczego zgon o. Franciszka Lomsargisa zasmucił nie tylko jego stado katolickie, i oto dlaczego nie ono jedno będzie się modlić o pokój duszy jego. Niech więc u grobu godnego pasterza gorące modlitwy czcicieli jego połączą się w jeden potok i pójdą przed Tron Przedwiecznego. Sit tibi terra levis.“

Dodać należy, że cnoty zmarłego podnosi również «Przegląd Katolicki», który pisze o ks. Lomsargisie, że był to «prawdziwy apostoł Chrystusowy dla dusz błądzących pod względem religijnym».

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

DWORSKIE.

× Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Olga Aleksandrowna z zezwolenia Jego Cesarskiej Mości i Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Marii Teodorówny oraz za zgodą Jej Cesarskiej Wysokości Księżnej Eugenji Maksymilianówny i Jego Wysokości Księcia Aleksandra Piotrowicza Oldenburskich, d. 27 bieżącego lutego została zaręczona z Jego Wysokością Księciem Piotrem Aleksandrowiczem Oldenburskim.

URZĘDOWE.

× W «Prawit. Wiestn.» czytamy: Z Najwyższego zezwolenia Jego Cesarskiej Mości, minister spraw wewnętrznych postanowił: zdjąć z dziennika «Nowoje Wremia» moc dwóch ostrzeżeń, udzielonych mu d. 6 stycznia 1879 r. i d. 2 października 1880 r.

× Według doniesienia «Prawit. Wiestnika», na zasadzie zezwolenia Najwyższego minister spraw wewnętrznych postanowił: zdjąć z czasopisma «Grażdanin» moc udzielonych dnia 16 sierpnia roku 1888, d. 29 stycznia r. 1893 i d. 5 października r. 1896 ostrzeżeń.

× Nowo-utworzony okrąg oddzielnego korpusu straży pogranicznej dla ochrony wschodnio-chińskiej drogi żelaznej nazwano *Zaamurskim*. Naczelnikiem mianowany został generał-lejtnant *Sacharow*.

× Zostało udzielone pozwolenie ziemstwu powiatowemu, w guberniach zaś ziemskich—gubernialnym komitetom gospodarczym, lub zarządom, zastępującym ich miejsce, ustanawiać *taksy na dorożki i omnibusy* w miejscowościach, leżących po za obrębem miast, gdzie zajdzie potrzeba zaprowadzenia dorożek lub omnibusów.

× Członek Rady i laborant komitetu technicznego przy głównym zarządzie Intendentury, r. kol. *Kukiel*, został mianowany zarządzającym stacją doświadczalną tegoż komitetu, z pozostawieniem na stanowisku członka Rady komitetu.

× Urzędnik do szczególnych poleceń IV klasy w ministerstwie skarbu, zarządzający odeską komorą główną, rz. r. st. *Borkowski*, został na własną prośbę uwolniony od służby.

× Według doniesienia «Ros.», ministerstwo skarbu zajęło się obecnie sprawą wprowadzenia *monopolu tytoniowego* i poddało rozstrząsaniu kilka projektów organizacji tego monopolu.

OGÓLNE.

× W «Sobr. Uzakon.» ogłoszono rozporządzenie Najwyższe o zniesieniu *podatku łanowego*, który pobierano w niektórych guberniach Królestwa Polskiego.

× Zjazd inspektorów lekarskich z gub. południowo-zachodnich—jak donoszą pisma—przyszedł do przekonania, że istniejące *komitety zdrowia ludowego* w obecnych warunkach nie odpowiadają swemu zadaniu i nie mogą skutecznie walczyć z epidemjami. Zjazd zaproponował urządzenie w miastach powiatowych i punktach ludniejszych *komitetów sanitarnych* i uznał za pożądany współdziałanie duchowieństwa wszystkich wyznań w rozpowszechnianiu znajomości higieny wśród ludu.

× Rady wielu miast, wskutek różnych okoliczności, składają się z liczby członków nie przewyższających *minimum* tej liczby, zezwalanego przez prawo. Wskutek tego—jak piszą «Piet. Wied.»—już w dwóch wypadkach w gub. podolskiej trzeba było dopełniać konieczne *minimum* podczas kadencji przez powołanie nowych członków na zasadzie Najwyższego zezwolenia. Wobec tego dziennik wyraża zdanie, że należałoby *liczbę radnych* określać w stosunku do *liczby wyborców*. Wprawdzie i wtedy, zdaniem dziennika, znaczna grupa wyborców, to jest żydzi, nie będą mieli odpowiedniego zastępu przedstawicieli, ale przynajmniej w zakresie ogólnej liczebności radnych będzie wyzyskane to, co miastom daje ustawa miejska.

× Wedle przepisów ogólnie obowiązujących, właściciele *nieruchomości w miastach i osadach opłacają podatek* w stosunku 0,3 proc. wartości. Niektóre jednak gubernie, ogółem w liczbie 14, a wśród nich: kijowska, witebska, chersońska i obie stołeczne, opłacały podatek w stosunku do wartości mniejszym, przeważnie wskutek tego, iż pobieranie opłaty w ilości 0,3 proc. stanowiłoby zbyt wielkie podniesienie przedtem opłacanego podatku. Obecnie jednak, wobec wyczerpania kasy państwowej, spowodowanego wypadkami na dalekim Wschodzie, ministerstwo skarbu postanowiło we wszystkich guberniach podnieść stopę opodatkowania do wysokości 0,3 proc. wartości. To

zwiększy ogólną sumę podatku tego z 8,872 tys. rb. do 9,681 tys. rb., a w szczególności dla gub. witebskiej zwiększenie wyniesie 105 tys. rb., dla kijowskiej 432 tys. rb. i t. d. Rada Państwa, po rozpatrzeniu tego projektu, uznała takie nagłe podniesienie podatku za zbyt uciążliwe i postanowiła przeprowadzić je w ciągu lat dwóch. Wyjątek postanowiono zrobić tylko dla guberni stołecznych i chersońskiej, które, jako śródlowiska handlu, mogą znieść takie zwiększenie podatku bez uszczerbku.

INFORMACJE „KRAJU“

Δ Dowiadujemy się, że sprawa obsadzenia katedry plockiej została ostatecznie rozstrzygnięta. Biskupem plockim mianowany został ks. kanonik Szembek z Saratowa.

W PETERSBURGU.

= **Choroba ministra.** W stanie zdrowia ministra oświaty ostatnimi dniami zaszły następujące zmiany: Rana zagoiła się zewnętrznie i pozostała tylko szrama, jednak w dniu 24 lutego (9 marca) temperatura zaczęła się zwiększać i wieczorem doszła do 39,5. Lekarze orzekli, że jest to oznaką zapalenia w głębi rany. Nazajutrz stwierdzono zmiany w wyższej części krtani, wywołane zapaleniem tkanek, jednocześnie obok szramy na szyi zaczęła się pod skórą zbierać ropa. Temperatura wahała się między 39,7 a 38. D. 27 lutego (12 marca) z pomocą przecięcia wypuszczono ropę w ilości łyżki stołowej; przed operacją chorego uspięno. Temperatura spadła, ale niebawem zaczęła znów wzrastać. Ostatni biuletyn zaznacza, że d. 28 lutego (13 marca) chorey skarżył się na bóle w kręgach około szyi i w lewej ręce. Temperatura w dzień 39,5, puls 104, wieczorem temperatura zwiększyła się do 39,8. Istnieje obawa, żeby ropa nie przedostała się do krtani.

= **Pomoc lekarska.** Wśród grona lekarzy-polaków powstał projekt zawiązania kółka, mającego na celu niesienie pomocy lekarskiej i opiekowanie się biednymi chorymi katolikami w Petersburgu. Kółko to stanowić będzie osobny wydział (kuratorium) zarządu kat. Tow. dobroczynności. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w poniedziałek, 5 b. m., w lokalu zarządu Towarzystwa (Newski 32).

= **Kółko pań.** Przy Tow. dobroczynności utworzone zostało kółko pań, mające na celu niesienie pomocy uczennicom żeńskiej szkoły elementarnej przy kościele św. Katarzyny. Na zebraniu, które odbyło się 11 lutego, zgromadziło się 47 osób, odbyły się wybory do komitetu kółka, który się ukonstytuował w następujący sposób: na przewodniczącą powołano p. M. Suszyńską, na członków: pp. B. Czechowiczową, M. Kirjucką (sekretarka), J. Olszamską (skarbniczka), N. Spasowiczową i J. Sztolermanową, na kandydatki na członków: pp. R. Baudouin de Courtenay, H. Piltzową i J. Żukową. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. M. Gólkowską, H. Karłowiczową i E. Kiewnarską.

= **Z Towarzystwa dobroczynności.** W d. 10 b. m. odbędzie się w sali biblioteki klasztornej przy kościele św. Katarzyny (Newski 32) o godz. 8 wiecz. doroczne ogólne zgromadzenie członków kat. Tow. dobroczynności. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) wydanie 4 tys. rb. na powiększenie pralni przy Domu pracy; 2) przyjęcie zapisu jen.-maj. Dubiasy-Kraczaka na rzecz Towarzystwa; 3) wybór

czterech nowych członków zarządu i dwóch kandydatów na miejsce ustępujących z kolei: ks. kan. Kluczewskiego i pp. L. Dym-szy, B. Jałowieckiego, K. Niedźwiedzkiego i F. Piekarskiego; 4) wybór komisji rewizyjnej; członków honorowych i kuratorów.

= **Jubileusz.** W dniu 25 b. m. Towarzystwo inżynierów górniczych i technol-ogów uroczyście obchodziło 25-lecie działal-ności prof. Zygmunta Wojsława. Podczas uczty, wydanej dla jubilata, mówcy zazna-czyli zasługi prof. Wojsława, jako pioniera i głównego pracownika na polu wiertnictwa w Rosji. W jednym z wyższych zakładów naukowych górniczych utworzone zostanie drogą składek stypendjum im. prof. Wojsława.

= **Bawią w Petersburgu** obywatele ziemscy z gub. mińskiej: hr. Jerzy Czapski, prezes przyszłej wystawy rolniczo-przemysłowej w Mińsku, i p. Michał Wollowicz, komisarz tejże wystawy.

= **Koncert Stanisława Barcewicza** zgromadził liczny zastęp publiczności w małej sali Konserwatorium. Artysta miał ogromne powodzenie. Sprawozdawca „Birż. Wied.“ zaznacza, że szereg trudnych numerów p. Barcewicz wykonał z rzadką doskonałością, i gra jego stawała się coraz świetniejszą i bardziej natchnioną. Nadto krytyk podnosi zdumiewającą technikę i śpiewność gry artysty. W czwartek wieczorem, d. 1 (14) marca Barcewicz zapowiedział występ swój w „Lutni“.

= **Teatr artystyczny.** W zeszłym tygodniu na scenie artystycznego teatru moskiewskiego największe powodzenie miała znana sztuka Ibsena „Wróg ludu“, dana pod nazwą „Doktor Sztokman“. W roli tytułowej wystąpił główny reżyser trupy, p. Stanisławski, i złożył dowody wielkiego talentu i doskonałego zrozumienia utworu. Wogóle przedstawienia teatru moskiewskiego wzbudziły ogromne zainteresowanie, i nie omieszkamy zdać sprawę obszerniej z dążeń reformatorskich nowej trupy.

= **„Hajduczek“**, komedia J. Popławskie-go, przerobiona z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“, odegrana przez grono amatorów w sobotę 24 b. m., miała wielkie powodzenie. Amatorzy, dzięki starannej grze i pięknym polskim kostjumom, otrzymali zasłużoną nagrodę w gorących oklaskach.

= **Koncert symfoniczny**, w którym na specjalne zaproszenie dyrekcji konserwato-rjum brał udział młody pianista, p. Marjan Dąbrowski, pozwolił ceniowemu artyście uwydatnić całą pełnię swego talentu. Sprawozdania krytyczne brzmiały dla p. D. bardzo pochlebnie, zaznaczając niezwykłą technikę, czystość tonu i głębokie poczucie artystyczne.

= **Koncerty.** W małej sali Konserwato-rjum we wtorek 22 b. m. odbył się koncert historyczny W. Halwacza na wielkim organie kościelnym. Koncertant między innymi wykonał najstarszą czeską „Pieśń św. Wojciecha“, zarówno jak i polską „Bogarodzica“, uważaną za utwór X wieku, oraz hymn czeski: „Kto jeste Boży“, śpiewany przed bitwą w epoce wojen hu-syckich.—Wśród powodzi koncertów zbioro-wych wyróżnia się występ chóru i orkiestry koncertowej hr. Szeremietiewa. Ostatni koncert tego chóru był poświęcony trylogii duchownej Gounoda: „Śmierć i życie“ (*Mors et Vita*).

= **Damy petersburskie**—według słów ks. Mieszczerskiego w „Grażdaninie“—ku czci Wielkiego postu „na balach do 6 go-dziny rano, do krwawych potów, wyprawia-ją rozmaite tancerki, jak błazny w cyrku, ażeby odtańczyć nowy taniec hiszpański, w którym kawaler przedstawia pikadora, a dama—byka, albo też *rotadon*, inny nowy taniec, który jedna z dam nazwała „pełnem grają z bliznami się do kankana“.

= **Katastrofa kolejowa.** W niedzielę, 25 lutego (10 marca), pociąg towarowo-pa-sażerski, przybywający do Petersburga o godz. 3 m. 30 po południu, z powodu ze-pnięcia się hamulca nie mógł być wstrzy-many na stacji i wpadł na ścianę, wycho-

dzająca na kanał obwodowy. Lokomotywa i wagon z bagażem zostały rozbite. Maszy-nista i główny konduktor zostali zranieni, nie-ktorzy pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia.

Sprostowanie. W artykule „Niemcy i Anglja“, w № 8 „Kraju“ na str. 9, w szpalcie 1, wierszu 31 od dołu—zamiast „jeziora Arabskiego“, powinno być: „jeziora Aralskiego“.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

PRZEGLĄD.

[Wojna w Afryce i reforma armji angielskiej. Je-przyszła liczebność i budżet. Awantury w parla-mencie i ich poskromienie. Posiedzenie nocne. Młodocześni i posądzenia niemieckie. P. Zanardelli we Włoszech i p. Sagasta w Hiszpanji. Więsci z Chin. Kwestja mandżurska w parlamencie an-gielskim].

Transwaal i Oranje przysłużyły się W. Brytanji. Przekonała się w wojnie z niemi o wadach i bra-kach swego ustroju militarnego, i przystępuje obecnie do wzmożenia sił zbrojnych kraju na olbrzymią skalę w stosunku do obecnego stanu rzeczy. Z trwogą prawdziwą za-pytują siebie anglicy, co stałoby się z ich ojczyzną, gdyby wypadło jej toczyć walkę z któremkolwiek z wielkich mocarstw, gdyby zamiast oddziałów boerskich, armja jej ujrzała przed sobą potężne zastępy wojsk europejskich. Więc tak stron-nictwo rządowe, jak wierna «jego kr. mości opozycja» powitały z za-pałem mowę sekretarza stanu do spraw wojny, p. Brodricka, zapo-wiadającą stanowczą reformę mili-tarną. «Nie możemy spodziewać się—mówił p. Brodrick—ze nigdy nie wypadnie nam już wysłać w da-lekie kraje więcej nad dwa korpu-sy armji. Trzeba, ażebyśmy mogli w każdej chwili wysłać ich więcej, trzeba przytem, ażeby lepiej były zorganizowane, niż było dotąd, i trzeba jeszcze, ażeby po wysłaniu tych sił za ocean, pozostawała w kraju armja, zdolna do jego obro-ny». Tym zadaniom sprostać ma re-forma, która wszakże nie odważyła się zerwać z zasadą wolnego zacia-gania się do wojska i wprowadzić do Anglii powszechną powinność wojskowa. Wielka Brytanja ma in-teresy poważne nietylko w Afryce, ale i na innych lądach, i niepo-dobna przytem zapominać, że sto-sunki w Europie mogą jej przyspo-rzyć nielada kłopotu, z którego zbrojną wypadłoby wyjść ręką. Wobec tego rodzaju ewentalności, p. Brodrick zaznaczył, że wniosek rządu przewiduje podział sił zbroj-nych angielskich na dwie katego-rje. Do pierwszej należeć mają trzy korpusy armji z jazdą i artylerją, przeznaczane do obrony interesów angielskich na obu półkulach i go-towe do odpłynięcia natychmiasto-wego w każdej chwili; do drugiej—sześć korpusów, rozłożonych w sze-

ściu obwodach wojskowych, na które dzielić się będzie obszar królestwa zjednoczonego. Cztery korpusy ze sztabami w Aldershot, w Salisbury-Plain w Irlandji i w Edynburgu, składać się mają z oddziałów armji czynnej; dwa zaś inne, ze sztabami w Yorku i Colchester i z sześćdziesięciu bataljonów milicji, i z ochotników. Na czele korpusów stana jenerałowie, przy których komenda pozostanie w razie wybuchu wojny. W ten sposób, oprócz trzech korpusów ekspedycyjnych, Anglja rozporządzać będzie 155 tysiącami żołnierzy armji czynnej, 90 tys. rezerwy, 150 tys. wyćwiczonej milicji, 35 tys. jazdy yeomanry i 250 tys. wyćwiczonych w obozach i na manewrach ochotników, czyli armja 680-tysięczna, zdolna stawić czoło wszelkiemu najezdnikowi, któryby zdołał wylądować na ziemi angielskiej. Rzecz prosta, że przyszła reforma poeciagnie za sobą olbrzymie wydatki. Budżet wojny dosięgnie sumy dwóch miliardów franków. Ale parlament spierać się o nią z rządem nie będzie, opinja publiczna pozostaje bowiem dotąd pod wrażeniem wypadków w Afryce południowej, które wykazały, że armja angielska ani pod względem wyćwiczenia, ani pod względem organizacji i zaopatrzenia w broń, równać się nie może z żadną armją europejską. Wojna z boerami wysunęła na plan pierwszy sprawę zapewnienia bezpieczeństwa W. Brytanji i jej imperjum kolonialnego, a skoro o nie chodzi—żadna ofiara nie wyda się za wielką.

Posłowie irlandzcy, wzorując się na scenach wiedeńskiej Rady państwa, skorzystali z pierwszej lepszej sposobności, by wywołać skandal nieznanym w dziejach parlamentaryzmu angielskiego. Z rozporządzenia przewodniczącego, p. Gully, na salę wszedł oddział policji i po zacieklej walce z irlandczykami, wyprowadził ich z sali posiedzeń. Jednocześnie, zgodnie z regulaminem, Izba powzięła uchwałę, zakazującą wydalonym posłom wstępu do niej na tydzień. Ale postępowanie irlandczyków wywołało protesty w całym kraju, i rząd postanowił raz na zawsze zabezpieczyć obrady ciała ustawodawczego przed zamachami na ich powagę. Pierwszy lord skarbu, p. Balfour, zapowiedział nazajutrz, że Izba musi, przed wszelkimi innymi sprawami, zastanowić się nad wnioskiem, opiewającym, że jeżeli jeden lub kilku członków, usuwanych od obrad, odmawiają posłuszeństwa rozkazom przewodniczącego, przewodniczący uprzedza Izbę, że przywoła siłę zbrojną, poczem członek lub członkowie, którzy oprą się jego władzy,

zostają, bez żadnej innej procedury, wydaleny z Izby na cały czas trwania sesji. Wniosek powyższy przeszedł w następnym posiedzeniu, które trwało do godziny szóstej nad ranem. P. Gully wypił kilkanaście filiżanek czarnej kawy, ale oka nie zmrużył i posiedzenia nie zawiesił, dopóki wniosku nie uchwalono.

Nie powtórza się więc zapewne w Westminsterkim pałacu sceny gwałtowne, którym kresu nie zdolano położyć w Wiedniu, jakkolwiek i tu nastąpiło coś w rodzaju zawieszenia broni pomiędzy stronnictwem młodoczeskim a rządem. Nie należy wszakże zbyt różowych złąd ciągnąć wróżb na przyszłość. Wiadomość o postanowionem przez młodoczechów zaniechaniu obstrukcji, w celu umożliwienia obrad nad najważniejszymi sprawami ogólnopństwowymi wywołała w obozie niemieckim podejrzenie, że rząd zawarł z czechami jakąś umowę tajemniczą i przyobiecwał im pewne ustępstwa ze szkodą niemieckości, która pragnęłaby pochłoniąć wszystko dokoła i nieczyich praw do życia przyznać nie chce. Cóż miał robić rząd wiedeński z chwilą, gdy wodzowie stronnictwa narodowo-niemieckiego oświadczyli wprost najwyraźniej, że dążą do połączenia kraju z «ojczyzną wszechniemiecką»? Wszak rząd ten jest dotąd anstrjackim i nie może uważać się za delegację ministrów berlińskich. Może dojdzie kiedyś do tego, ale wówczas Austria istnieć przestanie jako państwo niezależne. Nie wszystkie ludy monarchji rakuskiej wzdychają do tego.

Włosi i hiszpanie cieszą się z nowych ministrów, jakkolwiek są nimi dawni dobrzy znajomi z pp. Zanardelli'm w Rzymie i Sagasta w Madrycie na czele. P. Zanardelli mówi, naturalnie, o finansach, idąc za ustaloną już tradycją gabinetów włoskich, z których każdy obiecuje, że budżet zrównoważy, ale żaden obietnicy nie dotrzymuje dla zrozumiałego powodu, że dotrzymać jej nie może. Dalej piosnika mówi o ulżeniu ciężarów podatkowych klasom uboższym, o przyszłej taniości zboża i maki, o reformach podatkowych, z zachowaniem wszakże podatku od soli, o panowaniu spokoju i złagodzeniu niesnasek wewnętrznych. Izba, naturalnie, powitała nowe ministerstwo dość przychylnie, jakkolwiek radykaliści z p. Ferri na czele, dali mu do zrozumienia, że stoi tylko ich wola, że więc musi coś dać klasom pracującym. Pp. Giolitti i Zanardelli uśmiechali się na to dobrotliwie, wiedząc doskonale, że lewica skrajna popierać ich będzie, jako zło konieczne, z obawy przed objęciem władzy przez stronnictwo zachowaw-

cze z p. Sonnino. Mogą więc Włochy liczyć na swój parlament, że będzie obradował spokojnie i wielkiej szkody krajowi nie wyrządzi.

Rządy Hiszpanji objął p. Sagasta, przywódca stronnictwa liberalnego, przywoływany do steru władzy w chwilach krytycznych. On to zawarł traktat ze Stanami Zjednoczonymi, zrzekając się posiadłości kolonialnych, on wielokrotnie obejmował rządy, gdy w kraju panowało wzburzenie, które trzeba było ukoić. Tym razem p. Sagasta dobrał sobie kolegów z grona młodszych przedstawicieli stronnictwa liberalnego. Pomijając jen. Weylera, który cudem znalazł się wśród postępowców w roli ministra wojny, do składu gabinetu weszli ks. Almodovar del Rio, jako minister spraw zagranicznych; potomek Kolumba, admirał honorowy Veragua, jako minister marynarki; p. Urzais, dziennikarz i ekonomista, któremu przypadło w udziale ministerstwo skarbu; hr. Romanones, wydawca dziennika «El Globo», jako minister oświaty, i mrg. Teverga, jako minister sprawiedliwości. Nowy gabinet zaczął urzędowanie od zniesienia stanu obłożenia w Madrycie i przystąpił podobno do opracowania szczegółowego programu reform, które miałyby kraj odrodzić. Tak przynajmniej zapewnia prasa liberalna, i jakkolwiek przeszłość nie usposabia do wygórowanych nadziei, chciałoby się wszakże wierzyć, że ci młodzi ludzie mają w sobie jakiś zaśób zdrowia i dzielności, nie zużyty na puste deklamacje i czcze przechwałki.

W Chinach zawsze to samo. Zapowiedzi o powrocie cesarza Kwan-su i jego dworu do Pekinu wciąż się powtarzają i wciąż nie sprawdzają się. I nawet dziwneby to było, gdyby sprawdziły się, gdyby syn Nieba, ów ubóstwiany bogdychan mógł powrócić do spustoszonych pałaców i znieważonych świątyń. Swoją drogą rokowania dyplomatyczne wloką się bez końca, i tylko Rosja zdążyła zawrzeć z Chinami układ odrębny, dotyczący Mandzurji i innych prowincji granicznych. Ogłoszone o tym fakcie w «Times» telegramy d-ra Morrison, wywołały poważne zaniepokojenie w kołach politycznych angielskich. Na interpelację w parlamencie odpowiedział lord Cranborne, że poseł angielski w Petersburgu miał w tej sprawie rozmowę z hr. Lamsdorffem, który oświadczył, że Rosja nie zawarła żadnej umowy, nadającej jej prawo protektoratu lub jakiegokolwiek wyjątkowe prawa w Mandzurji, i że układ zawarty ma tylko charakter *modus vivendi* pomiędzy rosyjskimi władzami wojskowymi a miejscową chińską władzą cywilną. Na

dalsze interpelacje ministrowie angielscy zadnych wyjaśnień nie udzielili, stwierdzając tylko, że rząd bacznie zwraca uwagę na kwestję mandzurską.

J. Mzura.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. Izba deputowanych prowadzi w dalszym ciągu rozprawę nad ustawą o stowarzyszeniach. Socjalista Zevaes wniósł poprawkę, zadająca zamknięcia wszystkich kongregacji religijnych, lecz poprawka ogromną większością została odrzucona. W Paryżu utworzyła się liga przeciw pojedynkom, do której przystąpiło wiele wybitnych osobistości politycznych. W liczbie członków figuruje także infant ks. Alfons Barben. Minister handlu Millerand oświadczył w Izbie, że liczba zmów robotniczych we Francji mniejsza jest, aniżeli w Anglii, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie w roku ubiegłym zapisano 1,336 zmów.

Austria. W parlamencie austriackim toczą się nader ważne obrady o siłach zbrojnych. Minister wojny oświadczył, że sprawa obrony państwa wymaga nie tylko zwiększenia armji, lecz i floty, że pomimo potężnej iniejiatywy co do zmniejszenia uzbrojeń, nie się jeszcze nie zmieniło i wszystkie państwa wzmacniają w dalszym ciągu swoje siły. Zdaniem ministra, w armji powinien panować porządek, narodowość powinna być szanowana, lecz jednocześnie armja musi bronić państwa przeciwko zaburzeniom narodowościowym. Czeski deputowany Kramarz wypowiedział zdanie, że czesi nie protestują wcale przeciwko przyciemnieniu z Niemcami, które broni ogólnego pokoju, lecz przeciw aspiracjom stronnictwa niemieckiego, przeciw włączeniu Austrii do związku niemieckiego, co postawiliby ją na równi z Bawarią i Saksonją. Zadaniem Czechów nie dopuścić do złączenia się niemieckiej Austrii z cesarstwem niemieckim. Takie połączenie spowodowałoby upadek Austrii, naruszyłoby równowagę europejską i wyszrubowało Niemcy do najwyższej potęgi w świecie, czyniąc je władcami środkowej Europy, Bałkanów i Malej Azji. Na zakończenie oświadczył Kramarz, że czesi gotowi są w pewnej mierze współdziałać z Niemcami i że pragną swobodnego rozwoju zarówno dla Czechów, jak i dla Niemców. Cesarz udzielił prezesowi Koła polskiego, Apolinaremu Jaworskiemu, najwyższe odznaczenie: wielki krzyż orderu Leopolda.

Niemcy. Wczorajem 6 marca w Bremie, gdy cesarz Wilhelm jechał na dworzec kolejowy, aby udać się do Berlina, dwudziestoletni ślusarz, Weiland, cisnął ku niemu sporym kawałkiem żelaza, raniąc zlekka cesarza w policzek. Sprawca wypadku okazał się epileptykiem i dawał bezmyślne odpowiedzi. Podczas pobytu w Niemczech króla angielskiego, odbyło się kilka nieprzyjaznych manifestacji. Na dworcu w Dunsburgu, kiedy król przedchodził, rozległ się okrzyk: „prez”. W innych nie znaleziono, lecz naczelnik stacji został przeniesiony na inną postać. W Monachjum odbył się uroczysty obchód urodzin osmdziesięcioletniego regenta Luitpolda. Na uroczystości byli obecni: cesarz Franciszek-Józef i w zastępstwie cesarza Wilhelma—niemiecki następca tronu.

Turcja. Sultán złożył podziękowanie postawę, jaką zajęła Rosja wobec wicherów macedońskich. Wedle doniesień z Konstantynopola, aresztowania podejrzanych Bułgarów i macedończyków nie ustają. Policja usunęła zjawiające się w różnych punktach Stambułu tureckie plakaty rewolucyjne, w których potępiono rządy obecne i zagrożono odpowiednią siłą na siebie.

Portugalia. Uczniowie szkoły politechnicznej w Lizbonie wykonali hałaśliwą ma-

nifestację przeciw Jezuitom. Policja wtargnęła do szkoły i zraniła szabłami kilku uczniów. Uczniowie wystosowali do Izby deputowanych petycję, w której protestują przeciw wmięszaniu się policji. W Lizbonie panuje silne niezadowolenie z powodu tych zajść. Cała młodzież szkolna współczuje ze sprawą politechników.

Chiny. Z wiarogodnego źródła zaprzeczają temu, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wezwanie od Anglii do współdziałania, aby zmusić Rosję do zwrocenia Mandżurji Chinom. Poseł rosyjski oświadcza, że postawa Rosji nie zmieniła się od 25 sierpnia, kiedy to on, poseł, zapewnił, że skoro tylko będzie w Mandżurji przywrócony porządek i będą przedsięwzięte środki celem zabezpieczenia budowy kolei mandzurskiej, Rosja nieomieszka wycofać swojego wojska, o ile działania innych mocarstw nie staną temu na przeszkodzie.—Donoszą z Lanczu, że Tuan, Tungfuhsiang i inni winni dygnitarze znajdują się w Ninghsia i przygotowują tam opór przeciw swemu uwięzieniu. Tungfuhsiang ma pod swoją komendą 20 tys. ludzi, Tuan przeszło 10 tys. Li-Hung-Czang zachorował niebezpiecznie. Lekarz utrzymuje, że życie jego wisi na włosku.

Transwaal. Dzienniki rozpisują się szeroko nad spotkaniem Bothy z Kitchenerem, które miało nastąpić na wzgórzu pod Pretorją. Celem spotkania było ułożenie warunków poddania się Bothy i zakończenia wojny. Bliższe szczegóły nie są dotąd znane, jak również nie wiadomo, czy pertraktacje wydadzą skutki. Z Kapsztatu donoszą, że dżuma szerzy się w zastraszający sposób, chorują nie tylko czarni, ale i biali.

PRZEWODNIK.

DR. MED. KAZIMIERZ NOISZEWSKI przyjmuje codziennie w Pohulance od 10^{1/4} r. do 2 pop. i w Dźwińska od godz. 4 pop. do 7 w.

DOM BANKOWY PILAWITZ, WILCZYŃSKI i S-ka, Warszawa, Erywańska N 6.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* Najwyżej zezwolono na udzielenie arcybiskupowi warszawskiemu **Wincentemu Popielowi** urlopu zagranicznego na sześć tygodni, przy czem zarządzanie archidiecezją, na czas jego nieobecności, włożono na sufragana, biskupa **Kazimierza Ruskiewicza**; do towarzystwa arcybiskupa wyznaczono ks. **Wincentego Tymienieckiego**.

* Metropolita lwowski ksiądz **Szepteyki** wydał list pasterski do duchowieństwa. „Zyjemy w czasach niezwykle trudnych — pisze metropolita — a zbliżamy się do jeszcze cięższych; może przyjdzie chwila, w której za wiarę świętą trzeba będzie krew przelać! Na te ciężkie czasy, które nastają, należy i wam i mnie przygotować się”. Metropolita żąda od duchowieństwa, aby głównie dbało o pożytek cerkwi na przyszłość, bo pomoc dla danej chwili jest drugorzędnej wagi. Domaga się dobrej katechizacji dzieci i żąda od duchowieństwa unickiego „tej miary ofiarności, która jest potrzebna, aby lud nie uważał kapłana za chołwego. Muszą ludzie rozumieć, że swe obowiązki spełniamy nie za pieniądze, lecz z dbałości o dobro wiernych; że bezwarunkowo nigdy nie czynimy funkcji cerkiewnych zawisłemi od datków ludzi. Kapłan, takomy na pieniądze, który pracę czyni zawisłą od datku, nie jest w moich oczach

kapłanem, ale kupcem, co ohydny targ prowadzi rzeczami świętymi”. Dalej zachęca kapłanów do popierania przedsięwzięć w dziedzinie kulturalnej i społecznej, wskazując, że i na tych polach cerkiew ma ważne zadanie. „Ruch oświaty i ekonomiczny zwróci się przeciw nam samym i przeciw Cerkwi, jeśli nie będziemy, równomiernie ze wzrostem kultury, zwiększać znajomości i rozumienia nauki Chrystusowej”. Duchowieństwo winno zajmować się kierownictwem ludowych czytelni wiejskich, aby ostrzegać lud przed złem i książkami i gazetami; organizować sklepiki, spichlerze i kasy gromadzkie. Metropolita zamierza przystąpić do organizacji bractwa cerkiewnego. W końcu zwraca się do młodzieży z seminarjów duchownych i jej przewodników i woła: „Pamiętajcie, że narodowi do zbawienia potrzeba gorliwych i świętych kapłanów. Gdyby który z was nie miał być takim, niech lepiej księdzem nie będzie. Niech nie wchodzi w położenie, w którym oszukując ludzi, byłby zarazem cerkwi, pasorzytem w narodzie”. Ukazać się mają jeszcze listy pasterskie do inteligencji i do ludu.

* **Ks. Franc. Łomsargis, proboszcz w Samarze**, zmarł tam w d. 1 lutego. Urodzony w parafji Szwieksznie na Żmudzi w r. 1862, w r. 1879 wstąpił do mohylowskiego duchownego seminarjum w Petersburgu. W r. 1884 wyświęcony został na kapłana, zaś w r. 1892 mianowany proboszczem w Samarze, gdzie pozostawał do zgonu. D. 6 lutego, przy udziale przybyłych w tym celu do Samary księży-proboszczów z Ufy, Złotouścia, Symbirska i Orenburga, przy udziale miejscowego wikarego, zwłoki ś. p. ks. Franciszka zostały pochowane na miejscowym cmentarzu katolickim. Tak w seminarjum i Akademji, jak również na stanowisku proboszcza ś. p. ks. Franciszek słodyczą swojego charakteru, bezinteresownością i chętnem niesieniem pomocy, gdzie jej potrzebowano, zjednał serca wszystkich ku sobie, a przedwczesny zgon tego kapłana zostawił szczery żal w każdym z tych, co go bliżej znali, i to bez różnicy wieku, stanowiska, narodowości lub wyznania. Władając dobrze językiem polskim, rosyjskim, niemieckim, litewskim i lotewskim, przy niepośledniej znajomości języków włoskiego i francuzkiego, ś. p. ks. Franciszek, przy prawdziwej pobożności i nieskałanem życiu kapłańskim, stanowił prawdziwy skarb dla znajdującej się w tak szerególnych warunkach archidiecezji mohylowskiej—mógł bowiem pracować wszędzie i w każdej miejscowości obszernego jej terytorjum był zupełnie na miejscu i wzorem dla innych. **Ks. K. P.**

* Niedawno we Francji odbyła się uroczystość uwieńczenia różami i obdarzenia posagami **dwunastu dziewcząt** z Saint-Denis. Dawny ten zwyczaj sięga aż siedemnastego wieku. Wtedy to bowiem jeden z bogatych właścicieli ziemskich pozostawił legat, z którego procenty służą na posagi dla dwunastu pańien — uczciwych, skromnych i pracowitych—idących za mąż. Niezwykle był widok dwunastu biało ubranych dziewcząt, z wieńcami róż na głowach, wchodzących w towarzystwie swych narzeczonych do katedry Saint-Denis, oświetlonej wspaniale. Skoro oblubieńcy zajęli miejsca, zamiast „Te Deum”, rozległo się z chóru „De profundis”. Obdarzone dziewczęta padły na kolana i modlić się zaczęły za spokój duszy swego dobroczyńcy; poczem śpiewy weselne rozległy się pod sklepieniem kościelnem, i sześciu księży zaczęło równocześnie dawać ślub nowożeńcom. Uroczystość ta powtarza się corocznie.

Prawo i sady.

** Pisma petersburskie donoszą, że przy ministerstwie sprawiedliwości ma być zwołaną **komisja** pod przewodnictwem sekretarza Murawjewa, złożona z wyższych urzędników ministerstwa, oraz głównego zarządu

więzień, przy współdziałaniu wojennego gubernatora Sachalinu, dla wypracowania projektu nowego zarządu tej wyspy, jako miejsca odbywania kar robót ciężkich i zesłania.

** Sprawa Piotra Karpowicza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na osobie ministra oświaty, r. t. Bogolepowa, ma być rozpatrywana 3 (16) marca w Izbie sądowej petersburskiej z udziałem przedstawicieli stanów. Kierować rozprawami będzie naczelny prezes Izby sądowej, p. Dejtrich; obrony Karpowicza podjął się — jak donoszą dzienniki petersburskie — znany adwokat p. Karabczewskij.

** Głośna sprawa proboszcza w m. Rakiszkach (gub. kowieńskiej) ks. Fiodorowicza, została ostatecznie przez Senat rozstrzygnięta. W r. 1899 żyjący od wielu lat nieślubnie ze sobą Ignacy Szymkus i Karolina Mejnelis zwrócili się do ks. Fiodorowicza z prośbą o udzielenie im ślubu. Ksiądz prośby tej nie uwzględnił, natomiast o grzesznym pozyciu petentów zawiadomił konsystorz duchowny telszewski. Przeprowadzone na żądanie konsystorza dochodzenie najzupełniej potwierdziło fakt nieślubnego pożycia wymienionych osób i konsystorz skazał ich na dziesięciodniową pokutę przy kościele parafjalnym, obostrzoną 3-dniowym w ciągu tygodnia postem. Otrzymałszy powyższy wyrok konsystorza, ks. Fiodorowicz za pośrednictwem policji sprowadził Karolinę Mejnelis do siebie i rozkazał jej odbyć przeznaczoną pokutę w ciągu 10 dni pod dozorem władzy duchownej, przyczem na mieszkanie przeznaczył jej jedną z izb przy plebanji. Nadmieniał przytem, iż w razie, jeśli by penitentka uciekła z plebanji przed oznaczonym terminem, to będzie powtórnie sprowadzoną tam przez policję. Po odbyciu pokuty, Mejnelis zaskarżyła ks. Fiodorowicza do prokuratury, która wytoczyła mu proces o nieprawne pozbawienie Mejnelis wolności w ciągu 10 dni, t. j. o zbrodnię, przewidzianą przez p. 2 art. 1540 kod. karu. Jednak sąd okręgowy kowieński, a następnie wileńska Izba sądowa nie podzieliły zapatrywań prokuratury, uwalniając ks. Fiodorowicza od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż zamknięcie Mejnelis nie miało wcale charakteru występnej samowoli, ponieważ ks. F. działał na podstawie wyroku wyższej władzy swojej. Zapatrywania te otrzymały sankcję Senatu, który odrzucił protest kasacyjny prokuratora wileńskiej Izby sądowej.

** Ze Lwowa donoszą, że stawiony przed sądem przysięgłych za obrazę wojskowskiej redakcji „Dziennika Polskiego“, p. Ostaszewski-Barański, został uniewinniony. Notatka, będąca przedmiotem oskarżenia, donosiła o nieludzkiem obchodzeniu się z ludźmi pułkownika 58 p. piechoty.

** Policja krakowska aresztowała zagadkowego człowieka, który przybierał nazwiska: Stan. Junoszy, Marka Rościszewskiego, Zygmunta Rościszewskiego, lub Kazimierza Stodolkiewicza i okradł we Lwowie p. Romana Zenowicza na 4 tys. koron. Niedawno przybył do Krakowa, podając się za byłego studenta z Królestwa, wypędzonego ze szkół, kręcił się wśród tamtejszej młodzieży szkolnej. Znalaziono przy nim paszport rosyjski i notatki z nazwiskami niektórych oficerów żandarmerji. Oszust tłumaczył się, że zamierzał przy pomocy tych osób wydawać dziennik w Krakowie.

** Otrzymałszy świeżo wydany zeszyt „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego“, wychodzącego od roku w Krakowie. Pismo to jest organem wydziału prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Naczelnym redaktorem czasopisma jest prof. Fierich, komitet redakcyjny stanowią: dr. Tad. Bresiewicz, prof. Wł. Czerkawski, dr. Stan. Estrejcher, prof. Wł. Jaworski, prof. Ed. Krzymuski, prof. Jul. Leo, doc. J. Makarewicz i prof. St. Wróblewski. Sekretarzem redakcji jest doc. Mich. Koźłowowski. Pierwszy zeszyt zawiera sze-

reg artykułów oryginalnych pióra najwybitniejszych galicyjskich prawników i ekonomistów; naczelne miejsce zajmuje szkic teorii o „uznaniu“ władz administracyjnych pióra b. ministra Stan. Madeyskiego; artykuł ten stanowi spolszczenie pracy, wydanej przez autora w języku niemieckim i zadedykowanej w r. z. uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Dalej idą rozprawy prof. J. Rosenblatt, d-ra Leopolda Caro i innych, oraz bogaty dział krytyczny i sprawozdawczy. Obfitość treści, przy niskiej cenie prenumeracyjnej (8,55 koron z przesyłką pocztową) powinny zapewnić czasopismu liczny zastęp czytelników pośród prawników naszych. Prenumeratę na państwo rosyjskie przyjmują księgarnie.

Szkoły i młodzież.

** Ministerstwo oświaty w tych dniach zezwoliło na założenie w Berdyczowie szkoły przemysłowej. Skarb przeznacza na tę szkołę jednorazowo 59 tys. rb. oraz 4 tys. rb. zapomogi rocznej. Miasto daje również 4 tys. rb. rocznie oraz 10 tys. jednorazowo. Szkoła otwartą będzie w roku 1903 i przeznaczoną jest dla rzemieślników.

** Jak donosi „Wil. Wiest“, generał-gubernator wileński, troszcząc się o możliwie jaknajwiększe rozpowszechnienie nauki języka rosyjskiego w kraju, rozesał gubernatorom osobne przepisy w sprawie otwierania filij szkolnych po wsiach. Przepisy te mają być odczytane na zgromadzeniach gminnych.

** Jak donosi „Praw. Wiest“, na rzecz szkół wileńskich istnieją stypendja imienia Michała hr. Walickiego (od 1808 r.), ks. Jundzilla (od 1826 r.) i Ant. Łappy (od 1830 r.). Za stypendja te dawniej wychowywano uczniów w szkole pijarskiej i Instytucie szlacheckim w Wilnie. Od 1863 roku, wskutek zniesienia, z rozkazu Najwyższego, Instytutu szlacheckiego, wychowawcom Walickiego, Jundzilla i Łappy wypłacano stypendja gotówką, a zwyczaj ten trwał do dnia dzisiejszego. Obecnie wyjednano prawo umieszczania ich w charakterze pensjonarzy w ogólnych konwiktach uczniowskich z całkowitem utrzymaniem. W tym celu postanowiono przyłączyć pomienione fundusze do funduszu ogólnego konwiktów uczniowskich, znajdującego się przy I-em gimnazjum wileńskim, i utworzyć w nim 12 miejsc z całkowitem utrzymaniem, a z nich 8 przeznaczyć dla pensjonarzy, korzystających z funduszu hr. Walickiego, i po dwa dla pensjonarzy z funduszu Łappy i ks. Jundzilla.

W tygodniku „Niedziela“ ukazał się artykuł, podpisany przez „Polaka-protestanta“, który dowodzi potrzeby zastąpienia niemieckiego języka wykładowego na wydziale teologicznym w Jurjewie przez język rosyjski. Autor artykułu wychodzi z założenia, że dzięki językowi niemieckiemu wydział teologiczny jest niedostępny dla wielu protestantów: polaków, litwinów, Łotyszów i t. d. i że wskutek tego w wielu miejscowościach z ludnością niemiecką pastorami muszą być Niemcy w braku kandydatów, pochodzących z innych narodowości i posiadających potrzebne wykształcenie. Nadto autor proponuje utworzenie protestanckiego wydziału teologicznego na uniwersytecie warszawskim.

** Żydowski organ lwowski „Wschód“ w artykule p. t. „Szkoly fundacji bar. Hirscha“ dowodzi, że instytucje te są dla społeczeństwa żydowskiego doniosłe, bo od czasu istnienia tych szkół niema chłopców waleśających się po targach i jarmarkach, a kradnących wszystko, co im pod rękę wpadnie. Fundacja wychowuje ich na pozytywnych członków społeczeństwa. „Wschód“ wzywa wapółwyznawców swoich, aby uczyli dzieci języka hebrajskiego, bo zapoznanie się z dziejami żydowskimi i literaturą żydowską w języku narodowym da żydom w przyszłości zastępy ludzi, którzy, uzbrom-

jeni w pancerze narodowych ideałów, będą wiedzieli, dlaczego są Żydami i dlaczego wiernie swemu ludowi służyć powinni.

** Ministerstwo oświaty zatwierdziło zapis Walentego Rościszewskiego, przeznaczający 15 tys. rb. na utworzenie stypendjów w średnich i wyższych zakładach naukowych w Królestwie Polskiem, na warunkach szczegółowych, określonych w aktach darowizny.

** W semestrze zimowym ukończyli wydział górniczy Akademji w Loeben następujący polacy: Władysław hr. Skarbk (Galicja), Wiktor Strzemeski (Bukowina), Emil Świerczewski (Galicja).

** Ciekawe stosunki panują na uniwersytecie w Cagliari, stolicy Sardynji. Oświadczają tam studenci, że mają feryj za wiele. Niedawno wysłali słuchacze medycyny do ministra oświaty telegram: „Profesor Gonella, docent okulistyki, który zajął katedrę na krótko przed Bożym Narodzeniem, dotychczas z feryj świątecznych nie wrócił. Profesor Butto, tytułarny profesor zoologii i anatomji porównawczej, nie rozpoczął wcale wykładów. Docent osteologii i kierownik kliniki bakterjologicznej od pięciu miesięcy bawi na urlopie“. Studenci grożą, że jeżeli ministerstwo tym stosunkom nie zaradzi, będą wciąż protestowali.

Ruch kobiecy.

Galicyjska Dyrekcja poczt i telegrafów ogłosiła, że „zamyka zupełnie dalsze przyjmowanie kandydatek (kobiet) do praktyki ekspedycyjskiej“. Znaczący to, że żadna kobieta nie znajdzie już pracy w urzędach pocztowych, a te, które w nich obecnie pracują, skazane są na „wymarcie“. Wiadomość ta zdziwiła wielu. Komunikat Dyrekcji nie zawiera ani słowa wyjaśnienia, nie wiadomo więc, jakie powody skłoniły zarząd poczt do zamknięcia jednym zamachem pióra — dostępnego dla kobiet działu pracy i zarobku. Jeśli są faktyczne podstawy, byłoby pożądanem ich ogłoszenie. Dotychczas panuje opinia, że kobiety, zajęte przy poczcie nie tylko w Galicji, lecz i w innych krajach, okazały się zdolnymi pracownicami.

Studenci uniwersytetu peszteńskiego nie są zwolennikami równouprawnienia kobiet. Gdy studentki w większej liczbie wchodziły do biblioteki uniwersyteckiej, młodzieńcy zerwali się, wołając: „Do mamy! Do domu! Słać łózka! Przyszywać guziki!“ Ale studentki nie straciły odwagi i w odpowiedzi zaśpiewały kuplety tak dalece „wesole“, że studenci, jakkolwiek przyzwyczajeni do utworów podkasanej muzy, uczyli się zwyciężonymi.

Pod mianem Kółko ukraińskich dziewcząt zawiązało się we Lwowie ruskie Towarzystwo, którego celem jest wzajemne kształcenie się przez urządzenie odczytów, pogadanek literackich, zakładanie czytelni i bibliotek. Towarzystwo urządzać będzie koncerty, zebrania towarzyskie i zabawy. Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło już statut Towarzystwa.

Różne.

Eks-król Milan nie pozostawił żadnego testamentu; spadkobiercą jego jest jedyny syn, król Aleksander. Spadek składa się przede wszystkim z kosztownego urządzenia mieszkania w apartamencie eks-króla w Wiedniu. Są tu kosztowne meble, cenne malowidła, mnóstwo drobiazgów złotych i srebrnych, tudzież wartościowa kolekcja broni. Gotówka znaleziono w jednej z kasetek biurka 36 tys. fr., a w pugilaresie 1,200 koron. Z pieniędzy w kasetce 30 tys. fr. nadeszło w przeddzień zgonu z Belgradu, jako pensja miesięczna, pobierana przez Milana. W ostatnich czasach Milan nie miał znaczniejszych długów, gdyż wszystkie jego zobowiązania przejął przed trzema laty Bank handlowy wołzsko-kamski, wypłatę zaś zagwarantował rząd serbski.

Ramon de Campoamor, zmarły niedawno w Madrycie poeta hiszpański, za-

strzegł w testamencie, aby wszystkie jego niewydane dotąd utwory i listy zostały spalone. Ta ostatnia wola poety wywołała w całej Hiszpanji żal głęboki i rodzina Campomora otrzymuje dziesiątki wezwań z prośbami, aby nie stosowała się do tego rozporządzenia testamentowego.

Nieco bogatsze wesele, niż królowa holenderska Wilhelmina, sprawiła sobie pewna para amerykańska. Niedawno w Newport (Stany Zjedn.) połączyli się węzłem dożgonym Alfred Gwyn Vanderbilt, jeden ze spadkobierców zmarłego króla kolejowego Korneliusza Vanderbilta z miss Ellie French. Koszty wesela wyniosły 2 milj. franków. Specjalne pociągi przywiozły 400 osób zaproszonych z New-Yorku do Newport. Pałac oblubienicy był usiany różami. Panna młoda otrzymała podarków za 600 tys. fr.; musiano je złożyć w banku, gdzie strzegło ich 4 agentów.

W Warszawie zmarł — jak pisze „Kurj. Warsz.” — jeden z nielicznych już typów żydowskich „starej daty”, Herman Hirszman. Będąc inkasentem z zawodu, zajmował się z amatorską wszyskiem, co dotyczyło przeszłości miasta. Nikt lepiej od niego nie znał dziejów gmachów publicznych i pałaców; intuicyjnie rozpoznawał epoki i style, oceniał wartościabytków, a nieraz udzielał wskazówek pisarzom, szperającym w materiałach do przeszłości miasta. W mieszkaniu swem nagromadził pewną liczbę pamiątek archeologicznych.

W maju r. z. hrabina Martel, powieściopisarka, znana pod pseudonimem Gyp, puściła w prasie pogłoskę, że ją wykradziono w chwili, gdy udawała się na zgromadzenie nacjonalistów. Zaniesiono ją jakoby do willi podmiejskiej; nie miała jednak udzielić bliższych szczegółów i przez wspólną myślność, nie chciała wnosić skargi sądowej. Policja poszukiwała sprawców zamachu, ale bezskutecznie. Teraz dopiero okazało się, że cała przygoda powstała w bujnej fantazji 56-letniej hrabiny, która chciała widocznie zrobić się interesującą.

W Bozen, w Austrii, Niemila przygoda spotkała inżyniera Tow. żegluga na Dunaju, Ferd. Khaelsa, który z żoną i dzieckiem przypatrywał się procesji ludowej. Uderzyli go chłopcy kółem w głowę, ponieważ nie zdjął kapelusza. Khaels zapowiedział natychmiast wystąpienie z kościoła katolickiego. Dziennik „Bozener Ztg” za omówienie tego zajścia skonfiskowano.

Wypadki.

Ordynat Krasinski z małżonką, podczas podróży na Wschodzie, przeszli przed kilku tygodniami katastrofę kolejową. Podczas osobowy, którym jechali na przestroni między Heluan a Kairem, wykołaił się nagle w tak gwałtowny sposób, że lokomotywa i dwa przednie wagony zostały pogruchotane. Trzeci wagon, w którym znajdowali się nasi podróżni, na szczęście nie doznał znacznego szwanku. Podróżni wydobyli się z niego przez okna, zupełnie cało, podczas gdy w sąsiednich było wielu ciężko rannych.

Na kolei tatarsko-uralskiej rozkopywano zaspy śnieżne, aby ułatwić ruch pociągów. Podczas strasznej zamieci wracała do domu para robotników. Wszyscy szli torem kolejowym; wtem nadszedł pociąg i zmiażdżył 30 osób, które nie usłyszały sygnałów maszynisty i dostały się pod koła.

Sport.

W Galicji, w kniejach ordynacji polurzyckiej, mających obszar 10 tys. morgów, odbyły się łowy na dziki, kozły i lisy. Od d. 24 lutego do 1 marca polowano w dwadzieścia dwie strzelby. W łowach wziął udział Henryk Sienkiewicz. Ogółem zabito 36 dzików, 20 rogaczy i 2 lisy. Sienkiewicz w roli Nemroda trzymał się dzielnie, gdyż zabił trzy dziki, 1 kozła i 1 lisa. Śniadanie myśliwskie podawano w kniei staropolskim zwyczajem na saniach, okry-

tych derami, na których ustawiono staroswieckie myśliwskie puzdro z nalewkami i przekąską.

Wynik turnieju szachowego w Monte-Carlo był bardzo pomyślny dla szachistów z Rosji. Nagrodę pierwszą—5 tys. franków i przedmiot cenny otrzymał p. Janowski, do niedawna w Paryżu, obecnie zaś w Łodzi zamieszkały. Nagrodę drugą—3 tys. fr. wziął Szelechter z Wiednia, trzecią i czwartą—2 tys. i 1 tys. fr. podzielono między p. Czygoryna z Petersburga i Szewe z Charlottenburga, piątą—800 fr. otrzymał p. Alapin z Petersburga, po raz pierwszy uczestniczący w większym turnieju. Tym sposobem z pięciu nagród—trzy otrzymali szachiści z państwa rosyjskiego.

Złot wszechsokołski w Pradze odbędzie się w Zielone Święta, d. 29 i 30 czerwca. Polana, na której odbędą się turnieje, obejmuje 60 tys. metr. kwadr.; w popisach weźmie udział 6 tys. osób. Koszty złotu są obliczone na 90 tys. koron; z tego Rada miejska pokryje 20 tys., reszta będzie pokryta ze składek, które już teraz wpływają obficie. Do wszystkich polskich gniazd sokolich będą wysłane zaproszenia na zjazd.

Na międzynarodowych wyścigach na łyżwach w Sztokholmie zwyciężyli: fińczyk Wathen i norwegezyk Gundersen. Ten ostatni przebiegł 10 tys. metrów we 20 minut 2½ sekundy, Wathen zaś 5 tys. metrów w 9 min. 24½ sek.

Sądy francuskie przysądziły szwaczcecyklistce, która z powodu przejechania jej przez konia, utraciła władzę w prawej ręce, 20 tys. franków odszkodowania.

Licytacja koni, będących własnością członków łącznińskiego Towarzystwa wyścigowego, odbędzie się d. 22 kwietnia w Lublinie.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU”

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. Mis. G. w P.). Stowarzyszeń ogrodniczych w Kraju zachodnim jest pięć, a mianowicie: kowieńskie Tow. ogrodnicze, miński i woliński oddziały Cesarzkiego Tow. ogrodniczego, oraz wileński i kijowski oddziały Cesarzkiego Tow. owocarstwa. W Królestwie Polskiem mamy dwa tego rodzaju stowarzyszenia: warszawskie Tow. ogrodnicze i Tow. pszczelniczo-ogrodnicze. Z zakresu hodowli zwierząt pożytecznych (oprócz bydła i koni) mamy w Królestwie wyż wzmiankowane Tow. pszczelniczo-ogrodnicze, warszawskie Tow. jedwabnicze i warszawski wydział Ces. ros. Tow. hodowli ryb i rybołówstwa; w Kraju zaś zachodnim: południowo-rosyjskie Tow. pszczelnicze w Kijowie, kijowskie Tow. jedwabnicze, oraz kijowski i wileński oddziały Ces. ros. Tow. hodowli ryb i rybołówstwa.

(W. G. K. w W-rze). Kwestja przez sz. pana poruszona, została rozstrzygnięta jeszcze w 1893 roku przez ogólne zgromadzenie Senatu w sensie przeczącym. Mianowicie Senat wyjaśnił, iż prawo z r. 1891 o adopcji i legalizacji w tem tylko zmieniło położenie dzieci nieprawych, iż pozwolone zostało rodzicom, po następnem zawarciu związków małżeńskich, prosić sąd u uznaniu ich nieślubnych dzieci za ślubne. Po za tem dawniejsze ograniczenia zachowały swą moc, i innego sposobu, jak zawarcie związków małżeńskich—niema.

(W. P. A. Z., X. Y. Z. i innych). Upraszamy o podanie nazwisk i adresów, gdyż na anonimowe listy Biuro nasze nie odpowiada.

Uwaga. Oprócz powyższych odpowiedzi na zapytania w sprawach szerszego znaczenia, Biuro informacyjne pośredniczy w dostarczaniu informacji czysto prywatnych (w drodze korespondencji listownej), za opłatą na rzecz rz.-kał. Towarz. dobrocz. w Petersburgu, a mianowicie:

- 1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich... 10 rb.
- 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odpowiednich praw, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. 3 rb.
- 3) Za pośrednictwo w wyszukaniu i przestaniu numeru wydawnictwa lub gazety 1 rb.

Dla otrzymania informacji i kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: «Upoważniam oddawę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej imię, nazwisko, adres».

Na listy bezimienne Biuro nie odpowiada.

DONIESIENIA.

Do dzisiejszego N-ru „Kraju” dołączoną jest dla prenumeratorów stałych, krajowych i zagranicznych, Karta Albumowa, przedstawiająca obraz L. Lafon'a: „Artyzm”.

Odezwa do miłośników sztuki.

Córki ś. p. Bolesława Podczaszyńskiego, w ciągu lat 25 pielegnowałyśmy otrzymane w spuściznie po ojcu zbiór *sfragistyczny*, jedyny pod względem bogactwa okazów i artystycznego ich wykonania. Dziś, ciężkie koleje losu, choroby, oraz obowiązek wychowania dzieci, zmuszają nas do pozbycia się tych zbiorów. Dalekie od wymagań zwrotu sumy, wyłożonej przez ojca naszego, zdecydowane jesteśmy ograniczyć się na 5 tys. rubli, i dlatego zwracamy się do szerokiego koła inteligencji, oraz ludzi możnych z propozycją złożenia tej sumy i nabycia zbioru np. na rzecz *Warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych*. W nowym jego gmachu bogaty zbiór dawnych pieczęci polskich znalazłby właściwe miejsce, jako pomnik artystycznej pracy dawnych pokoleń i jako źródło dla dzisiejszych artystów, tylekroć wyszukiwane, ale jeszcze nie wyczerpane w zupełności przez Jana Matejkę. Zasługi ś. p. ojca naszego, rzeczywista wysoka wartość zbioru, o którym tylekroć pisali najlepsi znawcy dawnej sztuki polskiej, wreszcie pożytek oddania tego zbioru na własność ogółu — budzą w nas ufność, że skromna przez nas oznaczona suma zebrana zostanie. Pośrednictwa w zbieraniu składek podjęła się *Administracja «Kraju»* i tam też nadsyłać je prosimy. Dołączamy prośbę do innych pism polskich o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Ogród pomologiczny d-ra Karola Zawady w Częstochowie, odznaczony pierwszą nagrodą na powszechnej wyst. paryżkiej 1900 r., sprzedaje ładno drzewka owocowe w koronach po 30 i 50 k., róże szczepione w 100 odmianach po 20 k. Katalogi na żądanie.

Do dzisiejszego Numeru „Kraju” dołącza się: „Cennik maszyn i narzędzi rolniczych fabryki Towarzystwa akcyjnego W. Lilpop i S-ka w Warszawie.

Wydawnictwa Romana Kreczmera:

„Rekodzielnik Amator”

Tom I-szy zawiera 179 rysunków.

Kilka słów o tak zwanych odpadkach. Tektura i bibuła. Papier mache. Wyroby z gipsu. Wyroby z tektury. Ozdabianie wyrobów tekturowych, (Introl-

gatorstwo, naklejanie map i oprawa obrazów. Ognie sztuczne i iluminacje. Fotografia (Metoda kolodjowa. Metoda emulsyjna). Galwanoplastyka. Złocenie szkła i srebrzenie zwierciadeł. Emalja i Glazura. Wyrób sztuć. Wyrób stempli kauczukowych. Zegarmistrzostwo. Wyrób atramentów. CENA I tomu w opr. rb. 1 kop. 50.

Tom drugi zawiera 440 rysunków.

Kowalstwo. Ślusarstwo. Ciesielstwo. Wyroby z łydy i gąszi. Stolarstwo. Malowanie drzewa. Laubzga i Mozajka. Tokarstwo. Rzeźba. Koszykarstwo. Szczołkarstwo. Kwiaty sztuczne. CENA II tomu w oprawie rb. 2. Każdy tom nabywać można oddzielnie.

ALBUM

PISARZY POLSKICH

WSPÓLCZESNYCH

w opracowaniu przez STEFANA DEMBEGO

zawiera 155 portretów i tyleż biografij najcenniejszych naszych literatów dzisiejszej doby.

Cena egz. w suto złoczonej oprawie rb. 2.

ALBUM PISARZY POLSKICH

od św. Wojciecha do Asnyka

zawierający 80 portretów, wykonanych przez art. mal. Henryka Piątkowskiego i tyleż biografij przez Stefana Dembego, w ładnej oprawie rb. 1 kop. 50.

„Widoki Warszawy“

36 widoków w dużym formacie najcenniejszych ulic i gmachów, z uwzględnieniem takich, które w żadnym Albumie jeszcze nie były. Wydane na angielskim kredowym papierze, w suto złoczonej, bardzo pięknej oprawie. Cena egzemplarza rubli 2.

„LALKA“

poemat satyryczny o kobiecie

PRZEZ

JÓZEFA JANKOWSKIEGO.

Wydanie drugie na angielskim kredowym papierze.

W ozdobnej oprawie cena kop. 50.

SKŁAD GŁÓWNY: w księgarniach GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie, Krakowie i Łodzi, oraz w Wydawcy, w Administracji „Kurjera Świątecznego”, Warszawa (Wielka 33). (701)

„KOCHA” w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (618)

NEKROLOGJA.

ZMARLI.

+ Bzowski Antoni, ks., h. proboszcz parafji Oszeźów, lat 86 — 1 III w Lublinie. Duchński Maksymilian, l. 46 — 4 III w Sobieszewie. Krynicki Alojzy, ksiądz — w Jeekaterynosławiu. Litwiński Antoni, inżynier, l. 42 — w Wielkich-Lukach. Paszkiewicz Napoleon — w Wilnie. Popławska Ludwika z Rogala-Zawadzkiej, właśc. dóbr Stróża, l. 92 — 3 III tamże. Ryński Przemysław, inżynier dróg komun., rz. radca stanu — 26 II w Petersburgu. Wieniawska Halina z Troszłów, l. 59 — 7 III w Warsz. Żebrowski Jan-Stanisław, dziennikarz — 4 III w Warszawie.

+ Bereźnicki Julian, dyrektor pow. kasy oszczęd. — w Krakowie. Gieryski Aleksander, artysta-malarz, l. 52 — 6 III w Rzy-

mie. Micewski Władysław, obyw. ziemski w Tuczępach. Poniński Alfred, hrabia — w Przemysłu.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Uroczystości sadzenia drzew. Handel drzewem z zagranicą i kanał pomiędzy Wisłą a Wartą. Z działalności Tow. popierania przemysłu i handlu].

Do najsympatyczniejszych zwyczajów, których tyle zapożyczaliśmy z zagranicy, należy przeniesiona do nas w ostatnich czasach «uroczystość sadzenia drzew», mająca na celu wzbudzenie w dłałwie wiejskiej i miejskiej poszanowania dla plantacyj, oraz zaznajomienia jej ze sposobami sadzenia i pielęgnowania drzew. Ponieważ piękny zwyczaj ten, jako rzecz nowa, wymaga pewnego zorganizowanego kierownictwa, przeto słusznie zrobiło warszawskie Towarzystwo ogrodnicze, rozpoczynając obrady nad tą sprawą, celem ujęcia jej w pewien system i poparcia możliwymi środkami. Towarzystwo przyszło do przekonania, że sprawa rozwijać się będzie pomyślnie, jeżeli wezmą w niej zgodnie udział: duchowieństwo, które brać na siebie winno inicjatywę urządzania tego rodzaju uroczystości, ziemiaństwo, mogące dostarczyć materiału do sadzenia, oraz służyć pomocą ogrodnika, wreszcie zarząd gminny, który wyznacza miejsca do sadzenia drzewek. Jako porę najodpowiedniejszą do urządzania uroczystości sadzenia drzew uznano wiosnę, gdyż umożliwia ona dzieciom opiekowanie się następnie zasadzonym drzewkiem. Sadzić drzewka należy przede wszystkim przy drogach publicznych, na cmentarzach kościelnych, na gruntach gromadzkich i nieużytkach, wreszcie w braku gruntów publicznych — i na prywatnych. W przedmiocie wyboru materiału, jaki winien być użyty do sadzenia, zdania się podzieliły: jedni obstawali za drzewami owocowymi, inni uważali za odpowiednie drzewa dzikie.

Z tym ostatnim poglądem zgodzić się nie możemy. Jeżeli bowiem uroczystość sadzenia drzew ma służyć rzeczywiście do rozbudzenia wśród ludzi poszanowania dla drzew, rosnących wolno, można to osiągnąć najłatwiej przez rozpowszechnianie hodowli drzew owocowych. Nietylko bowiem te obiecują właścicielom korzyść realną, ale, wymagając pewnego zachodu i opieki, nabierają w jego oczach przez to samo większego znaczenia. Nadto sadzenie drzew dzikich ma jeszcze tę ujemną stronę, że wiele gatunków drzew, i to najbardziej u nas rozpo-

wszechnionych, działa szkodliwie na sąsiednie pola, albo wyjaławiając je na znacznej stosunkowo przestrzeni, jak np. topola nadwiślańska, albo też dając przytułek mnóstwu owadów szkodliwych, jak np. olcha, topola i t. d. Tylko w miejscowościach zupełnie lasu pozbawionych uważalibyśmy za pożyteczne sadzenie drzew dzikich na nieużytkach, w celu dostarczenia ludności materiału opałowego.

Ze śmiałym projektem przyścia z pomocą naszym właścicielom lasów i handlarzom drzewem wystąpił p. Skarżyński, proponując połączenie kanałem Wisły z Wartą. Dla oceny znaczenia tego projektu należy uprzytomnić sobie, w jaki sposób odbywa się u nas handel drzewny. Otóż wszystkie niemal partje drzewa budulcowego, wysyłanego zagranicę, idą drogą wodną Bugiem, Narwią i Wisłą, poczem część ładunku, przeznaczona dla Anglii, dochodzi do Gdańska; reszta zaś, stanowiąca główną masę, skręca na Brdę do Bydgoszczy, a ztamtąd kanałem dostaje się na Wartę i Odrę, zaopatrując w budulec całe środkowe i północne Prusy. Droga ta jest i bardzo długa i bardzo kosztowna, bo na Brdzie tratwy z drzewem trzeba holować pod wodę, ale główną niedogodność stanowi w tej komunikacji kanał bydgoski. Zbudowany w r. 1774, nie odpowiada on zupełnie dzisiejszym potrzebom handlu, to też kanałem tym może być wysłana tylko pewna część ładunku drzewnego, a reszta zazwyczaj zostaje w Toruniu, oczekując nawigacji następnego roku. Tak w r. b. — jak podaje «Warsz. Dn.» — zimuje w Toruniu około 150 tys. sztuk drzewa budulcowego, przywiezionego z Królestwa Polskiego. Okoliczność ta spowodowała znaczne zwiększenie kosztów przewozu budulca, ale odbija się szkodliwie i na cenie sprzedażnej, bo kupcy pruscy dyskontują z góry ewentualność zatrzymania ładunku w Toruniu i niedostarczenia go na czas umówiony.

Obecnie p. Skarżyński występuje z projektem połączenia Wisły z Wartą w granicach Królestwa Polskiego za pomocą kanału od Włocławka do Konina. Długość kanału wynosiłaby 50—54 w., ale budowę jego ułatwiłyby jeziora Głuszyńskie i Slezkińskie, znajdujące się na linii projektowanego kanału, oraz istniejący już kanał od Slezina do Warty, któryby należało tylko rozszerzyć i pogłębić. Korzyść, jakiej oczekiwać należy od przeprowadzenia podobnego kanału, polegałaby przede wszystkim na usunięciu wyżej przytoczonych niedogodności, następnie na znacznym przedłużeniu drogi wewnątrz kraju, a zmniejszeniu jej

w granicach państwa obcego, co korzystnie odbije się na rozwoju miast nadbrzeżnych i zachowa w kraju część sum, które pochłaniał przewóz zagraniczny; wreszcie na udogodnieniu handlu drzewem w miejscowościach, które przetnie projektowany kanał. Ponieważ drzewa budulcowego z granic Królestwa Polskiego wywozi się rocznie około 6 milj. sztuk, z których $\frac{3}{4}$ ilości idzie na Bydgoszcz, przeto udogodnienia powyższe nabierają szczególniejszego znaczenia.

O ile nam wiadomo, p. Skarżyński złożył już odnośny projekt władzom, prosząc o pozwolenie na dokonanie badań technicznych, i oświadczył, że środków potrzebnych dostarczy ma grono kapitalistów miejscowych.

Sprawa regulacji dróg wodnych zajmowało się także Towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, które, jak widać z ogłoszonego świeżo sprawozdania, podało wszystkim ministrom w tej sprawie dwa memorjały: jeden, dotyczący uregulowania Berezyny i kanałów, łączących Dniepr z Dźwiną, a drugi—regulacji Dniepru koło porohów. Sprawa uregulowania Berezyny poruszona została na wniosek mińskiego Towarzystwa rolniczego. Z innych spraw, w których Towarzystwo popierania przemysłu i handlu zwracało się do władz odnośnych, zasługują jeszcze na uwagę: podanie, złożone na ręce ministra skarbu w sprawie szerszego stosowania przez Bank Państwa rachunków przekazowych, oraz podanie na ręce ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wprowadzenie do Rosji angielskiego klucza telegraficznego. Oby te sprawy podjęto na skutek wniosków warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, i pierwsza z nich otrzymała już należne uwzględnienie w znanym rozporządzeniu ministra skarbu o rachunkach przekazowych.

J. G—r.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych stowarzyszeń z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.

Rosięńskie Towarzystwo rolne. Na ogólnem dorocznem zgromadzeniu członków, najwięcej zajęcia wzbudziło sprawozdanie z działalności składu narzędzi rolniczych, które wykazało, iż instytucja ta rozwija się pomyślnie, gdyż w ciągu roku przyniosła czystego zysku 776 rb. Z tego, po odliczeniu 5 proc. do kapitału zapasowego i wydaniu nagrody zarządzającemu składem i stróżowi, postanowiono sumę 678 rubli zaliczyć do kapitału obrotowego, zwiększając odpowiednio udział każdego członka. Na wniosek Rady, postanowiono utworzyć przy Towarzystwie kapitał na inne przed-

siębiorstwa dochodowe, i w tym celu przyjmowane będą wkładki 100-rublowe. Podano do wiadomości, że 6 stowarzyszeń rolniczych: wileńskie, grodzieńskie, kowieńskie, mińskie, witebskie i rosieńskie utworzyły Biuro centralne dla wspólnych zakupów maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i t. d. Wystuchano uwag p. Rudzińskiego w sprawie zbierania wiadomości o gatunkach zbóż, najodpowiedniejszych dla rosieńskiego powiatu. Następnie pp.: Kontryn i Hulewicz przeczytali ciekawe referaty: pierwszy „o zimowym karmieniu inwentarza“, drugi — „o hodowli cieląt“. Na miejsce ustępującego p. Matusowicza, wybrano na sekretarza p. Hulewicza.

Radomska spółka rolna. Lutowe ogólne zebranie członków zgromadziło 106 osób. Pierwszy referat bar. Z. Heydla „o zebraniach publicznych i sposobie prowadzenia dyskusji na nich“, wytknął naszą nieumiejętność przemawiania publicznego, co prowadzi za sobą ciągle odbieganie od przedmiotu, chaotyczność obrad, a jako skutek — stratę czasu. Dr. J. Swiężyński zwrócił w dłuższym referacie uwagę zebranych na „kwestję higieny mieszkań służby folwarcznej“ i wskazał środki do jej osiągnięcia kosztem najmniejszych ofiar. P. A. Łuniewski zalecał gorąco wzniesienie „budowli z cegły wapienno-piaskowej“. Zakończyło obrady sprawozdanie z czynności delegacji meljoracyjnej, która przyszła do przekonania, że najpilniejszymi są u nas: drenowanie pól oraz osuszanie i nawadnianie łąk. Wobec tego delegacja weszła w porozumienie z biurami meljoracyjnymi w Galicji i w Poznańskim, oraz z niektórymi firmami krajowemi, z czego powzięła przekonanie, że koszt robót bez rur wyniesie na morgę 24 rb. Oprócz tego delegacja zajęta jest ułożeniem ustawy akcyjnego Tow. meljoracyjnego.

Płockie Tow. rolnicze. Lutowe zebranie powiadomione zostało, iż delegacja prawna zorganizowała już pomoc prawną dla członków, wprowadzając do składu swego dwóch adwokatów i ustanawiając następujące wynagrodzenia: za poradę ustną 2 rb., listowną 3 rb., za zasięgnięcie informacji w biurach 5 rb., prowadzenie sprawy—wedle umowy z ustępstwem dla członków Towarzystwa. Następnie wysłuchano pogadanki p. Zdziarskiego o „uprawie buraków cukrowych“ i przedstawionego przez p. Turskiego planu organizacji biura wywiadowczo-komisowego i pośrednictwa pracy w rozmaitych miasteczkach guberni.

Kieleckie Tow. rolnicze. Lutowe zebranie członków, które się odbyło pod przewodnictwem p. E. Dobieckiego, połączone było z wystawą nasion jęczmienia. Z 200 nadesłanych okazów odznaczono producentów, pp.: Boskiego z Kobiela, hr. Morsztina z Kobylnik, Różyckiego z Opatkowic-Murowanych, Gostkowskiego z Opatkowic-Proszowskich, Dembińskiego z Góry i Kollatowicza z Kowala. Wśród grupy właścian najkorzystniej się przedstawiły nasiona A. Szopińskiego, któremu udzielono list pochwalny. Za poważny udział, jaki wzięła po za konkursem stacja doświadczalna w Chojnowie, postanowiono dyrektorowi, dr. Rogójskiemu, przesłać piśmienne podziękowanie.

Piotrkowska Spółka rolna. Brak kapitału obrotowego, jak stwierdza przewodniczący, p. Szwajcer, stoi na przeszkodzie do rozwoju spółki, to też postanowiono przeprowadzić agitację, celem licniejszego udziału ziemian w stowarzyszeniu. Bez pieniędzy nie da się też urzeczywistnić projekt p. Zakrzewskiego, utworzenia stacji i pól doświadczalnych, wobec czego proponowanym jest pobieranie składek na ten cel po 1 rb. od włóki. Po zdaniu przez p. Wilskiego sprawozdania z działalności delegacji rolnej, nastąpił szereg odczytów, pp.: Kamińskiego „o mechanicznej uprawie roli“, Romockiego „o poprawie gospodarstw płodozmiennych“, del Campo Scipio „o robotnikach wiejskich“, Sikorskiego „o zaprowa-

dzeniu gospodarstw rybnych“, i wreszcie Jeziorańskiego „o Towarzystwie ubezpieczeń od gradobicia „Ceres“.

STOSUNKI PRACY.

Zarobki najemników rolnych w Królestwie Polskiem. Warszawski komitet statystyczny w zeszycie IX swych „Prac“ podaje rezultaty badań nad wysokością płac, uiszczanych robotnikom rolnym w Królestwie. Okazuje się z nich, że w średnim obrachunku dla 10 guberni Królestwa Polskiego dzienna płaca najemnika wynosi 35 $\frac{1}{2}$ kop., wahając się od 30 kop. w guberni kieleckiej i radomskiej—do 42 kop. w guberni suwalskiej. W porównaniu z zarobkami najemników połowych w Cesarstwie, stanowiącemi średnio 57 kop. dziennie, jest to płaca rzeczywiście bardzo niska. Też samą wysokość wynagrodzenia otrzymują i stali robotnicy rolni, parobcy, jak to stwierdza obliczenie, przeprowadzone przez p. Rutowskiego w „Ekonomiście“, co do 110 rodzin parobczych w pow. płońskim i płockim. Średnie wynagrodzenie fornala z posyłką wynosi wraz z orduarją 135 rb., fornala bez posyłki—110 rb. i tyleż prawie rataja.

Przeprowadzka służby folwarcznej. Zwyczaj zmiany służby folwarcznej na Nowy Rok wywołuje oddawna narzekania ze względu na to, iż taka przeprowadzka podczas mrozów jest przyczyną licznych chorób, a pośród dzieci parobków — nawet wypadków śmierci. Otóż p. St. Chęłchowski na posiedzeniu sekcji higieny ludowej w Warszawie, zaproponował przeniesienie terminu przeprowadzki na 1 kwietnia, ze względu na to, że możnaby to osiągnąć łatwo, najmując w r. b. parobków na 5 kwartałów. Przeciwno temu powstaje w „Gaz. Polsk.“ p. W. Kamocki, wskazując słusznie, że zima trwają często i w tym czasie, a tymczasem drogi są już popsute, i roboty polne rozpoczęte. Znacznie dogodniejszym terminem jest 1 lipca, rok ekonomiczny w gospodarce, termin zwykły wznawiania ekonomów, rządów i t. d. I droga i pogoda są wówczas doskonałe, zbiory jeszcze nierozpoczęte, a sianokos ukończony.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt tworzenia majątków niepodzielnych, mający na celu zapobieżenie rozdrobnieniu gospodarstw wzorowych. Prawo starania się o uznanie danego majątku za niepodzielny posiada każdy właściciel nieruchomości, zawierającej od 50 do 3 tys. dziesięcin i nie obciążonej długiem po nad 50 proc. szacunku. Za długi prywatne majątek sprzedaży przymusowej nie ulega. Projekt powyższy poddany będzie rozpatrzeniu sesji Rady rolniczej, zwoływanej na d. 6 marca.

Rolnictwo.

— Szósta sesja Rady rolniczej zwołana została na d. 6 b. m. przy ministerstwie rolnictwa. Program obrad obejmuje: uporządkowanie handlu wywozowego, nagradzanie gospodarstw wzorowych, ułożenie normalnych przepisów o wystawach rolniczych, projekt ustawy o majątkach niepodzielnych, organizacja gospodarstwa wodnego. Członkami Rady są między innymi: p. Eustachy Dobiecki z Łopuszna, ziemianin z guberni kieleckiej, szambelan P. A. Stołypin, marszałek szlachty guberni kowieńskiej, i p. B. I. Chanenko, obywatel ziemski z guberni podolskiej.

— Nowo utworzone Towarzystwo mińskie ubezpieczeń rolnych zdobywa sobie coraz więcej klienteli; w biurze zarządu przy ulicy Zacharowskiej w Mińsku ruch ciągły, a pierwszy miesiąc działalności przyniósł Towarzystwu przeszło 15 tys.

premji. Jest to dowód zaufania ziemian do tej instytucji, która ma dużą przyszłość przed sobą.

Przemysł i handel.

— Ministerstwa komunikacji, marynarki i skarbu dają znaczne obstalunki różnym zakładom metalurgicznym, oraz fabrykom maszyn. Obstalunki te wynoszą nieraz olbrzymie sumy i są powierzane wyłącznie wielkim, poważnym zakładom. W okręgu górniczym w Królestwie Polskiem obstalunki rządowe otrzymuje tylko 6 zakładów. Reszta zaś mniejszych fabryk nie otrzymuje tego rodzaju obstalunków. Wobec tego jeden z zakładów przemysłowych w Królestwie zwrócił się do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa z prośbą o rozdzielenie obstalunków rządowych, w miarę możliwości, pomiędzy wszystkie zakłady, w stosunku do produkcji i wytwórczości każdego z zakładów.

— W tych dniach nastąpiło ostateczne zatwierdzenie Towarzystwa akcyjnego wynalazków Jana Szczepanika w Warszawie. Spółka warszawska rozpoczyna działalność z kapitałem 850 tys. rb. Przedsiębiorstwo to jest ezwarciem z rządu dla eksploatacji wynalazków Szczepanika, dotychczas bowiem związane zostały: „Actien-Gesellschaft System Szczepanik“ w Barmen na Niemcy, „La textile Szczepanik“ w Brukseli na Belgję i Francję, i „Towarzystwo akcyjne wynalazków Jana Szczepanika“ w Krakowie na Austrię.

— W Wilnie odbył się w tych dniach zjazd fabrykantów drutu. Wynikiem obrad było zawiazanie przez przybyłych syndykatu fabryk drutu. Biuro syndykatu mieścić się będzie w Wilnie; syndykat obejmie gubernie północno- i południowo-zachodnie, a ma na celu: uregulowanie wytwórczości, wytworzenie kredytu dla kupców, rozłożenie zamówień między fabrykami i przyciągnięcie do syndykatu fabrykantów polskich i moskiewskich.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 28 lutego (13 marca). Usposobienie giełdy w ciągu dni ostatnich stale zwykłe. Zwalczona banki podniosły się w notowaniach znacznie: niektóre, jak dyskontowy, handl.-przemysłowy — na 5 procent i więcej. Ostatnie notowania brzmiały: ros. dla handlu zewn. 271,5—274, handl.-przem. 268—269, miedzynar. 305—306, dyskontowy 428—433, azowsko-donicki 511, wileński ziemski 562; walory naftowe prawie bez ruchu; nominalne udziały Nornia 10700 i 10600, akcje 535 i 530, kaspijskie 6800 i 6725; zwykła walory metalurgicznych zaznaczyła się umiarkowanie na bałtyckich, które w ciągu dni kilku z 370 podskoczyły do 1100; dzia-

nico słabiej — 1075—1050; putliwskie 75—76; sormowskie 59—60,5; briańskie nominalnie 228 i 225, Feniks nominalnie 50 i 45. Koleje połudn.-wschodnie 105,75—106,25. Renta 98¹/₂; pożyczki premjowe: I 337—339, II 290—289, III 218,5—219.

Warszawa, 9 marca. Usposobienie mocne. Listy zast. ziemskie 4¹/₂ proc. 95,70, 4-proc. — w zaofiarowaniu—87,10; listy zast. m. Warszawy 5-proc. 93,40, 4¹/₂-proc. 91,50. Obligacje Tow. Heinzel 92. Z akcyj—starachowickie 193.

Czeki: na Londyn 94 rb. 80 k. za 10 funt. szt.; na Paryż 37 rb. 60 k. za 100 franków; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 mar.; na Wiedeń 39 rb. 50 k. za 100 koron.

Dyskonto w Petersburgu (Bank państwa i giełda) 5¹/₂—7¹/₂ proc., w Paryżu 3 proc., w Amsterdamie i Brukseli 3¹/₂ proc., w Londynie i Wiedniu 4 proc., w Berlinie 4¹/₂ proc., w Kopenhadze 6 proc.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKI. Na rynkach zewnętrznych tendencja cokolwiek słabsza, głównie dzięki obfitym dowozom ziarna ze Stanów Zjednoczonych. Niejaka przeciwwaga temu jest fakt niedoboru pszenicy w Argentynie, wyczerpywanie się zapasów w Stanach Zjednoczonych i częściowe uszkodzenie zasiewów ozimych w Niemczech, a poniekąd i we Francji. Płacono:

	Pszennica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	94,5	—	—	—
» Londynie	106	—	84,25	79
» Genewie	101,5—110,5	—	—	—
» Berlinie	120,25	107,5	103,75	—

Na rynkach rosyjskich przeważało usposobienie mocne, dzięki obfitemu zapotrzebowaniu ziarna do młynów i na spożycie wewnętrzne. Słabiej nieco z owsem. Płacono:

	Pszennica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	90—93	70—72	71—80	—
» Kijowie	87—90	60—62	62—68	63—98
» Odessie	93—97	74—77	65—66	69—70
» Wotoczyjskach	82—85	60—62	—	—
» Lihawie	—	71—74	69—77	—
» Rewlu	86—90	71—72	66—80	68—72

WEŁNA. W Antwerpii rozpoczęła się 6 marca aukcja wełny zaoceanowej. Targ ożywiony; ceny w porównaniu z aukcją styczniową — dla gatunków wyższych bez zmiany, dla średnich — cokolwiek niższe.

MASŁO (kor. «Samopomocny») w Rydze (na wywóz) I gat. 38—40 kop., II gat. 34—36 kop., III gat. 28—32 kop. za funt.

OGŁOSZENIA.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

L I S T A 74.

Do Komitetu budowy nowego kościoła od d. 16 do 23 lutego r. b. wpłynęły ofiary od osób następujących:

Ign. Kaleński pamięci brata d-ra Antoniego Kaleńskiego 500 rb., Janina Ch. 3 rb., Bezimiennie 2 złote bransoletki, Anast. Sobocka 10 rb., Jul. Jankowski 75 rb., Kal. Badarzewski 100 rb., P. Madejski 10 rb., Firma „Fitzner i Gamper“ 100 rb., Stef. Węgliński 5 rb., Hen. Karpiński z Warsza-

wy 5 rb., Firma H. I. Huber 25 rb., Stan. Brun z Warszawy 20 rb., Jan Dąbrowski z Moskwy 1 rb., Wład. Leszczyński 1 rb., Towarzystwo Ditiatkowskie 30 rb., N. N. 12 rb., Ossowiecki 5 rb., H. Nejman z Warszawy 25 rb., E. Olszowski 20 rb., otrzymano ze sprzedaży ofiarowanych przez St. W. nut „Valse“ 352 rb. 30 k., S. D. 2 rb., zebrane przez J. Ślaskiego 108 rb., Kamieniecki 5 rb., Okecki 1 rb., Mar. Czaplinska 25 rb., Rom. Żurkowski 1 rb., A. Szyszkowski 5 rb., Czechanowski 1 rb., Świrun 1 rb., J. Jazdowski 1 rb., Arkuszewski 1 rb., J. J. 5 rb., Bezimiennie 15 rb. Razem z poprzednimi 218,632 rb. 20 kop.

Prezes komitetu: L. Jankowski.

Na budowę kościoła katolickiego w Jalcie w dalszym ciągu złożono na ręce ks. Saporoffa ofiary od osób następujących: St. Saporoff, Marski, ks. Dowbór Bromet, ks. A. Nowicki, ks. Deksnis, Lemian — po 10 rb.; Tumanoff, Robe, przez ks. Obolewicza, G. Jodko, Masajtys, ks. Pietkiewicz, Sumarocka — po 5 rb.; pr. Diugudżyjewa 35 rb., pr. ks. Janukowicza 21 rb. 83 k.; pr. ks. Mesztyk, Ruszyńskiego, J. Diugudżyjan po 3 rb.; marsz. Wacł. Mańkowski, Jak. hr. Potocki, Martyna Zaleska, pr. ks. Ejner po 50 rb., przez ks. N. Tarasiewiczza 30 rb. 26 k.; G. hr. Przędziecki, R. ks. Sanguszko po 100 rb., ks. Butwid 16 rb., pr. ks. Karpowicza 7 rb., pr. ks. Bejnarowicza, pr. Brzeskiego, pr. ks. Bertaszysa, pr. ks. Gaudziewiczza po 6 rb., pr. ks. Steberjakasa 15 rb., Zygmunt Narkiewicz-Jodko 800 rb., pr. J. hr. Roniker 151 rb. 15 k., pr. M. Lubinska 12 rb., pr. ks. Domaszewicza 2 rb. 32 k., Oficjalisci dóbr Sławuta 38 rb. 50 k., przez ks. Szabłowskiego 21 rb., Franc 1 rb., Wańkiewicz 2 rb., ks. Walentyńowicz 20 rb., ze skarbonki kaplicy w Jalcie 96 rb. 57 k., pr. ks. Wojciechowskiego 8 rb., pr. ks. Sacharko 25 rb., W. Jekowicki 65 rb., pr. ks. Kosińskiego 4 rb. Razem z poprzednimi 30,900 rb. 63 k. (3158)

Prezes Komitetu: ks. G. Saporoff.

Przy datach starego stylu podawaną jest w nawiasie data nowego stylu. Daty nowego stylu podawane są pojedynczo.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

1895

1896

TOWARZYSTWO PAROWEJ FABRYKI
CZEKOLADY, CUKIERKÓW I HERBATNIKÓW

„E I N E M”

W MOSKWIE.

Kawa, Kakao, Marmelady, Waflę i t. p.

Hasłać można we wszystkich skład. towarów kolonialn. i owocarniach. (330)

J. JAHOLKOWSKA, b. naucz. II gim. W WARSZAWIE, Marszałkowska № 143.

Pierwszorządne Biuro Nauczycielskie, oraz pracy kobiet fachowych, posiada: nauczycieli, nauczycielki, bony, buchalterki, krejczyńnię, gospodynie, panny-służące. Sprowadza cudzoziemki. (622)

Fosfatyna Faliera

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7 miesięcy do 10 lat. Zaliczana w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. (655)
Sprzedaż w składach aptecznych.

Biuro Młyno-Budownictwa (700)

Inżynier ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka

Warszawa, Smolna 7.



№ 9—poczta, № 10—taniej dr. żel. Przy zamówieniach prosimy o bezwarunkowe oznaczenie „M” żądanych automatów. (457)

GRONKIEWICZ
KAUCJONOWANE BIURO REKOMENDACYJNE

AGENTURA HANDLOWO-ROLNA

Warszawa, Królewska № 6. Telefon № 1758.

POLECA: Dział Nauki i Wychowania. Nauczycielki, z muzyką i językami. Gubernierów, Damy do towarzystwa Pań, Angielki, Francuzki, z muzyką i śpiewem. Bony czterech narodowości z syciem, Frelówki polki, niemki i t. p. Dział handlowy. Buchalterów, Korespondentów, Pomocników, Praktykantów, Magazynierów, Dysponentów, Subjektów, Ekspedjentki, Korespondentki, Buchalterki, Kasjerki i t. p. Dział Rolny. Administratorów, Rządców, Ekonomów, Pisarzyów prowentowych, Praktykantów Nadleśnych, Leśniczych, Gajowych, Ogrodników, Pszczelarzów, Chmielarzów i t. p. Urzędników w zarządzie dóbr, Buchalterów, Kasjerów, Dzierżawców i t. p. Oehmistrzynie, Gospodynie i t. p. Dział Przemysłowy. Gorzelanych, Inspektorów, Zmianowych do cukrowni i t. p. Giserów, Strycharzy, Garbarzów, Monterów, Mechaników, Techników i t. p. Dział Apteczny. Prowizorów, Pomocników, Drogiściów, Uczniów i t. p. Różne. Administratorów, Rządców domów, Dozorców, Koniuszych, Trenerów, Inkasentów, Urzędników bankowych, kolejowych, Biuralistów, Dysponentów, Szwaczki do magazynów, Bufetowe, Panny służące, Dozorczynię do chorych, Krejczyńnię i t. p. (708)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z jakiego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

NOWA USTAWA STEMPOWA.

W dniu 1 (14) marca weszła w życie nowa ustawa stempłowa, zatwierdzona 10 czerwca r. z. Nowa ustawa stempłowa (*gerbowyj ustaw*) zachowuje główne zasady dawnego opodatkowania stempłowego, mianowicie podział na stempel prosty i proporcjonalny, opłatę stempla za pomocą marek, dawny system kar za naruszenie ustawy, wprowadza jednak pewne zmiany. Zasadniczy stempel obniżono z 80 do 60 kop., a w niektórych razach nawet do 15 kop., ponieważ dawniejsza norma była nieraz za wysoka. Natomiast w wielu wypadkach, które dowodzą pewnej zamozności, albo dotyczą specjalnych interesów osobistych—stempel został podniesiony do wysokości 1 rubla, np. w sprawach o przyznanie przywilejów stanowych, o utworzeniu towarzystw udziałowych i t. p. Wprowadzono też zasadę, że każdy akt, dokument, czy kopia winny być sporządzony osobno; jeżeliby na jednym arkuszu napisano ich kilka, to stempel powinien być opłacony od każdego aktu, dokumentu czy kopii osobno. Nowa ustawa zaprowadza 5 kategorii stempla prostego w wysokości: 1 rb., 60 kop., 15 kop., 10 kop. i 5 kop.

Znaczne zmiany wprowadza nowa ustawa w zakresie stempla proporcjonalnego: gdy dawniej istniały pewne kategorie papierów aktowych i wekslowych, zależnie od sumy aktu lub weksłu, przyczem wysokość stempla nie stanowiła pewnego stałego odsetka od tej sumy, nowa ustawa wprowadza zasadę, że stempel proporcjonalny stanowi pewien stały odsetek od sumy aktu, np. od każdych 100 rb. weksłu płaci się 15 kop., od każdych 100 rb. aktu 40 kop. i t. d. Papier zaś weksłowy i aktowy stanowi tylko środek płatniczy, a nie zasadę opodatkowania, dlatego też można pisać akty na dowolnej ilości arkuszy papieru aktowego różnej wartości, byleby suma ich wartości wynosiła tyle, ile wypada z obliczenia procentowego podatku od sumy aktu; do wysokości 20 rb. można opłacać podatek proporcjonalny markami; można też podatek ten opłacać w gotówce, a w niektórych razach np. w Królestwie Polskiem od aktów hipotecznych i notarialnych—tylko

gotowizną. Inowacją też ustawy jest pozwolenie późniejszego opłacenia podatku stempłowego przez dołączenie do aktu, sporządzonego na papierze zwykłym, papieru aktowego lub naklejenie marek, nie później jednak, jak w ciągu *miesiąca* od daty sporządzenia aktu i w każdym razie przed przedstawieniem aktu do jakiegobądź władzy; w tym wypadku należy akt taki, wraz z dołączonym papierem aktowym, przedstawić do rejenta, sędziego pokoju, komisarza policji lub urzędu gminnego, którzy na akcie czynią odpowiedni napis.

Poniżej podajemy wykaz nowych opłat stempłowych.

I. Podatek stempłowy prosty

opłaca się za pomocą marek 5 kategorii: po 1 rb., po 60, 15, 10 i 5 kop.

A. Podatek stempłowy prosty w wysokości 1 rb. pobierany jest od każdego arkusza następujących aktów i dokumentów: 1) wszelkich podań, skarg i innych papierów, oraz kopij załączników, podawanych przez osoby i instytucje prywatne w sprawach: a) o nadanie lub przyznanie przywilejów stanowych szlacheckich, obywatelstwa honorowego lub kupieckich; b) o przyjęcie do grona *advokatów przysięgłych*, oraz o wydanie świadectwa na prawo adwokatury prywatnej; c) o wydanie koncesji *towarzystwom akcyjnym*, o zmianie ich ustaw, oraz z pozwolenie zagranicznym przedsiębiorstwom działać w państwie rosyjskiem; d) o pozwolenie założenia *fabryk i zakładów przemysłowych*, o zmianach w ich urządzeniu, oraz o zamianie maszyn i aparatów na nowe; 2) od wszelkich obwieszczeń i świadectw, wydawanych przez instytucje rządowe, ziemskie, miejskie lub stanowe w sprawach wymienionych w p. 1 oraz kopij z decyzji w tych sprawach; 3) od świadectw na prawo *przemysłu i handlu*; 4) od skarg *apelacyjnych i kasacyjnych*, wnoszonych do Izb sądowych i Senatu w w sprawach cywilnych, podlegających kompetencji sądów ogólnych lub handlowych; 5) od *listów wykonawczych (ispolnitelnych)*, wydawanych przez te sądy, oraz od intromisji (*listów wwoznych*); 6) od kopij wyroków sądowych w sprawach o sukcesje i zatwierdzenie testamentów, oraz przyznanie prawa własności na zasadzie przedawnienia; 7) od listów wierzytelnych (*wieruszczyja pisma*); 8) od *testamentów i legatów*; 9) od aktów o utworzeniu *majoratów* oraz fideikomisów rodowych; 10) od umów i kontraktów, których wartość nie może być początkowo określona; 11) od umów i transakcyj handlowych na sumę nieokreśloną; 12) od *świadectw zastawnych (zalogowujaja swidietielstwa)* na zastaw nieruchomości, oraz świadectw wydawanych przez urzędy hipoteczne; 13) od zobowiązań, wydawanych bankom przez nabywców zastawionych nieruchomości, oraz od zobowiązań o prolongatę długu; 14) od umów

o karach wadjalnych (*niewustojki*) na sumy wyższe niż 50 rb., albo bez oznaczenia sumy, jeżeli są zawierane w formie oddzielnej umowy; 15) od deklaracji o poszukiwaniu złota; 16) od aktów protestu o niespełnieniu zobowiązań, za wyjątkiem osobistych kredytowych; 17) od wypisów i kopij aktów i dokumentów, podlegających opłacie stempla proporcjonalnego, oraz aktów protestu weksli, jeżeli stempel od tych dokumentów nie przewyższa rubla; 18) od notarialnych obwieszczeń i zawiadomień; 19) od aktów o stanie sanitarnym fabryk, zakładów przemysłowych i handlowych; 20) od kwitów na antreprzyzy i dostawy rządowe; 21) od zobowiązań, wydawanych przy otwarciu kredytu na specjalny rachunek bieżący; 22) od odnawianych listów z kuponami od papierów procentowych; 23) od polis towarzystw ubezpieczeń, zastępujących je rachunków i od wszelkich transakcyj na ubezpieczenie kapitałów, akcji i papierów procentowych—jeżeli składka asekuracyjna przenosi 30 rb. (jeżeli składka wynosi od 15 do 30 rb. wymagany jest stempel 60 kop.; przy składce, wynoszącej od 9 do 15 rb., opłaca się stempel 15 kop.; przy składce od 3 do 9 rb. stempel wynosi 10 kop.; przy składce niższej od 3 rb. opłaca się stempel 5 kop.); 24) rachunki maklerów, jeżeli kurtaż przenosi 30 rb. (przy kurtażu od 15 do 30 rb. wymagany jest stempel 60 kop., przy niższym zaś 15 kop.); 25) od następujących aktów na sumę wyższą niż 300 rb.: od aktów kupna ziemi, nabywanej przez włościan i pozostającej już w ich władaniu, oraz od aktów na nadawane kolonistom działki gruntów skarbowych; od aktów zamiany nadziałów pomiędzy włościanami; od aktów, sporządzanych przy nabywaniu ziemi za pośrednictwem Banku włościańskiego; od aktów poręki, sporządzanych oddzielnie (jeżeli suma transakcji wynosi od 100 do 300 rb. opłaca się stempel 60 kop., od sumy wyżej 50 do 100 rb.—15 kop., od niższej zaś—10 kop.); 26) od wydawanych przez rządowe i prywatne instytucje kredytowe świadectw na przyjęcie wkładów terminowych lub bezterminowych na sumy wyższe od 1,000 rb., oraz pokwitowań z przyjęcia depozytów, wydawanych przez osoby lub instytucje prywatne (od wkładów do 300 rb. płaci się stempel 15 kop., wyżej 300 do 1,000—60 kop.).

B. Prostý stempel 60-kopiejkowy pobiera się od każdego arkusza następujących dokumentów: 1) od wszelkich podań, wnoszonych przez osoby prywatne w interesach własnych do urzędów administracyjnych i urzędników, wszelkich obwieszczeń, skarg i t. d. w tych sprawach, oraz kopij tych papierów i dołączonych dokumentów; 2) od wszelkich podań i skarg, wnoszonych do ogólnych instytucyj sądowych, oraz sądów handlowych (z wyjątkiem wskazanych wyżej), oraz skarg i podań w sprawach karnych; 3) od wydawanych przez urzędy administracyjne i sądy ogólne osobom prywatnym kopij, świadectw, informacji, od świadectw i dokumentów celnych; 4) od wszelkich świadectw i poświadczeń, wydawanych przez urzędy ziemskie, miejskie lub stanowe osobom prywatnym dla przedstawienia władzom i od takich samych świadectw, wydawanych w tymże celu przez oso-

by prywatne; 5) od aktów sądowo-lekarskich; 6) od obwieszczeń, wydawanych przez urzędy w odpowiedzi na prośby i podania; 7) od paszportów, wydawanych cudzoziemcom (p. też A. pp. 23, 24, 25, 26).

C. Prosty stempel w wysokości 15 kop. opłacają następujące dokumenty: 1) kopje podań i skarg, podawanych do instytucyj sądowych ogólnych, oraz sądów handlowych; 2) krótkie zapiski maklerskie; 3) kwity i pokwitowania z przyjęcia podań, dokumentów, pieniędzy przez urzędy państwowe; 4) pokwitowania instytucyj kredytowych z przyjęcia na rachunek bieżący wkładów większych nad 50 rb.; 5) wyciągi i kopje z ksiąg urzędów „wofostnych“ do zapisywania tranzakcyj; 6) wszelkie bilety, rachunki, kwity, książeczki i t. p. abonamentowe, jeżeli cena abonamentu jest wyższa, niż 50 rb. rocznie (w przeciwnym razie stempel wynosi 5 kop.); 7) bilety, wydawane członkom klubów i rozmaitych stowarzyszeń, oraz świadectwa i pokwitowania z przyjęcia opłat stałych (p. też A. pp. 23, 24, 25, 26).

D. Prosty stempel 10-kop. opłacają: 1) deklaracje do instytucyj akcyjnych o przepisaniu imiennych papierów procentowych na inne imię lub na okaziciela; 2) konosamenty, frachty (*naktadnyja*), manifesty, składane w komorach celnych przy deklaracjach przez szyprów i furmanów; 3) świadectwa na przewóz wódki, spirytusu, tytoniu i cukru; 4) upoważnienia do odbioru pensyj, nagród, emerytur większych od 5 rb.; 5) akty i dokumenty na sumy do 50 rb.: a) na wszelkie tranzakcje majątkowe, w tej liczbie i o najmie mieszkań, oraz o najmie osobistym; b) o karach wadjalnych (*nieustojki*) w formie oddzielnej umowy; c) o zobowiązaniach pieniężnych; d) o przelewniu całkowitem lub w części zobowiązań kontraktowych; 6) kwity zastawne, wydawane przez zarządy akcyzy na zabezpieczanie prolongowanej akcyzy i świadectwa na otrzymanie na kredyt hauderoli—na sumy do 10 rb.; 7) książeczki na otrzymywanie na kredyt towarów z zakładów handlowych (p. też A. pp. 23 i 25).

E) Prosty stempel 5-kopiejkowy opłacają: 1) rachunki na otrzymane pieniądze, towary i t. p. pokwitowania ze spełnienia zobowiązań w części lub w całości, pokwitowania na otrzymane materiały—na sumy wyższe nad 5 rb.; 2) kwity i dublikaty frachtów na przewóz towaru wydawane przez koleje żelazne, statki, kantory ekspedycyjne—jeżeli opłata za przewóz przenosi 5 rb.; 3) pokwitowania z odbioru pożyczek od kolei żelaznych pod zastaw zboża; 4) świadectwa składów towarowych; 5) poświadczenia o pokryciu zwierząt domowych—jeżeli opłata nie przenosi 5 rb.; 6) kwity i pokwitowania z odbioru obciążeń pocztowych; 7) świadectwa udziałowe i książeczki na zapisywanie opłat członków towarzystw i kas zaliczkowo-oszczędnościowych i t. p.; 8) bilety na poręb lasu i wywóz materiałów z lasów rządowych na sumy wyższe, niż 5 rb.; 9) przekazy na dublikatach frachtów, wydawanych przez zakłady przewozowe, koleje żelazne i statki (p. też A. p. 23 i C. p. 6).

II. Podatek stemplowy proporcjonalny.

Proporcjonalny podatek stemplowy dzieli się na weksłowy i aktowy, ostatni zaś na dwie kategorie: wyższą i niższą. Wysokość podatku jest zależną od sumy aktu lub dokumentu.

1) Stempel od weksli wynosi 15 kop. od każdego 100 rb. sumy długu lub zobowiązania, przyczem części 100 rb. liczy się za całość. Stempel ten opłaca się od wszelkich weksli, weksli zadanych (*zajemnoje pismo*), podpisanych przez dłużnika rachunków i wszelkich osobistych zobowiązań kredyto-

wych i t. d. Dla weksli na sumy do 50 rb. ustanowiona jest opłata 10 kop. Papier weksłowy dzieli się na 25 kategorii.

2) Stempel aktowy wyższej kategorii wynosi: a) 40 kop. od każdego 100 rb. sumy aktu do 10 tys. rb. i po 4 rb. od każdego 1,000 rb. sumy wyższej nad 10 tys., przyczem niepełne setki i tysiące liczą się za pełne i b) 0,4 proc. od sumy papierów procentowych.

3) Stempel aktowy niższej kategorii wynosi: 40 kop. od każdego tysiąca rubli sumy aktu (niepełne tysiące liczą się za pełne).

Niższy stempel aktowy opłacają następujące akty i dokumenty na sumy, przenoszące 50 rb.: 1) układy o sprzedaż majątków (*zaprodażnaja zapis*), pokwitowania z odbioru zadatku i t. p.; 2) handlowe zapiski maklerów; 3) akty i dokumenty we wszelkich tranzakcjach handlowych; 4) akty najmu statków na przewóz towarów; 5) napisy na samych kontraktach o przelewie zobowiązań innej osobie; 6) zobowiązania zastawne dłużników Banku szlacheckiego oraz zobowiązania przy otrzymaniu kredytu na melioracje z ministerstwa dóbr państwa; 7) akty kupna ziemi za pośrednictwem Banku szlacheckiego lub włościańskiego.

Od innych aktów pobieranym jest stempel wyższej kategorii.

Poniżej podajemy główne kategorie aktów i podań, *zwolnionych* od opłaty podatku stemplowego (spis ten nie jest wyczerpujący).

I. **W sprawach ogólnych:** 1) skargi i prośby na Najwyższe imię; 2) skargi, podawane wyższym urzędnikom podczas rewizji guberni; 3) zawiadomienia o nadużyciach, popełnionych ze szkoda skarbu lub społeczeństwa; 4) wszelkie piśmienne odezwy, które osoby prywatne na podstawie prawa obowiązane są przedstawiać władzom i urzędnikom; 5) wszelkie podania i odezwy w sprawach powinności wojskowej.

II. **W instytucjach sądowych:** 1) urzędy skarbowe, ziemskie i miejskie nie opłacają stempli sądowych; 2) podania i inne odezwy: a) w sprawach karnych i dotyczących się odbycia kary; b) w sądach pokoju i gminnych, u ziemskich naczelników, powiatowych członków sądu, sędziów miejskich etc.; c) w urzędach opiekuńczych; 3) plenipotencje na prowadzenie spraw w sądach pokoju i im równych instytucjach; 4) odezwy i podania niewypłacalnych dłużników; 5) odezwy wierzycieli do zarządów upadłości; 6) odezwy osób, którym przyznano prawo ubóstwa; 7) świadectwa ubóstwa, wydawane przez policję i inne władze, oraz prośby o wydanie ich; 8) świadectwa lekarskie, wydawane osobom, wezwanym do sądu w charakterze świadków, ekspertów lub sędziów przysięgłych.

III. **W sprawach, dotyczących oświaty:** Podania i inne odezwy, podawane do ministerstwa oświaty, kancelaryj i gubernatorów i kuratorów okręgowych w sprawach, dotyczących się uczni i studentów.

IV. **W sprawach, dotyczących włościan:** Prośby i podania do urzędów gminnych.

V. **W sprawach rolnych:** dokumenty ubezpieczenia zasiewów i bydła; bilety na poręb lasu i wywóz leśnych materiałów na sumy niżej 5 rb.; prośby o założeniu towarzystw rolniczych, zjazdów rolników, otwarcie składów rolniczych, stacyj doświadczalnych i meteorologicznych i t. p.; świadectwa myśliwskie i prośby o ich wydanie; korespondencja ze stacjami doświadczalnymi, wzorowemi fermami, departamentem rolnictwa i instytucjami naukowymi przy ministerstwie.

VI. **W sprawach kredytowych:** prośby o wydanie pożyczek na melioracje rolne; prośby i odezwy dotyczące operacyj Banku państwa i państwowych kas oszczędności, książeczki kas oszczędności; korespondencja instytucyj drobnego kredyto-

tu; czeki; dokumenty, dotyczące się obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia.

VII. **W sprawach podatkowych:** podania o zwrot niesłusznie pobranych opłat, podania dotyczące się podatku od mieszkań i cenny nieruchomości.

VIII. **W sprawach majątkowych:** akty darowizny i korespondencja w sprawach zapisów na rzecz instytucyj naukowych i zakładów dobroczynnych; wszelkie rachunki na sumy mniejsze od 5 rb.; rachunki wydatków przedstawiane przez służbę domową; prośby i podania dotyczące się korespondencji pocztowej i telegraficznej oraz telefonów.

IX. **W sprawach pensyj, emerytury i t. p.:** podania o wydanie już wyznaczonej pensji lub emerytury; prośby o wydanie jednorazowej zapomogi, o przyjęcie pod opiekę komitetu Aleksandrowskiego o rannych, o wyznaczenie pensyj wdowom, dzieciom oficerów inwalidów, o wydanie pensji i zapomóg z kas emerytalnych kolei skarbowych i prywatnych—jeżeli pensja nie jest wyższą od 240 rb. rocznie; plenipotencje na odbiór pensyj lub gazy niższej od 5 rb.

X. **W sprawach kościelnych:** prośby o pozwolenie zbudowania kościołów, kaplic i domów modlitwy, o utworzenie nowych parafij. Prócz tego, zwolnione są od opłaty stemplowej prośby i podania, wnoszone przez zakłady dobroczynne, do władz i urzędów administracyjnych, oraz wydawane przez nie pokwitowania i rachunki.

Zamiana dawnych stemplów.

W dniu 1 marca (16 lutego) ogłoszone zostały przez ministra skarbu *przepisy o wymianie papieru stemplowego dawnego wzoru na nowy*. Według tych przepisów, posiadacze papieru stemplowego mogą wymienić go na papier stemplowy nowego wzoru dowolnej ceny, byleby łączna wartość nowego papieru nie przewyższała wartości dawnego.

Do wymiany mogą być składane tylko takie blankiety papieru stemplowego, weksłowego i aktowego, jak również i marki stemplowe po 80 kop., na których niema żadnych znaków użycia, ani też nie są podarte lub zniszczone.

Nie stanowi przeszkody do wymiany, gdy na blankietach weksłowych lub papierze stemplowym jest odbity tekst weksli lub kontraktów, byleby nie było podpisów lub śladów wytrawiania. Wymiana dokonywana będzie w kasach gubernialnych i powiatowych.

Użycie dawnych znaków stemplowych jest dozwolone i na przyszłość na zasadach następujących: Marki stemplowe 80 kop. mogą być naklejane w tych razach, gdy według nowej opłaty stemplowej opłata stemplowa może być uiszczoną przez naklejenie marek stemplowych; papier stemplowy, weksłowy i aktowy dawniejszego wzoru również może być użyty w wypadkach, w których nowa ustawa określa użycie takiego papieru z dopłatą różnicy markami stemplowymi na sumę najwyżej 20 rb.

Termin wymiany oznaczono roczny do 1 (14) marca 1902 r. Używanie zaś marek stemplowych 10, 15 i 60 kop. dawnego wzoru nie ogranicza się żadnym terminem.

Ministerstwo skarbu ma niebawem wydać spis alfabetyczny wszelkich aktów i dokumentów, ze wskazaniem, czy i jaki podatek stemplowy mają opłacać. Spis ten będzie stanowić znakomite ułatwienie przy korzystaniu z ustawy.



A R T Y Z M.

OBRAZ L. LAFON'A.

ALBUM „KRAJ“.

WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Fundulejewska, dom Bergonje.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.
 Rud. Sack, Plagwitz, siewniki rządowe, plugi jedno- i wieloski-
 bowe najnowszej konstrukcji.
 Mac-Cormick, Chicago, kosiarzki żniwiarki i wiazalki.
 Clayton & Schuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty i
 wialnie.
 Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.
 Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do konieczyiny „Indjana“,
 dające czyste ziarno.
 M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (765)

Męzkie klasyczne Progimnazjum z prawami Rządowych oraz Realna Szkoła
 z Pensjonatem

G. WALKIERA

w Kijowie, Timofiejewska № 12.

W miesiącu szkolnym roku, z zezwolenia JE. Ministra. Oświaty, otwarto V i
 VI klasę. Przy progimnazjum trzy przygotowawcze klasy; do pierwszej przyjmuje
 się bez początkowego przygotowania. Uczniowie rzym.-katol. wyznania mają swego
 katechetę. Nowy obszerny lokal, urządzone według wymagań szkolnej higieny.
 Zapisy nowoprzybywających w każdej chwili. (748)

A. WILCZKOWSKI, Krawiec Męzki

Kijów, Wielka Wasilkowska № 5.

KIJÓW.

MAGAZYN ŻYRARDOWSKI W KIJOWIE.

Poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę stołową, adamaszkową i kolorową.
 Płótna bielone, kolorowe i prześcieradłowe.
 Chustki do nosa płócienne, batystowe i jedwabne.
 Pończochy damskie i dziecięce.
 Koszulki, kamizelki i halki wełniane.
 Kołdry flanelowe, pluszowe i atlasowe wataowane.
 Bieliznę damską i męską.
 Flanelę zagraniczną oraz firanki, chodniki i dywany w rozma-
 itych rozmiarach. (755)

Magazyn Żyrardowski

W JEKATERYNOSŁAWIU.

Prospekt, gdzie hotel „Bristol“.

(752)

Poleca się z obfitym wyborem materiałów
 angielskich, francuzkich i krajowych. Wzorowa
 wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia
 z gruntowną znajomością fachową. (726)

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-
 nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
 Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
 konnych.
 Szyny profilów lekkich dla kopalni etc.
 Szynowe łączniki.
 Obręcze.
 Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
 Stal posadowa.
 Belki walcowane, I i kształtu.
 Żelazo kolumnowe i kolumny.
 Wały walcowane do transmisji.
 Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
 Żelazo dwukątowe, plugowe, katowe, teowe T, sztabowe
 płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
 ruszowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
 Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego
 żelaza, oraz stali.
 Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
 Rezerwuary i kadzle.
 Formy mostowe, wiązania dachowe.
 Kafary do sztybów.
 Żelazne wagoniki dla kopalni.
 Węskle i Krzyżownicze.

ODLEWY STAŁOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3;
 w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zabórski (Smolna 28); w Włlinie: M. Beskin; w Odesie:
 L. Jacobstam; w Rydze: P. Stollerfoht; w Mikołajowie: F. Frisch; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia
 Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (85)

WYSZEDŁ Z DRUKU
 nakładem Księgarni i Składu nut

LEONA IDZIKOWSKIEGO

POLONEZ

ofiarowany (3116)
 Henrykowi Sienkiewiczowi

„PO POWRODZIE
 Z NIEWOLI Tatarskiej“
 na fortepian
 napisał Zygmunt Zaremba.
 Cena rb. 1 kop. 20, z przes. rb. 1 kop. 40.

KARMELKI

z ziół piersiowych, od kaszlu
 „KETTI BOSS“
 B. Semadeniego w Kijowie.

Skład główny u Aleksandra Wencel
 w Petersburgu, ul. Grochowa № 33. Cena
 pudełka 25 kop., małe pudełko 15 kop.
 Sprzedaż wszędzie w Rosji. (2753)

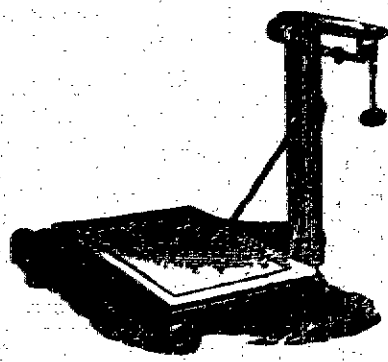
SKŁAD APTECZNY
 i KOSMETYKÓW
 K. NIWINSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.
 Poleca wielki wybór perfum, kosme-
 tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby
 Baccara, szczotki, grzebienie, szylkrety.
 Apt. towary, chem. przetw., artykuły
 gospodarcze. (764)

Wyszedł z druku
 POLONEZ
 „Swaty Pana Zagłoby“

ulożył na fortepian Wiktor Zientarski.
 Cena kop. 50, z przesyłką kop. 65.
 Nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie.
 (3011)

— Pan śmiałoś pocłowac moją córkę?
 Drogo za to zapłacisz!
 — Nie, panie radco, kosza spadła na
 pana: jestesmy narzeczeni. (Płeg. Bl.).



Specjalna Fabryka Wag i Zakłady
 Mechaniczne

DOMU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO

M. Bukowiński i W. Żelichowski
 w Kijowie

KANTOR: ul. Proroczna № 10.

FABRYKA: ul. Troicka, dom własny.

Wagi dziesiętne, setne, wozowe, wa-
 gonowe. (759)

◆ Cennik gratis i franco. ◆

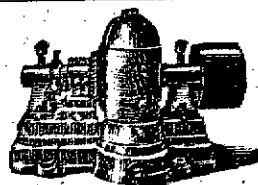
Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamow-
 wane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać
 się na „Kraj“ jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie
 się wpływa bowiem na rozszerzenie ogólnego „Kraju“.

— MALŻONKOWIE. — Jakże ci się podoba ten widok?

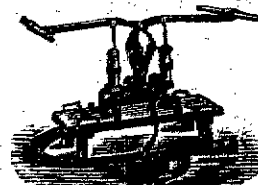
— Z zachwytem, mówię nie mogę.

— To wiodobyśmy tu na stałe zamieszkać!.....

(Płeg. Bl.).



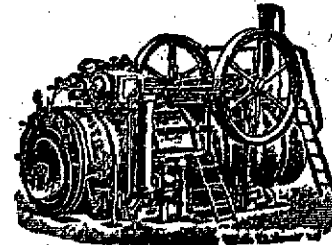
Instalacje elektr. oświetl.
 przenoszenie energii, krany
 mostowe, kolejki, perfora-
 tory i t. d. Dotychczas wy-
 konano 640 instalacji.



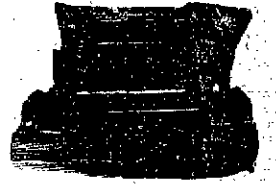
Parowe maszyny, kotły i
 pumpy wszelkich sys-
 tów i wielkości

Olszewicz i Kern

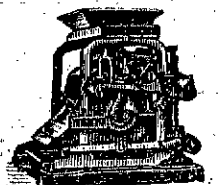
Kijów, Odessa, Warszawa,
 Jekaterynosław, Charków,
 Siedce i Łódź.



Lokomobile Henryka Lanza do
 300 koni parowych, wysoco eko-
 nomiczne, zużyto pary 8 kilogra-
 mów na konia rzeczywistego.

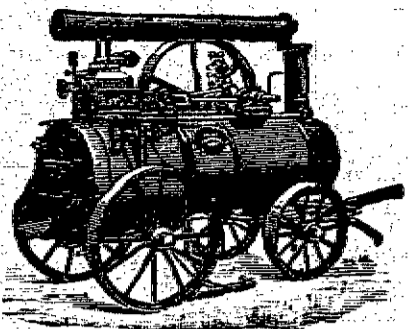


Dostawa reisów, wagonetek
 etc. do przenośnych
 dróg żel. (735)



Autom. wagi do zboża bu-
 raków okru, węgla i t. d.

R. WOLF — MAGDEBURG — BUCKAU



Oszczędność paliwa
LOKOMOBILE

z wysuwanymi kołami rurowymi o sile pary 4—300 koni.

Najtrwalsze i najbezpieczniejsze maszyny dla dużego i mniejszego przemysłu

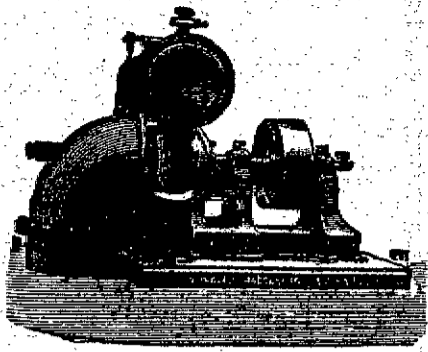
Pompy-Centryfugi

własnej ulepszonej konstrukcji, wprawiane w ruch przez lokomobile, lecz tylko w bezpośred-

niem połączeniu z elektromotorami do wysokości 150 metrów.

Najlepszy i najtańszy system pomp przy przedsięwzięciach zawadnienia i obezwodnienia przy wodnych robotach, kanalizacji i t. p.

FILJE: PETERSBURG, Nikołajewska, 29; MOSKWA, Miasnickaja, 24; KIJÓW, Funduklejowska, 10. (2447)



Reprezentant: A. Zaborowski, inż., Warszawa, Wspólna 25.

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE W KRAKOWIE.

W d. 11 marca 1901 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdują pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajazdowych i hotelach.

Dnia 12 marca 1901 r. (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Grodle”. (3155)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa. dnia 22 lutego 1901 r.

Skład Polski w Berlinie.

BAZAR UPOMINKÓW

w wytwornych paryżkich biżuterjach.

- ◆ Sztuczne brylanty i perły. ◆
- ◆ Paryżkie i wiedeńskie bronzy ◆
- ◆ Berlińskie albumy. ◆
- ◆ Wyroby skórzane z Wiednia i Ofenbachu. ◆

!!! Codziennie nowości!!!

ALEX. SCHULZ, Berlin.

U. 3. Linden 21/23 (narożn. Pasażu). (2722)

PATENTY

na wynalazki

wyrobia i użytkowuje

inż. Kazimierz Ossowski.

Biurowo techniczne międzynarodowe. (3001)

BERLIN, Postdammerstrasse 3.

Kijów i jego pamiątki

(Przewodnik po Kijowie)

z planem, licznymi widokami miasta i rycinami ważniejszych budynków. Ułożył Wacław Olechowski. Cena w ozdobnej oprawie rb. 1 kop. 80. (3110)

Nakład L. Idzikowskiego w Kijowie.

DOSWIADCZONY

ZARZĄDZAJĄCY

administrator majątku w średnim wieku, znany posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w Król. lub Ces., obecnie będący na posadzie. W urzędowaniu korzystnych płodowianów, hodowli inwentarza, a także buraków cukrowych, jestem specjalistą. Porozumiewać się proszę przez Mściława w Złoczewie, gub. Mozyłowska, Morawski. (3182)

PATENTY

NA WYNALAZKI WYRABIA

M. SKRZYPKOWSKI

Warszawa, Marszałkowska 143. (703)

Ogłoszenie firmy KROHN BROTHERS & Co na Maderze.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że w celu większej gwarancji pochodzenia i naturalności znajdujących się w sprzedaży znakomitych naszych win Madera, wprowadziliśmy etykiety, deponowane przez nas w Departamencie handlu i przemysłu.

Celem zaś przeszkodzenia, żeby butelki, opatrzone temi etykietkami, nie były użyte do win innego pochodzenia, opatrzyliśmy etykietyki tasimeczką, za pomocą której można etykietykę rozzerwać i tem samem uniemożliwić dalsze jej użycie. Upraszamy Szanowną Publiczność, dla ogólnego dobra, zrobić użytek z tych tasimeczek w sposób wyżej podany.

Patent Państwa Rosyjskiego na powyższy sposób niszczenia etykiet został nam przyznany 28 grudnia 1895 r. i każdemu korzystaniu z tego patentu przez nieuprawnionych do tego, będziemy umieli przeszkodzić na drodze prawnej. (3048)

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności jeszcze i na to, że tylko całe, a nie pół-butelki z powyższymi etykietkami mogą być w sprzedaży.

WINO SAINT-RAPHAËL

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające, pomagające trawieniu.

Broszura D-ra de Barre

O WINIE ST-RAPHAËL

jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku

wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wysmienity.

Konserwuje się sposobem Pasteura. (3083)

Compagnie du Vin Saint-Raphaël Valence (Drome) France.

TOALETOWY ŚRODEK DLA DAM.

◆ Używa się do mycia ciała, twarzy i rąk. ◆

Przy sporządzaniu tego balsamu szczególną zwrócono uwagę na to, żeby do części jego składowych weszły wyłącznie środki, nie mające szkodliwego wpływu na ciało. Flakon 1 rb. 85 k. do niego.

Mydło benzoesowe, kawałek 35 i 50 kop.

Opo pomada, 1 rb. Opakowanie i przesyłka w Rosji Europ. 70 kop., w Azjatyckiej rb. 1.

GŁÓWNY SKŁAD NA CAŁĄ ROSJĘ U

W. AURICHA

PETERSBURG, Ligowska 44.

Można dostać we wszystkich magazynach perfumeryjnych, w składach materiałów aptecznych i w aptekach w Rosji. (2652)



Balsam-Brzozowy

D-ra LENGEŁA

w Wiedniu.

SOFY

(3150)

PATENTOWANE «REKORD»

zastępujące łóżka, można nabywać w meblowo-tapicerskim zakładzie

K. STRAZDOWSKIEGO,

Petersburg, Wielka Podjaczaska 21.



Открытый.

PAMIĘĆ

osób każdego wieku (począwszy od lat 8 do późnej starości) wzmacnia osobieście i zaocznie (w 10 lekcjach)

PROFESOR MNEMONIKI
Członek Akademii Paryżkiej

S. Fejnstejn,

pierwszy i jedyny w Rosji nauczyciel sztuki ćwiczenia i wzmocnienia pamięci oraz usunięcia roztargnienia.

Przy pomocy mojej metody, opartej na prawach fizjologii, psychologii, logiki i pedagogii, pamięć powraca tym, którzy ją utracili, staje się mocniejszą u posiadających słabą, i lepszą u mających dobrą. Nadto wyrabia się uwaga i polepszają się wszystkie zdolności umysłowe.

O bezwarunkowej korzyści przy zastosowaniu mojej metody przekonali się wszyscy w czasie mojej 14-letniej pracy na polu wykładów mnemoniki w Rosji i zagranicą. Pp. duchowni, lekarze, pedagodzy, wojskowi, studenci, aktorzy, artyści-malarze i tysiące innych osób różnych fachów, wiedzy i wieku, którzy przeszli u mnie kurs ćwiczenia i wzmocnienia pamięci, a którzy zaszczytli mnie swemi podziękowaniami. Metoda moja trzykrotnie nagrodzona przez Akademię Paryżką.

Zamiejscowym wysyłam warunki zaocznych wykładów oraz książkę z 230 str. (obejmującą mnóstwo podziękowań, urzędowych i w zupełności osób kompetentnych, które przeszły kurs mnemoniki, wyjaśnienia i pochlebne artykuły gazet o systemie) za jedną 7 kop. markę.

Adres: Główne biuro kursów wykładów osobieście i zaocznie mnemoniki, Odesa, róg Derybasowskiej i Preobrażeńskieje № 79, w Pasażu. Profesorowi mnemoniki S. Fejnstejnowi. Dla depesz: Odesa, profesorowi mnemoniki S. Fejnstejnowi.

Filje biura w Odesie:

- 1) Ul. Kobléwska № 37 a, parter, m. № 4.
 - 2) Róg Puszkinijskiej i Bazarnej, dom własny, № 46.
 - 3) (Latem) Średni Fontan, 10 stacja, willa własna „Mnemozina”, № 7.
 - 4) (Latem) Liman Andrzejewski, willa własna „Memorja”, № 9.
- № telefonu w mieście—199, № telefonu w willi „Mnemozina”—933. (3154)

Patenty na wynalazki

wyrobia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne

J. Brandt & G. W. Nawrocki

najstarsze Biuro patentowe w Berlinie. Właściciele firmy: A. Lott i W. Ziotecki. Berlin, W. Friedrichstr. 78. (3095)

PAŹ. OBRAZKI:

Sen czy bajka? Na marne. Złota Basia. Terenia. Józik. Taka moja. Cena kop. 60. z przes. 75 k. Nakład Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie, Kreszczatik d. 29 (3115)

W CYRKULE.—Kto pan jesteś?
—Ja? ja, panie komisarzu, jestem wrogiem alkoholizmu...
—Przecież jesteś pan zupełnie pijany?
—To też właśnie, panie komisarzu, jako wrogi alkoholizmu, tępię szelmę nie mogę, a często nawet więcej niż mogę. (Hum. Bl.)

PRZEOPŁATA - Kraju - wynosi kwartalnie w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Numer pojedynczy bez karty albumowej 26 kop., z kartą alb. (przez Redakcję lub Oddział warsz.) 40 kop. Biura: Redakcji i Administracji: kanał Jekateryński Nr. 82. Warszaw. oddział: Marszałkowska 141.

KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszpaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronach białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślubiny i Zaręczyny 50 k., Nekrologja 50, Doniesienia 50 k., Nadsestań (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb. oprócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Og. zb. № 975

Petersburg, 9 (22) marca 1901 r.

Rok XX. № 10

STANISŁAW BIELZA.

- Ogłosy Szkocji... (Wydanie drugie, ilustrowane) rb. 1.50
 W kraju Tysiąca Jezior. Z podróży i przechadzek po Finlandji. (Wydanie trzecie ilustrowane) " 1.50
 Na Lagunach. (Wydanie drugie ilustrowane) " 2.—
 W Górach Ołbrzymich. (Wydanie drugie ilustrowane) " 1.20
 Holandia. (Wydanie drugie ilustrowane) " 1.80
 Za Apeninami. (Wydanie trzecie, ozdobne) " 1.—
 Listy z Sycylii (z ilustrac.) " 1.60
 W Stolicy Padyszacha. Wrażeń z podróży do Konstantynopola (z ilustrac.) " 2.—
 Nad brzegami Bosny i Narenty. Z podróży i przechadzek po Bośni i Hercegowinie (z ilustrac.) " 1.50
 Obrazy Korsyki (z ilustrac.) " 1.50
 W Pirenejach. Odczyt pułkownikowy. (z ilustracjami) " —.60
 Węgrzyni Gebethnera i Wolffa. (674)



Fortepiany i Pianina

Dostawców Najwyższego Dworu
K. BECHSTEIN, STEINWAY & SYBOWIE.
 Generalna reprezentacja

HERMAN & GROSSMAN

Petersburg, W. Morska 33.

Telefonu N 1682.

Warszawa, Mazowiecka 16.

Moskwa, Kuzniecki most Dyrektor
 ul. Zacharjina, filij Petersbur.
 Łódź, L622. (2048) R. Stankowski.

POSZUKUJE SIĘ

KIEROWNIKA

do fabryki papieru i bibuły ze słomy, w gub. Polubnow., z produkcją dzienną 500 pudrów. Oferty do Redakcji «Kraju». (3096)

DRZEWA SLIWEK WĘGIEREK

najlepszego gatunku i wieku, najtaniej sprzedaje. Adres: Osada Kaziemierz, gub. wileńska, S. Kofakowski. (659)

FILJE mogą w Kaliszu — Skład żelaza i t. p. od lat 16 dobrze prosperująca — dla braku zdrowia pod przystępnymi warunkami sprzedaż postanowiłem. Lokal urządzone odpowiednio najnowszym wyznaczaniem, przy ulicy prz. rybackiej. Zgłoszenia z podaniem dysponibilnej kapitału przyjmie R. Huliewicz, Ostrowo Bez. Posen. (693)

LEKARZ-DENTYSTA

ALEKSANDER ZAWADZKI

w Warszawie, Jerozolimska 49, róg Marszałkowskiej. (401)

DRZEWA

z bogactwem wybor. odmian, ozdobne, liściaste i iglaste, specjalnej hodowli, poleca dr. Maciejewski, skrzyn. poczt. 112. Warszawa, Górcz. Cennik bezpłat. Inspekcja i zakładanie ogrodów. (3113)

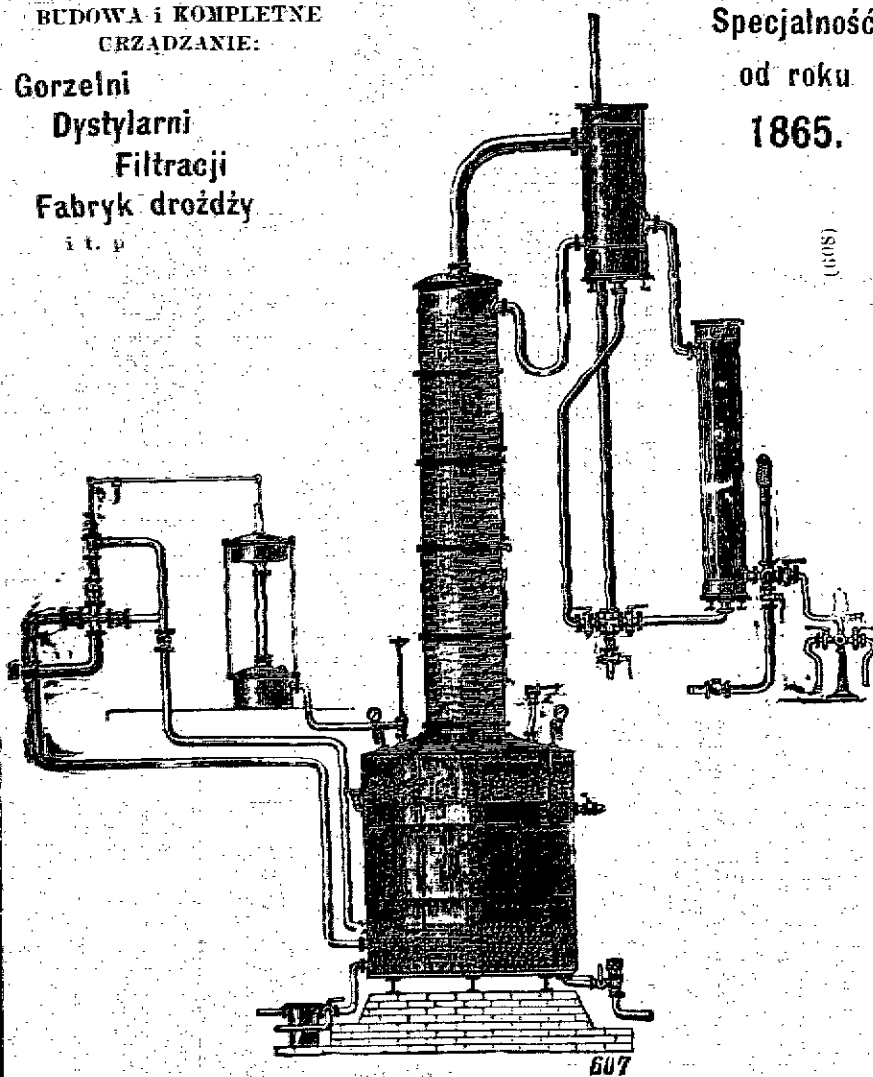
TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MASZYN FRANCISZEK KRULL

w Rewlu.

BUDOWA i KOMPLETNE
 URZĄDZANIE:

Gorzeln
 Dystylarni
 Filtracji
 Fabryk drożdży
 i t. p.

Specjalność
 od roku
 1865.



NAKLADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE

wyszedł z druku w nowym wydaniu 2-gi ŚPIEWNIK DOMOWY

«GEŚLARZ WĘDROWNY»

MUZYKA

MICHAŁA ZAWADZKIEGO

- | | | | |
|------------------------|---------|-------------------------------------|---------|
| 1. Czy zmusz ten kraj. | Kop. 45 | 9. Gwiazdka | Kop. 45 |
| 2. Zawieja | " 45 | 10. Ukrainiec | " 45 |
| 3. Miłoda dziewczyna | " 45 | 11. Do gwiazdy Dumka | " 30 |
| 4. Miłosc | " 45 | 12. «Wlazł kotek na płotek i mruga» | " 45 |
| 5. Nad kotłyska | " 30 | 13. Wesoły chłopiec | " 60 |
| 6. Kukuleczka | " 30 | 14. Szampun | " 60 |
| 7. W domu najlepiej | " 30 | | |
| 8. Złotowłosa | " 60 | | |

Nr 1-14 w jednym zeszytce rb. 3 kop. 25. (3178)

«WLAZŁ KOTEK NA PŁOTEK», śpiew na temat piosenki ludowej, Słowa Władysława Syrokomli, Ułożył Rom. Zientarski, Cena 90 kop.

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej
 Mości Cesarza Wszechrosyjskiego
 w Petersburgu.

FORTEPIANY od rb. 600.

PIANINA od rb. 450.

Cenniki bezpłatnie. (2909)

Deliski — Nowość!

Deliski Rumowe, Malinowe, Ananasowe, Truskawkowe i Poziomkowe wyrabiają się u hr. E. Komorowskiej w majątku Kowaliski (kow. gub. St. Rakiszki), przez dotychczas wyrabianych czysto smietankowych, czekoladowych, kawowych i miodowych. Cena pudełka Delisków (cukierków smietankowych «Délices») 35 kop. we wszystkich owocowych i kolonialnych magazynach. (699)

Technik i agronom

ze szkoły berlińskiej, z dobrą praktyką, przeprowadza meljoracje, urządza lasy tanim sposobem. Może przyjąć zarząd majątkiem. Zna języki: rosyjski, polski i niemiecki. Oferty przyjmuje redakcja «Kraju». (3186)

Rzeźbiarz w drzewie

poszukuje zajęcia. Adres: Petersburg, Newski prospekt d. 32, m. 24. (3168)

WYDAWNICTWO

Gebethnera i Wolffa

KAROL M. SHELDON.

W JEGO ŚLADY,

„Jakby Chrystus postąpił“.

Z angielskiego oryginału
 przełożył (716)

WOJCIECH SZUKIEWICZ

rb. 1 kop. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWO (717)

GEBETHNERA I WOLFFA.

ANTONI LANGE.

FRAGMENTA

POEZJE WYBRANE.

Cena rb. 1, w ozdobnej oprawie rb. 1.40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyszła z druku «DUMKA PODOLSKA».

«Gdyby orłem być, lot sokoła mieć», ułożył na fortepian Władysław Zarembski, nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. (3082)



L. KRZYMUSKI

w Warszawie, Czerniakowska № 78,

polecają: Miody słodkie, półwytrawne i wytrawne; Miody stare od 2 rb. za butelkę. **DOBROĆ BEZ KONKURENCJI.** Zamówienia nawet najmniejsze wysyłają się niezwłocznie. Sprzedaż we wszystkich celniejszych Składach Win w Warszawie i na prowincji. (722)

LIMANY ODESKE KUJALNICKI I HADZYBEJSKI

ZAKŁADY LECZNICZE LIMANOWO-BŁOTNE

Odeskiego Zarządu Miejskiego

Sezon leczniczy od 15 maja do 1 września.

Leczenie chorób reumatycznych, skroficznych, kostnych, zastarzałych form syfilistycznych, skórnych, nerwowych i kobiecych.

Zakłady lecznicze urządzone są ze wszelkimi wygodami, niezbędnymi przy kuracji.

Niezależnie od leczenia limanowo-błotnymi i solankowymi wananami oraz kąpielami na otwartych limanach, leczenie odbywa się również wodami mineralnymi, kumysiem, kefirem, masażem, elektrycznością i t. p. Mieszkania i chłambregarnie miesięcznie i na sezon przy zakładach leczniczych i w willach prywatnych.

Apteka, Restauracja, Poczta, Telefon.

Pomoc lekarska stała przy zakładach leczniczych. Szczegółowe objaśnienia wysyła natychmiast Odeski Zarząd Miejski oraz Kantory Zakładów Leczniczych, bezpłatnie. (3163)

WARSZAWA

Pierwsza w kraju

SPRZEDAŻ

wyłącznie wyborowych nasion pastewnych i leśnych
POD GWARANCJĄ RZECZOWĄ.

Szczegóły w opisowym katalogu i piśmiennie na każde żądanie.
Z uwagi na konieczność ograniczonych zapasów nasion i procedurę badania, pożądane są dla dostaw możliwie wczesne obstarunki.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
W WARSZAWIE. (685)

Biuro techniczne stosowania i budowy

CIĄGU SZTUCZNEGO PATENTOWANEGO
(ochr. świad. № 12,063)

F. J. TUCHOŁKA
Warszawa, Nowogrodzka № 5.

Poleca w miejsce wysokich kominów i dla spalania pyłu węglowego, torfu grubego i miałkiego, trocin i mało-wartościowego materiału opałowego; spalanie zupełne, produkcja pary większa. Urządzenie bez przerwy w fabryce. (644)

DO WCZESNEGO ZAMÓWIENIA.

KOSIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZANKI i ŻNIWIARKI
M. C. CORMICKA

jak najdokładniej zrównoważone, dzięki czemu zastosowanie do nich przedków, stanowiących konieczny balast przy innych systemach, jest zupełnie niepotrzebne.

GRABIE KONNE OR. AMERYKANSKIE

z automatycznie poruszającymi się zębami
NEW-YORK CHAMPION.

BARDOZO PRAKTYCZNE I MOCNE

GRABIE „TYGRYSIATKO”
bez siedzenia.

POLECA

ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA 33, Senatorska 33 (712)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NABION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № 4. (682)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NABION

ALFRED GRODZKI
w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (681)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ZALESKI

WARSZAWA, Berga № 8. (120)

Biuro Młyno-Budownictwa (700)

Inżynier **ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka**

Warszawa, Smolna 7.

ADAM MICKIEWICZ ZARYS BIOGRAFICZNO-LITERACKI przez PIOTRA CHMIEŁOWSKIEGO

Wydanie trzecie poprawione, z 2-ma portretami poety: 2 duże tomy, str. 427 i 430.
Cena rubli 5.

Tegoż autora poprzednio wydane:

Filozoficzne na poglądy Mickiewicza. 1.20
Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki 3.
Nasi powieściopisarze. Zarys literackie. Ser. II-ga. Józef Korzeniowski.—Ludwik Szymanowski.—Ignacy Maciejowski. (Sewer).—Aleksander Głowacki (Bol. Prus).—Klemens Szaniawski (Junosza).—Mieczysław Bierzyński (Czerneda).—Debiuty powieściopisarzy z r. 1885 3.
Obraz literatury polskiej w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach. 3 duże tomy, 8. oddzielne tomy po 3.—
w oprawie płóciennej 9.60
" w półskórek 10.50

WYDAWNICTWO
GEBETHNERA i WOLFFA.

ROZPRAWY

Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie można prenumerować od 1 stycznia 1901 roku za pośrednictwem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Dział A, nauk matematyczno-fizycznych, kosztować będzie 3 rb., a Dział B, biologiczny 4 rb. rocznie, bez względu na obszerność tomu, ilość rycin i tablic. Tomy każdego działu będą wychodzić w zeszytach co miesiąc lub rzadziej. Każdy prenumeratorem otrzymywać będzie w dodatku co miesiąc i bezpłatnie: Sprawozdania z posiedzeń Wydziału. (2884)

**WARSZAWSKI
GIEŁDOWY
ZWIĄZEK ROBOCZY**

Warszawa, Mazowiecka 22.

(Związek wzajemnej poręki i zabezpiecz. pracowników w handlu, przem. i roln.)
Kapitał wpłacony rubli 200,000.

Zarząd Związku ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Panów pracodawców, że bez żadnych z ich strony kosztów podejmuje obsadę wszelkich posad przez pracowników-członków Związku, poręczając za nich całym swoim majątkiem.

Związek w gronie swoim liczy specjalistów we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, jak: administratorów, zarządzających, buchalterów, korespondentów, kasjerów, inkasentów, magazynierów oraz niższych oficjalistów. (3139)

A. JASKULSKI

WARSZAWA, Wierzbowa № 1, róg ulicy hr. Kotzebue.



SKŁADY FABRYCZNE
i WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Wyrobów Płaterowanych
Akce. Tow. R. Plęwkiewicz i S-ka
NACZYŃ
kuchennych i stołowych
z czystego niklu
Berndorfskiej fabryki
ARTHURA KRUPP.
Ilust. cenniki na żądanie bezpłat. (691)

Księgarnia **GEBETHNERA i WOLFFA**

otrzymała na skład główny i poleca

PISMA HISTORYCZNE
Władysława Smoleńskiego.

Dwa duże tomy, str. 377 i 483. — Tom po rubli 3.

Tegoż autora poprzednio wydane: (720)

OSTATNI ROK SEJMU WIELKIEGO. (Dalszy ciąg dzieła ks. Kalinki p. t. «Sejm czteroletni»). Wydanie 2-ie. Rb. 3 k. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dnia 1-go lipca 1901 r.

Zakład Naukowy żeński VI-klasowy
z klasą przygotowawczą (715)

ANNY JASIEŃSKIEJ

przeniesionym zostanie z Krakowskiego-Przedmieścia № 15 na ulicę Hr. BERGA № 8 do domu Hr. KRASIŃSKIEGO, gdzie była Szkoła Handlowa W-go Kronenberga.

Zakład urządzonym będzie według tegoczesnych wymagań higienicznych — o czym mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży. Zapis na rok szkolny 1901—1902 odbywać się będzie przez maj i czerwiec na Krakow.-Przedm. № 15. (715)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1861

**FABRYKA
ORGANÓW KOSCIELNYCH**
pod firmą

JÓZEF SZYMAŃSKI I SYN

przeszła na wyłączną własność najstarszego syna, JANA SZYMAŃSKIEGO i jest JEDYNĄ NAGRÓDZONĄ MEDALEM ZŁOTYM, nie pozostając w żadnym związku z nowopowstałym zakładem organmistrzowskim «Braci Szymańskich».

Fabryka przeniesioną została z ulicy Chłodnej № 34 do własnego domu na KROCHMALNĄ № 90. (692)

SADZONKI

DO UPRAW LEŚNYCH I PARKOWYCH

poleca

ZARZĄD LASÓW GARWOLIŃSKICH

Kazimierza Hordliczka.

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Pitawa, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka), Jan Malicki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich. (671)

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

Karol Somya

w Warszawie, ul. Królewska № 16.

Reprezentant firmy THOMAS ROBINSON & Syn, Ltd.

w ROCHDALE, ANGLJA.

Kompletne urządzenie młynów parowych i wodnych podług własnego, automatycznego systemu. Urządzenie turbin H. Quera et Co, krochmalni, piarni, tartaków. Na Wszechświatowej Wystawie Paryskiej firma uzyskała największą nagrodę, t. j. Grand-Prix i duży medal złoty.

Jest to najwyższy rezultat, którego żadna inna firma w dziale maszyn młynarskich nie osiągnęła. (503)

DIWANY

wszelkie Pokrycia Meblowe, Portjery, Kołdry, Serwety i t. p. Największy wybór! najlepiej u (599)

GIEŁZYŃSKIEGO PIOTRA (Syna), Marszałkowska № 137.

W WARSZAWIE,

w drukarni ś. p. Czerwińskiego, przez omyłkę komuś doręczone zostały 3 rękopisma: (723)

- 1) «O naśladowaniu cnót Maryi Panny», z aprobatą J. E. Biskupa Ruskiewicza.
- 2) «Podarunek matki dla syna», książeczka do naбоżeństwa.
- 3) «Upominek ślubny», rady dla młodych gospodyń, jak przyjąć do dobrobytu przez umiejętny zarząd domu.

Autorka i właścicielka tych rękopismów Joanna Dubicka, uprasza o zwrot onych za wynagrodzeniem. Adres: p. Rydz, Majerenhof, dom własny, Mała Ryńska 2.

Do nabycia w księgarniach dzieła pedagogiczne Reussnera do przedkolej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, pod tyt.:

Samouczek:

- Polsko-Francuzki kurs I rb. 1.20, kurs II rb. 3.20. Gramatyka polsko-francuzka rb. 1.20.
- Polsko-Ruski, 32 zeszyty po kop. 10.
- Na przesyłkę pocztową dopłata 25 kop. do każdego rubla. Zeszyt i Samouczka Francuzkiego i Ruskiego wysyła się gratis.
- Skład u autora (Reussnera), ulica Złota № 6 w Warszawie. (635)

Z REKA NA SERCU. — Z ręką na sercu powiadam, brahemu, że kocham jego córkę najczęściej.
— To dobrze, to dobrze! Ale widzisz, mój kochany, ja potrzebuję takiego, któryby mi to samo powiedział z ręką — na kleszczy.
(Kur. Św.)

Jedno- i dwuskibowe pługi

VENTZKI'EGO

LOKOMOBILE I MŁOCARNIE PAROWE ze wszystkimi najnowszymi ulepszeniami angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies, Ltd.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

ALFRED GRODZKI,

Warszawa, 33, Senatorska, 33. (713)

Cenniki i wyczerpujące katalogi ilustrowane na żądanie gratis i franco.



DOM HANDLOWY

AUGUSTYNOWICZ i S-ka

w Warszawie, przy ulicy hr. Berga № 6,

poleca ze swoich największych składów Zegarki złote damskie z brylantami i emalją, zegarki złote męskie, zegarki srebrne, zegarki stalowe od najtańszych. Zegarki stojące i wiszące w różnych oprawach. Wielki i jedyny wybór bronzów na podarki: figury, statuetki, kandelabry, kolumny i t. d. Towar realny, piękny. Ceny niskie. (681)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

WARSZAWA.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I NASION
ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33, Senatorska, 33.

POLECA

WYPRÓBOWANEJ DOBROCI I CZYSTOŚCI

NASIONA

traw, roślin pastewnych i drzew leśnych.

SIEWNIKI DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH pat. SOHLOER oryg. z Pomorskiej fabryki, przewyższające dokładnością wysiewu wszystkie inne systemy.

RZĘDOWE SIEWNIKI W. SIEDERSLEBEN & Co, odznaczone najwyższą nagrodą na konkursie Duńskiego Tow. Roln. w Hillerodsholm.

SIEWNIKI rzutowe pat. Beermann. (714)

BRONY POLNE I ŁAKOWE, or. LAACKE.

Kultywatory, Brony sprężynowe i talerzowe oryginalne amerykańskie.

WARSZAWSKI

GIEŁDOWY

ZWIĄZEK ROBOCZY (ARTEL)

(Mazowiecka 22)

Ma zaszczyt podać po powszechnej wiadomości, że na zasadzie umowy, zawartej z Zarządem Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na stacjach: Warszawa, Skiernewice i Sosnowiec tejże drogi, w oddzielnie urządzonych dla tego pomieszczeniach, przyjmuje do czasowego przechowania ręczne bagaże pasażerów, za opłatą po 5 kop. od każdej sztuki za jedną dobę, z odpowiedzialnością za całość przyjętych do przechowania rzeczy.

Na zasadzie oddzielnego § rzeczonej umowy nikt inny na pomienionych stacjach nie ma prawa przechowywania bagaży, i dlatego Zarząd Związku uprzedmie prosi pp. kupców i pasażerów, pragnących korzystać z powyższego udogodnienia, o łaskawe zwracanie się w tym względzie do agentów Związku Roboczego, na tychże stacjach stale funkcjonujących. (704)

BIURO TORFIARSKIE

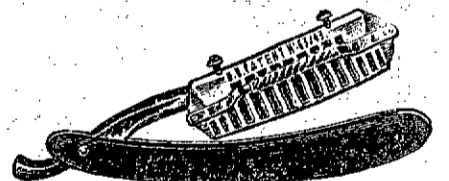
EDWARD MAŁYSZCZYCKI,
inżynier-chemik

WARSZAWA, Szpitalna 5. (688)

Torfiarki. Prasy. Mieszarki do torfu wlewnego. Kolejki przenośne. Badania i ocena torfowisk. Analizy kalorymetryczne.

- Więc kiedy wreszcie uwierzysz, iż cię naprawdę kocham?
- Pójtrze, mężusiu.
- Jakto?
- Niedobry, czyż nie wiesz, że pójtrze moje imięniyl (Kolce).

Ważne dla wszystkich gołących się!



Patent № 63,343.

Pierwsza wynaleziona bezpieczna mechaniczna brzytwa, najlepszego gatunku, którą każdy sam może bez żadnego niebezpieczeństwa i bardzo lekko golić się. Wysyłam za zaliczeniem. Cena z przesyłką tylko rb. 3 kop. 10. (669)

◆ J. FRANOUZ ◆
Warszawa, Królewska № 49 K.

SŁONECZNIKI

POWIEŚĆ (721)

przez

BOCHOWITYNA.

Cena rb. 1.80. — Poprzednio wydane: NASI DEKADENCI. Powieść ze schyłku XIX wieku. 2 tomy rb. 2.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Biuro Nauczycielskie
KARPIŃSKIEJ**

poleca nauczycielki, bony, sprowadza cudziemki, Warszawa, Szpitalna 3. (556)

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

WAGOSZYŃSKI

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA № 3 FABRYKA MOKOTOWSKA № 3

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

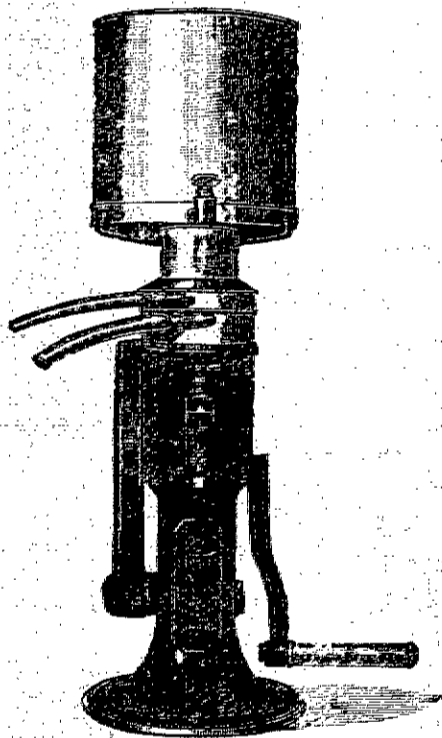
FABRYKA: MOKOTOWSKA 3.
SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.
W Łodzi: Piotrkowska № 81.
W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
W Moskwie: Roździestwienska, d. Tretjakowych. (650)

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wazkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznice, lodownice pokojowe, kubły, kłozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie.

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

GRAND PRIX Paryż 1900. — ZŁOTY MEDAL Petersburg 1899.



PERFECT

jest najdoskonalszą Centryfugą.

Nadzwyczajnie lekki chód.

Najdoskonalsze odfuszczenie.

Największy wydatek masła.

Najniższa cena.

Reprezentant na Królestwo Polskie

ALFRED GRODZKI

◆ WARSZAWA ◆ (645)

Wielka ścenna kolor. w 8 arkuszach

MAPA KRÓLESTWA POLSKIEGO

wyd. r. 1900, J. M. Bązewicza, Warszawa, Plac Warecki 8, z oznacz. miast, osad, wsi, rzek, gór, błot, urz. gm., paraf., dróg i t. p., rb. 2 k. 50, na płótnie rb. 3 k. 50, werniks. z wałk. rb. 6. (617)

DOM MEBLOWANY M. Muchina,

Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rubli miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (3176)

KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI KRAWIEC MĘZKI

Petersburg, Grochowa № 34, m. 37, róg Sadowej. (3177)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Kaucjonowane, pierwszorzędne Bronisławy Gołczewskiej Warszawa, Świętokrzyszka 44. (191)

RESTAURACJA „AMERYKAŃSKI BAR”

Petersburg, 5, Newski prospekt, 5,

otwarta do godziny 2 w nocy. Pierwszorzędna kuchnia. Wina najlepszych marek. Napoje amerykańskie. Piwo i porter browaru H. Strickiego w Rydze. (3132)

Polska Restauracja FERDYNANDA KINA

◆ W PETERSBURGU ◆

Fonarny zaułek № 9, naprzeciw ulicy Kazańskiej.

Stare Wina Węgierskie. Stare Miody. Stare Wódki. (3173)

SKŁAD FABRYCZNY Z. JASIEŃSKI

POLECA ROWERY (718)

«Humber & Co», «The Royal Enfield»

oryginalne ANGIELSKIE

i gumy «DUNLOP» oryginalne, oraz wszelkie przybory i części do rowerów.

Warszawa, 57, Nowy-Świat, 57.

Podolski Syndykat Rolniczy

◆ SKŁADY I KANTORY: ◆

w Kamieńcu-Podolskim i w Winnicy.

Narzędzia rolnicze, nasiona. Wszelkie zlecenia. Kupno i sprzedaż produktów rolnych. (763)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».